

ZNAD WILII

SĄSIEDZI: W CZORAJ • DZISIAJ • JUTRO
POLACY NA LITWIE • WSPÓŁPRACA
NAUKA • SZTUKA • LITERATURA



kwartalnik • Wilno • 2018 • 4(76)

„Znad Wilii” – kwartalnik, rok założenia – 1989, rok wydania – XXX
(do 2000 – jako dwutygodnik i tygodnik wydano numerów – 253)

Wydawca:

Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija
Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury „Znad Wilii”

Prezes Zarządu i redaktor naczelny:

Romuald Mieczkowski

Współpraca stała:

Leonard Drożdżewicz (Sokółka), prof. Mieczysław Jackiewicz (Olsztyn), Krzysztof Jankowski (Olsztyn), Birutė Jonuškaitė (Wilno), Paweł Matuszewicz (Seattle, USA), Maciej Mieczkowski (Berlin, Niemcy), Tomasz Otocky (Warszawa), Józef Puciłowski (Oborniki Śląskie), dr Tomasz Snarski (Gdańsk), Sławomir Subotowicz (skład, Wilno), dr Józef Szostakowski (Wilno), prof. Władysław Zajewski (Gdańsk), Jan Łaski, Stanisław Zawodnik (Genewa, Szwajcaria)

Współpraca – numer bieżący:

Waldemar Czechowicz (Warszawa), prof. Krzysztof A. Jeżewski (Paryż), Tamara Justycka (Wilno), Daniel Krajczyński (Troki), Jan Łaski (Warszawa), Leszek Augustyn Rzeźniczak (Stargard), Alina Wajda (Bydgoszcz), dr Bogdan Zabiegaj (Kraków), Ewa Ziółkowska (Sankt Petersburg) i inni

Opracowanie i koncepcja graficzna, zdjęcia

©Romuald Mieczkowski

Fotografia na okładce:

©Romuald Mieczkowski

Wieża kościoła św. Kazimierza widziana znad Wilenki od Zarzecza

ISSN 1392-9712

Indeks 327956

Cena:

Na Litwie – 3.50 EUR / Polska – 15 PLN (w tym 8% VAT)

© Wiešoji įstaiga „Znad Wilii” kultūros plėtros draugija –

Stowarzyszenie Użyteczności Publicznej na Rzecz Rozwoju Kultury

„Znad Wilii”, 2018

Spis treści

OD REDAKTORA

Mój kąp Europy: Kultura zasługuje na więcej..... 7

100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

Tomasz Otocky, Estońskie Wilno albo Gród Mickiewicza patrzy na północ..... 12

IN MEMORIAM

Romuald Mieczkowski, Niebieska Barbara. Barbara Wachowicz (1937-2018).. 24

Leonard Drożdżewicz, Archimandryta Gabriel (1962-2018)..... 27

ZNAD DNIEPRU – NA POŻEGNANIE

Maciej Mieczkowski, Obrazki kijowskie z berlińskiej perspektywy..... 29

KAWIARNIA LITERACKA

Śladami słów skrzydlatych na Białorusi:

Ewa Ziółkowska, Kraj lat dziecińczych – 2..... 35

Młode wiersze wileńskie:

Daniel Krajczyński, Wiersze bez tytułu..... 50

Vilniana wierszem:

Józef Szostakowski, jakbym kradł; bez tytułu; przez deszcz; 24 godziny; podglądanie siebie; noc; dym..... 53

Z nowych wierszy:

Tomasz Snarski, List z morza; Zdać egzamin; Sykomora; Itaka cię nie oszukała..... 56

Przeczytane:

Leonard Drożdżewicz, Pomiędzy krajobrazami zastygłymi w stop-klatkach... 61

Pasje:

MJ, Poczet twórców literatury wileńskiej od wieku XVI do roku 1945 – 24..... 63

WILEŃSKIE ADRESY

Tamara Justycka, Dawno temu, nieopodal Rossy..... 77

RODOWODY

Paweł Matuszewicz, Niemiecko-bałtycko-rosyjsko-polska historia rodziny..... 93

OPOWIEŚCI O OCALENIU

Leszek Augustyn Rzeźniczak, O ratowaniu Żydów w Orwidowie koło Wilna.. 100

Z OPOWIEŚCI REPATRIANTÓW

Mieczysław Jackiewicz, Moja droga do Polski..... 105

LITWA – POLSKA. Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

ZW, Wydarzenia, opinie: Polacy na Litwie. Litwini w Polsce.

W kulturze i jej okolicach. Wydawnictwa. Nagrody i nobilitacje. Inne..... 118

LISTEM I MAILEM – WOKÓŁ „MAJA NAD WILIĄ”

Pocšta redakcyjna: **prof. Krzysztof A. Jeżewski** – Przekłady Oskara Miłosza i Piłsudscy; **dr Bogdan Zabiegaj** – Do redaktora jako ambasadora Zarzecza; **Alina Wajda** – Fabianiszki; **prof. Władysław Zajewski, Waldemar Czechowski** – Wokół „Znad Wilii”..... 147

Notki o autorach..... 153

Biblioteka „Znad Wilii”..... 156

Gdzie jest dostępne „Znad Wilii”..... 158

Turinys	
MANO EUROPOS KAMPAS	
<i>Redaktorius žodis: Kultūra verta daugiau</i>	7
NEPRIKLAUSOMYBĖS ATKŪRIMO 100-METIS	
Tomasz Otocky , Estiškas Vilnius arba Mickevičiaus miestas žiūri į šiaurę...	12
IN MEMORIAM	
Romuald Mieczkowski , Mėlyna Barbora. Barbara Wachowicz (1937-2018)...	24
Leonard Drożdżewicz , Archimandritas Gabrielius (1962-2018).....	27
NUO DNIEPRO – ATSISVEIKIMUI	
Maciej Mieczkowski , Kijevo vaizdėliai per Berlyno prizmę.....	29
LITERATŪROS KAVINĖ	
<i>Sparnuotų žodžių pėdsakais Baltarusijoje:</i>	
Ewa Ziółkowska , Vaikestės šalis – 2.....	35
<i>Jaunų vilniečių eilėraščiai:</i>	
Daniel Krajczyński , Eilėraščiai be pavadinimo.....	50
<i>Eilės apie Vilnių:</i>	
Józef Szostakowski , Lyg vogčiau; be pavadinimo; per lietu; 24 valandos; savęs šnipinėjimas; naktis; dūmai.....	53
<i>Iš naujųjų eilėraščių:</i>	
Tomasz Snarski , Laiškas iš jūros; Išlaikyti egzaminą; Sikomora; Itaka tavęs neapgavo.....	56
<i>Perskaityta:</i>	
Leonard Drożdżewicz , Tarp kadruose sustingusių kraštovaizdžių.....	61
<i>Pomėgiai:</i>	
MJ , Vilniaus literatūros kūrėjai (XVI a. – 1945) – 24.....	63
VILNIAUS ADRESAI	
Tamara Justycka , Seniai, netoli Rasų.....	77
GENEALOGIJA	
Pawel Matuszewicz , Vokiškai-baltų-rusiškai-lenkiška šeimos istorija.....	93
PASAKOJIMAI APIE IŠGELBĖJIMĄ	
Leszek Augustyn Rzeźniczak , Apie apie žydų gelbėjimą Arvyduose netoli Vilniaus.....	100
REPATRIANTŲ PASAKOJIMAI	
Mieczysław Jackiewicz , Mano kelias į Lenkiją.....	105
LIETUVA – LENKIJA. KALENDORIUS	
ZW , Įvykiai, nuomonės. Statistika. Lenkai Lietuvoje, Lietuviai Lenkijoje. Kultūroje ir jos apylinkėse. Leidyba. Apdovanojimai.....	118
LAIŠKU, EL-PAŠTU	
<i>Redakcijos paštas: prof. Krzysztof A. Jeżewski</i> – Oskaro Milošiaus vertimai ir Pilsudskiai; dr Bogdan Zabiegaj – Redaktoriui, lyg Užupio ambasadoriui; prof. Władysław Zajewski , Alina Wajda – Fabianiszki/Fabijoniškės; Jan Łaski , Waldemar Czechowski – Aplink „Znad Wili”.....	147
Trumpai apie autorius	153
Biblioteka „Znad Wili”:	156
„Znad Wili” bibliotekose ir kitose vietose	158

Contens	
FROM THE EDITOR	
<i>My Corner of Europe: Culture Deserves More</i>	7
100 YEARS OF INDEPENDENCE	
Tomasz Otocky , Estonian Wilno, or Mickiewicz’s Town Looks North.....	12
IN MEMORIAM	
Romuald Mieczkowski , Blue Barbara. Barbara Wachowicz (1937-2018)...	24
Leonard Drożdżewicz , Archimandrite Gabriel (1962-2018).....	27
FROM DNIEPER RIVER – A GOODBYE	
Maciej Mieczkowski , Kyiv Views from Berlin Perspective.....	29
WRITERS’ CAFÉ	
<i>In the Steps of Winged Words in Belarus:</i>	
Ewa Ziółkowska , Country of my Childhood Years – 2.....	35
<i>Young Poems of Vilnius:</i>	
Daniel Krajczyński , Poems Without a Title.....	50
Vilniana in Verse:	
Józef Szostakowski , If I Steal; Without a Title; Through the Rain; 24 Hours; Watching Myself; Night; Smoke.....	53
<i>From new poems:</i>	
Tomasz Snarski , Letter from the Sea, Pass the Exam, Sycamore, Ithaca Didn't Fool You.....	56
<i>Read:</i>	
Leonard Drożdżewicz , Between Landscapes Frozen in Freeze Frame.....	61
<i>Passions:</i>	
MJ , Guide to the Creators of Literature in Vilnius (24).....	63
ADDRESSES OF VILNIUS	
Tamara Justycka , Long Time Ago, Next to Rossa.....	77
PEDIGREES	
Pawel Matuszewicz , German-Baltic-Russian-Polish Family History.....	93
TALES OF SALVATION	
Leszek Augustyn Rzeźniczak , About Saving Jews in Orwidow/Arvydai near Vilnius.....	100
FROM THE REPATRIANTS STORIES	
Mieczysław Jackiewicz , My Road to Poland.....	105
LITHUANIA – POLAND. FROM MONTH TO MONTH	
ZW , Events, Facts, Opinions: Poles in Lithuania. Lithuanians in Poland. In the Culture and Around It. Publishings. Awards and Nihilations. Other... 118	118
LETTERS AND EMAILS	
<i>Readers’ Mail: prof. Krzysztof A. Jeżewski</i> – Translations of Oskar Miłosz and the Piłsudskis; dr Bogdan Zabiegaj – To the Editor as an Ambassador of Užupis/Zarzecze; Alina Wajda – Fabianiszki/Fabijoniškės; prof. Władysław Zajewski , Jan Łaski , Waldemar Czechowski – Around „Znad Wili”.....	147
Notes about the Authors	153
Where Can You Find „Znad Wili”	156
Library from „Znad Wili”	158



MÓJ KĄT EUROPY

KULTURA ZASŁUGUJE NA WIĘCEJ

Dziękuję wszystkim, którzy zareagowali na mój poprzedni felieton *W oczekiwaniu na drugą zmianę* (ZW, 75/2018), o potrzebie odświeżenia i odmłodzenia władz w największych polskich organizacjach społecznych na Litwie – przede wszystkim oświatowych, kulturalnych. Gołym okiem widać, jakie spustoszenie w niektórych zakątkach Wileńszczyzny, jeśli chodzi o kreatywność, czasami niosły rządy ludzi choćby w kulturze, nic z nią wspólnego niemających. Ten regres niekiedy jest tak wielki, że aż czasami trudny do odrobienia.



Całe szczęście, że oddolne inicjatywy tę sytuację, jeśli nie niwelowały, to łagodziły i – niczym trawa przebijająca się w betonie – organizowały jakościowo nowe ogniwa w życiu kulturalnym Polaków – na miarę czasów, w jakich żyjemy. A trzeba pamiętać, iż Wilno jest miastem nie o byle jakich tradycjach, a również i Wileńszczyzna należy do okolic stołecznych, gdzie szczególnie w cenie ma być jakość.

Podstawową przyczyną tego zjawiska jest upartyjnienie działalności oświatowo-kulturalnej poprzez obsadzanie stanowisk nie z tyle konkursu, co według hermetycznego klucza partyjnego. Sytuacja jest wręcz paradoksalna, bo potencjał do takiej działalności jest niemały, posiadamy zdolnych ludzi, nawet z tytułami naukowymi, ale żeby odnieść sukces, niestety często trzeba działać ...na własną rękę.

Oczywiście, w tym miejscu rozlegną się głosy z przykładami sukcesów. Niewątpliwie one były i są, ale meritum rzeczy dotyczy nowoczesnego, a więc postępowego zarządzania kulturą, zatrudnienia menedżerów w placówkach, którzy zdecydują o skutecznej i dłuższej strategii.

To sprawia, że wyraźnie wzrasta tendencja konsumpcyjnego podejścia do kultury polskiej. Niekoniecznie bywamy w niej partnerami, tylko coraz częściej odbiorcami. Osobiście wołałbym, żeby środki przeznaczone na tournée na przykład podstarzałych gwiazd z Polski po miejscowościach Wileńszczyzny były przekazane na umocnienie własnych zespołów lokalnych, i to niekoniecznie takich, co od zawsze „jadą” na tym samym repertuarze, tylko z nowymi inicjatywami, ukłonem do młodszego pokolenia, bez pseudo patriotycznego przytupu czy wciskanego ostatnio na siłę disco-polo.



Do historii przeszedł „Maj nad Wilią”, gdy po raz pierwszy na dłużej do Wilna przybył Krzysztof Zanussi, by w dwugłosie z prof. Alfredasem Bumblauskasem wziąć udział w ważnej konferencji pt. „Miasta stracone i odzyskane”, 2008

im. Agnieszki Osieckiej. Wspaniałe interpretacje, ale może warto spróbować nie kopiowania, tylko swej oryginalnej twórczości – tego, co inspiruje i opowiada o nas? Tego, czym ciekawi bylibyśmy w Polsce.

Właśnie brak owych menedżerów i edukacji w kształtowaniu gustów są tego niewątpliwą przyczyną. Wystarczy jednak ogłosić konkurs, najlepiej ze znacznymi nagrodami pieniężnymi (a to konkrety!), z perspektywą wy-

jazdu koncertowego po Polsce, startu w prestiżowych konkursach, by ją poprawić – inaczej będziemy karmieni cierpkim doświadczeniem Mrągowa, gdzie od dwóch dekad Polacy litewscy pozostają w cieniu. Inna rzecz, iż nie ma chęci, a może i umiejętności, wykorzystania istniejącego potencjału



„Poezja i typografia nad Wilią”. Zawsze wiele ciekawego do powiedzenia ma Kuba Tomasz Kozłowski z Domu Spotkań z Historią w Warszawie. „Maj nad Wilią” 2018

Proszę przyjrzeć się, jak archaiczna, a czasami i uboga (mimo entuzjazmu kierowników i nieprofesjonalnych dziennikarzy) bywa oferta koncertowa naszych wykonawców. Wśród litewskich Polaków nie ma choćby wyróżniających się przedstawicieli poezji śpiewanej czy piosenki autorskiej, rozkwita natomiast poezjowanie w biesiadno-weselnej symbiozie muzycznej. Nie wierzę, że nie ma wśród naszej młodzieży wrażliwych na ten gatunek muzyczny twórców. Wystarczy choćby przyjrzeć się laureatom Konkursu Piosenki

– poetów, twórców z mocnego środowiska dyplomowanych artystów malarzy polskich na Litwie, muzyków „niezależnych”.

Nie jestem pewien, czy różnego rodzaju warsztaty mają prowadzić, jak też reżyserować koncerty czy widowiska i sztuki teatralne (ach, te wstępy dygnitarzy polonijnych, przemówienia dziękczynne w finale!), jedynie oddelegowani specjaliści z Polski. Ma to być kwestia odpowiednich proporcji i tę sprawę – wydaje się – można regulować przy pomocy znowuż konkursów, w oparciu o doświadczenie ekspertów. Nie sądzę, iż gdyby na ten cel przeznaczono znowuż odpowiednie środki, nie powstałaby współczesne, napisane i wyreżyserowane przez „naszych ludzi” sztuki sceniczne, scenariusze, teksty piosenek.

A i wilnianie mogą z powodzeniem prowadzić warsztaty, zasiadać jako jurorzy, doradzać w wielu dziedzinach również w Polsce lub dla Polonii na całym świecie. I nie odwrotnie. Uniknęlibyśmy w ten sposób stereotypowego nas postrzegania, iż nadajemy się tylko do tego, aby nas wszyscy ciągle uczyli. Czasami powstają dziwne sytuacje, kiedy to „uczniowie” przerastają swych „nauczycieli”, jeśli chodzi o specyfikę pracy, np. dziennikarskiej Polaków, mieszkających poza Polską.

Dziś nie brakuje mechanizmów aktywizacji środowisk twórczych. Z radością można przyznać, że ofert promocji kultury „eksportowanej” z Polski na Litwę jest bardzo dużo i nawet specjalnego wysiłku nie potrzeba, aby z nich skorzystać. Ale będąc jedynie beneficjentami – jak się modnie teraz mawia – przysypiamy... Warto się więc obudzić i być kreatorami naszych własnych pomysłów. Z zielonym światłem dla młodszych i wykształconych prezesów oraz miejscowych menedżerów sztuki polskiej na Litwie.

Dokonania artystyczne w Polsce zawsze są mile widziane na Litwie, szczególnie te unikalne i prestiżowe – ważne dla rozwoju kulturalnego miejscowych Polaków, uniwersalne w odbiorze dla Litwinów i



©Romuald Mieczkowski
Ewa Beynar-Czczott – córka Pawła Jasienicy prze domem, w którym się urodziła w Wilnie – „Maj nad Wilią” 2008

ludzi innych narodowości. Szczególnie ostatnio mamy wiele przykładów obecności sztuki polskiej z najwyższej półki. Podczas takich imprez brakuje jednak większej obecności Polaków litewskich, zaangażowania polskich organizacji i placówek kulturalnych.

Odczuwa się to choćby podczas Międzynarodowych Festiwali Poezji „Maj nad Wilią”, na który przybywają od ćwierćwiecza uczestnicy z dalekich krajów i kontynentów nawet, znakomici mistrzowie słowa i artyści sceny, naukowcy. Na konferencje zapraszamy czołowych pisarzy i ludzi związanych czy to rodzinnie, czy to zawodowo z pielęgnowaniem pamięci o wybitnych twórcach rodem z Litwy, ale trudno przypomnieć sobie, kto z zarządzających kulturą polską na Litwie na nich bywa. Organizatorzy podobnych przedsięwzięć potwierdzają taki stan rzeczy.

Nieobecni nie mają racji bytu. Wystarczy zejść z horyzontu, by cię nie było nawet w czasie przeszłym. Nie ważne, co byś robił dla tej społeczności, jak pamiętał o niej. W 2018 roku minęło 30 lat od założenia pierwszej powojennej polskiej organizacji – Stowarzyszenia Społeczno-Kulturalnego Polaków na Litwie, przekształconego w Związek Polaków na Litwie (drogą głosowania). Data ta, skądinąd historyczna, która dała impuls szeroko zakrojonym działaniom, uszła szerszej uwadze w Wilnie i na Wileńszczyźnie.

Sprawa prosta: późniejsi władarze ZPL (i jego organizacji-córek) nie byli obecni przy narodzinach tej nowatorskiej inicjatywy, a część z nich zajmowała nawet pozycje kontrowersyjne, chociażby lansując prowokatorskie pomysły utworzenia autonomii polskiej w składzie ZSRR. Zresztą do dzisiaj czuć echa niektórych postulatów, choćby w udziale, nielicznych na całe szczęście, Polaków ze „świecznika” w obchodach Dnia Zwycięstwa 9 maja razem z dostojnikami, reprezentującymi ...Moskwę i co smutne – nie wszyscy „kierowniczy” Polacy, łącznie z posłami na Sejm litewski w zeszłym roku spotkali się razem 11 listopada, podczas uroczystości z okazji Dnia Niepodległości przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na wileńskiej Rossie.



©Bartosz Frątczak ©Maciej Mieczkowski
Improwizuje jazzman polski z Wilna Jan Maksimowicz; wiele oklasków zdobyła aktorka Joanna Moro. To oni obok Stanisław Soyki rozpoczęli „Maj nad Wilią 2018

A wydawałoby się, że i w tej materii sztuka mogłaby łagodzić obyczaje, bo program z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości był szczególnie bogaty. Również w refleksje potrzeby jedności, pielęgnowania tych wartości, które mają łączyć Polaków.

Żegnając pracowity, a i nieco powikłany, jeśli chodzi o wydarzenia polskie nad Wilią, rok 2018, należy życzyć, aby nasze dokonania nie zatraciły sensu i nie zaprzęściły się w otchłani populistycznych haseł, nie były podporządkowane wąskim interesom bądź obojętnej konsumpcji, tylko szerokiej społeczności polskiej na Litwie i w Polsce. Zadaniu temu przyświeca szczególne przesłanie: kształtowania wykształconej społeczności polskiej, o dobrych gustach estetycznych, na mocnym fundamencie tożsamościowym, z szacunkiem do tradycji poprzez nowe rozwiązania – na czele z inteligencją, jej elitami, choćby skromnymi, otwartymi na dzisiejsze wyzwania i odgrywającymi zdecydowanie większą rolę w społeczeństwie polskim na Litwie.

Tego życzymy wzajemnie sobie na rok 2019 i na dalszą metę. I niech naszymi drogowskazami będą jedynie dobre wzorce.

R. Mieczkowski

100-LECIE ODZYSKANIA NIEPODLEGŁOŚCI

ESTOŃSKIE WILNO ALBO GRÓD MICKIEWICZA PATRZY NA PÓLNOC

Tomasz Otocky

Wilno jakoś nie bardzo kojarzy się z Estonią. Choć w Republice Užupio znajduje się tablica z konstytucją w języku estońskim, którą w 2013 roku odsłonił prezydent Toomas Hendrik Ilves, a od kilku lat na Zarzeczcu organizowany jest festiwal filmów estońskich, to nie ma wśród mieszkańców Wilna świadomości związków Estonii z grodem św. Krzysztofa. Nawet ambasada Estonii w Wilnie, do której się zwróciłem w tej sprawie, delikatnie przypomina, że przed wojną Wilno należało do Polski, więc nie bardzo jest to pole do badań dla tej placówki.

Jednak tak się składa, że w latach 1918-1939 Wilno posiadało związki z tą północną, nadbałtycką republiką. W Wilnie studiowali estońscy wojskowi, działał konsulat estoński, przyjeżdżali dziennikarze, a wykładowcy Uniwersytetu Stefana Batorego odbierali tytuły doktorów honoris causa na starym uniwersytecie w Tartu. Nieliczni wilnianie mogli się także przed wojną uczyć języka estońskiego albo działać w Towarzystwie Polsko-Estońskim.

Estoński miłośnik Mickiewicza w Wilnie

Relacje, które łączyły Estończyków z Wilnem, nie zaczęły się w 1918 roku. Pomijając już nawet licznie obecnych w grodzie Mickiewicza doradczyków, którego to pojęcia bystre czytelnikowi „Znad Wili” tłumaczyć nie trzeba, do Wilna – stolicy carskiej guberni, przyjeżdżali estońscy kupcy, handlowcy, dziennikarze czy wojskowi.

Jedną z takich wybitnych osób był zakochany w Reginie Strall estoński poeta August Alle, urodzony w 1890 roku w Viljandi (w czasach carskich z niemiecka nazywanym Fellinem). Oddajmy głos wybitnemu znawcy stosunków estońsko-polskich profesorowi Raimo Pullatowi: *Z zamiarem dalszego kształcenia się, późną jesienią 1911 roku, Alle pojechał z Narwy przez Petersburg do Wilna, gdzie pozostał przez dłuższy okres, od czasu do czasu odwiedzając tak-*



„Polonofile” Raimo Pullat i August Alle

że metropolię Warszawę... Ulubionymi zajęciami Allego w Wilnie były malarstwo, łacina i polski – cytuje Pullat Karla Mihkle.

Dalej już sam profesor pisze: *Alle uczył się języka polskiego, gdyż pragnął czytać literaturę polską w oryginale. Szczególnie urzekła go twórczość Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Józefa Ignacego Kraszewskiego. W pracy przekładowej niewątpliwie pomagała mu znajomość polskich realiów. Alle publikował przekłady z literatury polskiej także w czasopiśmie „Vaba Sõna”¹. Było to w czasie I wojny światowej. Później poszedł na współpracę z bolszewikami. Po II wojnie światowej, już w sowieckiej Estonii, kierował redakcją czasopisma „Looming”. Zmarł w roku 1952 w Tallinnie.*

W okresie Rosji carskiej swe losy z Wilnem związał także późniejszy generał Johan Laidoner, w 1918 współtwórca niepodległej Estonii. W 1905 ukończył tutaj rosyjską szkołę kadetów, poznając wilniankę Marię Kruszewską, z którą wziął ślub w 1911 roku. W wolnej Estonii Kruszewska, z racji tego że prezydent Konstantin Päts był wdowcem, pełniła funkcję pierwszej damy².



General Johan Laidoner z żoną Marią Kruszewską

Spór o Wilno w latach dwudziestych

Po odzyskaniu przez Polskę i Litwę niepodległości Wilno stało się jabłkiem niezgody między dwoma państwami. Estończycy nie chcieli wkładać „palca między drzwi” i początkowo byli bardzo ostrożni. *Kręgi rządowe w Estonii były głęboko zaniepokojone konfliktem polsko-litewskim, gdyż niweczył on jeden z głównych celów estońskiej polityki zagranicznej – utworzenie sojuszu pięciu państw (mowa o Polsce, Litwie, Łotwie, Estonii i Finlandii – przyp. „Znad Wili”). Podpułkownik (Jaana) Junkur pisał z Warszawy, że trzeba koniecznie podjąć próbę pogodzenia Litwy i Polski, a najlepszym na to sposobem był jednak plan Hymansa – wspomina prof. Raimo Pullat w książce *Od Wersalu do Westerplatte. Stosunki estońsko-polskie w okresie międzywojennym*. Pułkownik Junkur podchodził do pojednania polsko-litewskiego dosyć pesymistycznie, zaraz dodając: *Polacy powinni naprawić wszystkie krzywdy wyrządzone Litwinom przez poprzednie pokolenia i bez żadnych targów zwrócić Wilno*³.*

Ocena Junkura grzeszyła naiwnością i jednostronnością, ale później Estończycy występowali za kompromisem polsko-litewskim. *Powiedziałem,*



Przyjęcie na cześć naczelnika państwa estońskiego Otto Strandmana (trzeci z prawej w okularach) w salonie dworca w Wilnie. Obok Naczelnika Państwa estońskiego widoczni m.in. wojewoda Władysław Raczkiewicz (drugi z prawej), minister spraw zagranicznych Estonii Joan Lattik (pierwszy z prawej), rektor USB ks. Czesław Falkowski (trzeci z lewej), ks. bp Władysław Bandurski (pierwszy z lewej), dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Estonii Johan Leppik (drugi z lewej) oraz pułkownik Antoni Trzaska-Durski

Wilna uznawano za nieracjonalną – pisze współczesny historyk⁴.

Ponadto Estończycy nieufnie podchodzili do współpracy sowiecko-litewskiej, która budziła także niechęć w Polsce. To zbliżało do siebie polityczny Tallinn i Warszawę. Doszło nawet do tego, że minister spraw zagranicznych Aleksander Hellat sprawę Wilna uznał w 1923 roku za „rozstrzygniętą”, zaś estoński generał i wielki przyjaciel Polski Johan Laidoner stwierdził, że zajęcie Kraju Wileńskiego przez Polskę zgodne jest w istocie z interesem Litwy. On osobiście byłby niezmiernie zadowolony, jeśliby Estonię i Związek Sowiecki rozdzielił korytarz o szerokości 150 km⁵. Przychylnie o racjach Polski w sprawie Wilna wypowiadał się Otto Strandman, późniejszy poseł w Polsce i premier Estonii. Jak zanotował poseł Waclaw Dobrzyński, w zakresie sprawy wileńskiej można go uważać za człowieka nie tylko pozornie, ale i w istocie przekonanego o słuszności

że byloby wskazane doprowadzić Litwinów do takiego stanu, żeby musieli nawiązać normalne stosunki z Polską, wówczas nawet najbardziej skomplikowane sprawy sporne można byłoby łatwiej rozwiązać – zanotował w swoich materiałach kierownik wydziału politycznego estońskiego MSZ A. Schmidt po rozmowie z posłem Rzeczypospolitej w Tallinnie Waclawem Dobrzyńskim.

W związku z konfliktem wileńskim rząd estoński czuł się wzięty w dwa ognie. Z Warszawy dochodziły pretensje, że stosunki Estonii z Litwą są za nadto dobre. Kowno z kolei twierdziło, że stosunki estońsko-polskie są niedopuszczalnie zacieśnione. W tych okolicznościach rząd estoński starał się trzymać neutralnej linii, ale (...) w polityce praktycznej Estonia przedkładała Polskę nad Litwę. W estońskich kręgach rządowych panowało nawet pewne oburzenie na Litwę, gdyż jej politykę w kwestii

naszego stanu posiadania. Jest zorientowany w etnografii Wileńszczyzny, zaś co do historycznych pretensji Litwy wyraził się, iż z tego założenia wychodząc, Polska np. mogłaby zgłosić swe rewindykacje do części Estonii⁶.

Ważne wizyty

Takie, a nie inne stanowisko polityków estońskich zdecydowało, że już w latach 20. nie omijali oni Wilna podczas swoich wizyt w Polsce. W maju 1925 roku gościli w „miłym mieście” z oficjalną wizytą parlamentarzyści z estońskiego Riigikogu, wśród nich socjaliści Mihel Martna, Jaan Vain, August Rei i Karl Ast, agrarysta August Jürima-Jürmann, demokrat Karl Kornel, chadecki poseł Leopold Raudkepp, a także osadnik Oskar Köster. Estończyków przyjął w Wilnie rektor Uniwersytetu Stefana Batorego Waclaw Dziewulski, a także lokalni politycy polscy: Ludwik Chomiński z „Klubu Pracy” oraz Stanisław Pławski z Polskiej Partii Socjalistycznej. Estończyków oprowadził po Wilnie niezawodny przy takich okazjach prof. Ferdynand Ruszczyk. Goście z Tallinna byli na przedstawieniu w Teatrze Letnim w Ogrodzie Bernardyńskim⁷. Z okazji pobytu Estończyków wileńskie „Słowo” nawiązało do próby puczu bolszewickiego, która odbyła się rok wcześniej w Tallinnie: *Estonia stanowi dziś ogniwo łańcucha, którym świat kulturalny odgradza się od Bolszewii* – skomentowała gazeta Cata-Mackiewicz⁸.

Prawdziwą „furore” w prasie regionu zrobiła jednak wizyta w Wilnie estońskiego naczelnika i polityka Partii Pracy Otto Strandmana. Komentowała ją nerwowo litewska prasa. *Wiadomość, że naczelnik państwa estońskiego Strandman bawił w Wilnie, wywołała w Kownie istną burzę. Cała prasa rządowa atakuje w ostry sposób Prez. Strandmana. Minister spraw zagranicznych*

Zaunius zawezwał do siebie przedstawicieli prasy, którym oświadczył, że wizyta naczelnika państwa estońskiego w Wilnie boleśnie dotknęła Litwę (...) Litwa musi wobec tego uważać postępowanie Strandmana za krok nielojalny wobec Litwy i za uchylanie się rządu estońskie-



Widok stacji granicznej Turmونتy na granicy polsko-litewskiej, udekorowanej kolumnami z godłem Polski oraz polskimi i estońskimi flagami w związku z wizytą estońskiego naczelnika państwa Otto Strandmana w Polsce

go od neutralności w sprawie Wilna” – donosił w lutym 1930 korespondent „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”⁹.

Strandman istotnie podczas swej podróży do Polski zatrzymał się w Wilnie, gdzie jeszcze w tym samym roku został otwarty honorowy konsulat estoński. Wizyta zaczęła się od uroczystego powitania na dworcu w Turmoncie, który udekorowano flagami Polski i Estonii. W Wilnie Strandmana przyjął prezydent Józef Folejewski, który wręczył mu album widoków miasta Wilna z napisem *Najdostojniejszemu Naczelnikowi Państwa Estońskiego drowi Strandmanowi miasto Wilno*. Strandmana powitali także arcybiskup Władysław Bandurski, generałowie Dąb-Biernacki, Kacprzycki, Krok-Paszkowski i Litwinowicz, konsul Łotwy w Wilnie Feliks Donass, a także przedstawiciele mediów i „kolonii estońskiej w Wilnie”. Orkiestra zagrała hymn estoński. Strandman przemówił, *dając wyraz radości z powodu pobytu swego w Wilnie, mieście mającym tak świetną przeszłość historyczną i w tej ziemi, która wydała*



Prezydent Wilna Józef Folejewski odczytuje tekst przemówienia podczas powitania naczelnika państwa estońskiego Otto Strandmana (w środku w okularach) w salonie dworca. Obok wojewoda Władysław Raczkiewicz (trzeci z prawej), dyrektor Departamentu Politycznego MSZ Estonii Johan Leppik (z lewej w okularach) oraz minister spraw zagranicznych Estonii Johan Lattik (drugi z prawej)

ła sławnych w dziejach narodu polskiego mężów jak Mickiewicz i Piłsudski. Dr Strandman wznosił toast na pomyślność m. Wilna i Państwa Polskiego¹⁰.

Trudno się dziwić, że wystąpienie naczelnika wywołało furję w Kownie.



Premier Estonii Konstantin Päts w obozie wśród harcerzy z „Czarnej trzynastki” przybyłych z Wilna. Premier trzyma na kolanach najmłodszego harcerza Ziutka Grzesiaka. Lipiec 1932

Estońscy politycy przyjeżdżali do Wilna jednak także później, wtedy gdy Estonia była już częścią „Bałtyckiej Ententy” razem z Litwą i Łotwą. W listopadzie 1937 port lotniczy na Porubanku zwiedził minister gospodarki Karl Selter¹¹.

Prezydent Estonii Konstantin Päts, inaczej niż Otto Strandman, nie zawiązał nigdy oficjalnie do Wilna, jednak odegrał w 1935 roku ważną rolę w pertraktacjach między Warszawą a Kownem, dotyczących sprowadzenia do Wilna prochów matki Józefa Piłsudskiego. Jak pisał dyplomata Jan Szembek, *prezydent Mościcki napisał odręczny list do prezydenta Pätsa z prośbą, by ten zwrócił się bezpośrednio do prezydenta Smetony o pozwolenie na dokonanie ekshumacji i przewozu zwłok Matki Marszałka z Sugint do Wilna*¹². List zawieszono do Truskawca, gdzie prezydent Estonii przebywał na urlopie. Kapitan Wojciech Wilkoński, opiekujący się ważnym politykiem podczas jego pobytu w Galicji, napisał później, że Päts *zajął się [sprawą] z wielką gorliwością*.

Konsulat estoński w Wilnie

Bezpośrednim rezultatem wizyty Otto Strandmana i pośrednim efektem popolskiej polityki Tallinna było otwarcie w Wilnie konsulatu estońskiego. Dotychczas w mieście nad Wilią istniał jedynie konsulat Łotwy, którym kierował zawodowy dyplomata Feliks Donass. W lutym 1930 prezydent Ignacy Mościcki po otrzymaniu listów komisyjnych udzielił exequatur Romanowi Rucińskiemu, znanemu wileńskiemu przedsiębiorcy. W jego jurysdykcji jako konsula honorowego znalazła się Wileńszczyzna, Nowogródzczyzna i Polesie¹³. Siedziba konsulatu estońskiego mieściła się przy ulicy Jasińskiego 4, później przy Jagiellońskiej 10. Ruciński urodził się 14 października 1879 w Żyrardowie. Miał za sobą duże doświadczenie handlowe. W młodości pracował jako sekretarz właściciela żyrardowskiej fabryki, gdzie uzyskał także pierwsze wykształcenie handlowe. W 1904 roku przeniósł się do Kijowa, gdzie był przedstawicielem prezesa filii fabryki żyrardowskiej. W 1911 osiedlił się w Winnicy na Podolu, pracując jako szef biura i dyrektor handlowy firmy Rabbethge i Giesecke. Od 1913 przebywał w Wilnie jako delegat fabryki żyrardowskiej, zaś po likwidacji jej przedstawicielstwa w 1919 roku jako niezależny kupiec. Ukończył szkołę średnią kupców w Warszawie, następnie studiował handel w Wiedniu. W 1919 został



General Johan Laidoner został odznaczony Krzyżem Komandorskim i Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, 1934

członkiem zarządu miejskiego Wilna. Był prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej oraz Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich, członkiem zarządu komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, a także prezesem zarządu Targów Północnych. Prowadził pogadanki w wileńskim radiu poświęcone gospodarce oraz rozwojowi regionalnemu Kresów Północno-Wschodnich¹⁴. Po II wojnie światowej rodzina Rucińskiego mieszkała w USA. Jego syn Joseph „Jeff” Rucinski, urodzony w Kijowie w 1907 roku, wieloletni mieszkaniec Key Biscayne, zmarł w 2005 roku¹⁵.

Naukowcy, studenci, artyści...

Jako że Wilno do 1939 było miastem uniwersyteckim, to koniecznie trzeba wspomnieć o doktoratach honoris causa. W dwudziestoleciu międzywojennym Uniwersytet w Tartu uhonorował takim tytułem dziewięciu Polaków, wśród nich znanego językoznawcę, byłego kandydata na prezydenta Rzeczypospolitej, Jana Ignacego Niciesława Baudouina de Courtenay’a, a także prezydenta Ignacego Mościckiego. Odznaczeni zostali jednak także wilanianie – tacy jak profesor geologii Bronisław Rydzewski, profesor okulistyki Julian Szymański, a także rektor wileńskiej „Alma Mater”, prof. Marian Zdziechowski, ten ostatni z okazji 50. rocznicy pracy naukowej¹⁶. W zamian za to doktorat honoris causa kresowej uczelni otrzymał w 1929 kierownik neurokliniki Uniwersytetu w Tartu, prof. Ludvig Puusepp¹⁷. Z kolei gdy mowa o polskich naukowcach pracujących w Estonii, to wielkim fanem polsko-estońskiego zbliżenia był dr Jerzy Kapliński, wykładający polszczyznę na Uniwersytecie w Tartu. Z USB przyjechał nauczać do miasta nad Embachem absolwent Sorbony, znawca języków – francuskiego, włoskiego, rumuńskiego, kierownik wileńskiej katedry romanistyki prof. Stefan Glixelli¹⁸.

Jeśli mówimy o możliwości nauki estońskiego w Wilnie, to była ona siłą rzeczy ograniczona. Jest prawdopodobne, że można się go było uczyć w wileńskim Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej¹⁹.



Nagrodzeni wybitni profesorowie wileńscy – Julian Szymański, Bronisław Rydzewski oraz Marian Zdziechowski

Ta sama instytucja, posiadająca w swojej strukturze Referat Litewski i Referat Bałtycki, na czele których stali profesorowie Janusz Ostrowski i Władysław Wielhorski, oferowały

stypendia dla młodych Estończyków. Jak przypomina Pullat w 1934 roku, na stypendiach w Wilnie przebywało 17 Estończyków, wśród nich 5 studentów i 12 oficerów²⁰. Gdy o wojsku już mowa – wojskowi estońscy kształcili się także w Szkole Wojskowej w Wilnie²¹. Bywali także w Wilnie przedstawiciele „Kaitseliitu”, odpowiednika Związku Strzeleckiego²². Z kolei wspomniany Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej wydawał jako swój biuletyn pismo „Baltico-Slavica”, w którego kolegium redakcyjnym zasiadało dwóch Estończyków: Villem Ernits, wykładowca estońskiego na Uniwersytecie Warszawskim, oraz Oskar Loorits²³. Ten ostatni był znanym estońskim folklorystą, członkiem Estońskiej Akademii Nauk.

14 stycznia 1933 roku założono polsko-estońskie koło akademickie. Współorganizowało ono m.in. wycieczki wileńskich studentów do Estonii na lokalne święto pieśni²⁴. Na zebraniu w korporacji „Polonia” na szefa koła wybrano studenta Kazimierza Samorewicza. W listopadzie 1938 w Wilnie odbyły się uroczystości z okazji 110. rocznicy „Polonii”, w których uczestniczyła estońska korporacja „Estica”²⁵. Wilno odwiedzali także wiele razy studenci uniwersytetu w Tartu²⁶.

Wilno przyciągało także artystów z dalekiej, a może w sumie i bliskiej Północy. W sierpniu 1935 zjechał kierownik muzyczny estońskiego „Kaitse-liitu” Friedrich Tammar²⁷. Tuż przed wybuchem II wojny światowej gościła tutaj primadonna Teatru Państwowego w Tallinnie Milvi Laid, która dla teatru „Lutnia” wystąpiła w sztuce *Hrabina Marica. Utalentowaną i obdarzoną niezwykłą urodą artystkę publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami. P. Laid śpiewała w języku estońskim. Członkowie kolonii estońskiej w Wilnie wręczyli swej rodaczce w czasie przedstawienia piękny bukiet kwiatów z wstęgami o barwach narodowych estońskich* – wspominał krakowski „Czas”²⁸.

Współpraca naukowa między Tartu a Wilnem może nie kwitła, ale istniała. W marcu 1931 roku w grodzie Mickiewicza przebywał delegat ministerstwa oświaty w Tallinnie Otto Liiv, dyrektor Archiwum Państwowego w Tartu. *Doktor Liiv przywiózł w darze sporządzony przez siebie wykaz poloniców, znajdujących się w archiwach estońskich* – donosił „Kurier Wileński”. W Wilnie miał szukać *estoniców* w miejscowych archiwach i bibliotekach²⁹.

Dziennikarze i sportowcy

Wilno było odwiedzane także przez estońskich dziennikarzy. W styczniu 1924 roku pojawił się Aleksander Schultz z „Vaba Maa”, którego spotkała niemiła przygoda: po zwiedzeniu miejscowych redakcji został



Polacy wyróżnili estońskiego naukowca, prof. Ludviga Puuseppa



Dziennikarze polscy w Tallinnie zwiedzają parlament estoński

zlecenia wyższych władz policyjnych, a forma ta była w stosunku do p. Szulca brutalna – brał w obronę Estończyka „Dziennik Wileński”, dodając, że przy rewizji bagażu policjanci zachowywali się w sposób „arogancki i obraźliwy”. Nawet żandarmeria rosyjska umiała zachować przy pierwszostkowych rewizjach pewien umiar, grzeczność i takt – konstatowała gazeta³⁰. Estończyk nie zachował chyba jednak urazu do Wilna, skoro pojawił się tutaj po czterech latach ponownie, odwiedzając z tej okazji wojewodę wileńskiego Władysława Raczkiewicza³¹.

Większa grupa dziennikarzy estońskich przyjechała na Wileńszczyznę w sierpniu 1929 roku, wśród nich Leopold Kenn z dziennika „Päevaleht” oraz Jaan Tomp, prezes syndykatu estońskiego. Dziennikarzy, którzy z ciekawości udali się także do Trok, w imieniu wilnian powitał endecki publicysta Stanisław Kodź³². Jesienią 1932 w Wilnie zjawili się z kolei redaktor naczelny pisma „Vaba Maa” Eduard Laaman, redaktor „Postimees” z Tartu Jaan Kitzberg, Evald Jalak z „Päevaleht”, Juhan Jaik z „Postimehe”, a także Henno Rahamagi z „Kaja”. Na dworcu kolejowym odbyło się skromne przyjęcie, zorganizowane przez wileńskich dziennikarzy.

W Warszawie Estończycy wzięli udział w obradach Komitetu Porozumienia Prasowego Polsko-Estońskiego³³. Trzy lata później, przylatując samolotem, odwiedziło Wilno czterech żurnalistów: Harald Vellner z pisma „Vaba Maa”, Gerhard Rahnulo z gazety „Kaja”, redaktor „Päevaleht” Harald Dammer, a także ponownie Jaan Kitzberg z „Postimees”. Na lotnisku w Porubanku gości witali wileńscy dziennikarze, później towarzystwo z północnego kraju podejmowano obiadem w hotelu „Georges”. Estończycy obejrzeni wileńską operetkę³⁴.

Współpraca działała także w drugą stronę. Latem 1925 w Estonii przebywał przez parę dni korespondent „Dziennika Wileńskiego” Hryniewicz³⁵. 6 stycznia roku 1931 „Kurier Wileński” opublikował dwie „ekskluzywne” rozmowy z Estończykami: ministrem spraw zagranicznych Jaanem Latti-

aresztowany przez policję na dworcu kolejowym w Wilnie. Dokonano rewizji jego bagażu, jednak niczego nie znaleziono. Ze względu na rozwijające się szpiegostwo czujność policji jest zupełnie zrozumiała i właściwa, chodzi tylko o formę wykonania

kiem oraz wspomnianym już redaktorem naczelnym „Vaba Maa” Eduardem Laamanem. Autorem wywiadów był „BWS”, czyli Bolesław Wit-Święcicki.

Do Wilna jeździli także przed wojną estońscy sportowcy. W marcu 1932 gościli nad Wilią bokserzy z Tallinna z drużyny „Boxi Clubi”³⁶. Zwyciężyli i w Wilnie, i w Białymstoku³⁷. W grudniu 1932 bokserzy wileńscy odwiedzili Tallinn³⁸. W maju 1938 roku drużyna siatkarska i koszykarska z Tallinna stoczyła pojedynki z wileńskim AZS³⁹.

Transport

Komunikację między Wilnem a Tallinnem w międzywojniu trzeba było organizować od zera. Jak pisze prof. Łossowski, jazda z Warszawy do Tallinna mogła trwać nawet 36 albo 48 godzin i odbywała się przez Zemgale (stację kolejową na granicy polsko-łotewskiej), Rygę, Valgę czy nawet Tartu. Z Wilna do Tallinna można było dotrzeć nieznacznie krócej. Dopiero w 1930 roku doszło w Wilnie do międzynarodowej konferencji kolejowej z udziałem Estończyków i Łotyszy. 1 listopada 1930 uruchomiono bezpośrednią komunikację pociągową między Polską a Estonią⁴⁰. Także później w Wilnie gościli kolejarze estońscy, którzy zwiedzili miasto pod kierunkiem prof. Ferdynanda Ruszczyca. *Oświadczyli, iż nie spodziewali się, że Wilno posiada tak wiele zabytków kultury polskiej* – donosił „Kurier Wileński”⁴¹. Z kolei 17 sierpnia 1932 roku otwarto uroczyste połączenie lotnicze między Wilnem, Rygą i Tallinnem. Z tej okazji do Warszawy przyjechał naczelnik Estonii Karl Einbund. W lipcu 1936 dziennik „Vaba Maa” zamieścił pozytywny reportaż z podróży samolotem LOT, wyrażając się z uznaniem o organizacji polskiej spółki lotniczej i zaletach samolotu. Gazeta „Uus Eesti” chwaliła jesienią 1936 roku wzrost frekwencji na linii Tallinn-Warszawa, a także dobrą izolację kabin, co pozwalało na rozmowy podczas podróży.

Koniec estońskiego Wilna

Przyszedł 17 września 1939 roku, początek sowieckiej okupacji Wileńszczyzny. Jeszcze przez parę miesięcy istniało państwo estońskie, zaś Litwa na ten sam okres objęła w posiadanie Wileńszczyznę. Także wtedy Estończycy przyjeżdżali do Wilna, choćby śpiewaczka Milvi Laid, która wystąpiła w „Lutni” w kwietniu 1940⁴². Tak było do czasu, gdy Litwa na pięćdziesiąt lat stała się republiką sowiecką, jednak także wtedy istniały relacje, łączące Litwinów i Estończyków.



Primadonna Milvi Laid

Temat „sowieckiego”, a później „litewskiego Wilna” i jego relacje z Estonią to już jednak zupełnie odrębna sprawa, wykraczająca poza ten tekst, będący jedynie próbą uchwycenia tego, czym w gruncie rzeczy mało kto wśród współczesnych wilnian się interesuje. A szkoda, bo gród Mickiewicza dla Estończyków był chyba dość interesującą przystanią, nawet jeśli wciąż nie oczywistym miejscem do odwiedzin na mapie Europy.

Tomasz Otocki

Zdjęcia: *Narodowe Archiwum Cyfrowe*,
https://pl.wikipedia.org/wiki/August_Alle,_Milvi_Laid

Przypisy

¹ Raimo Pullat, *Od Wersalu do Westerplatte. Stosunki estońsko-polskie w okresie międzywojennym*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2003, s.229.

² Piotr Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2010, s.81.

³ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s.94.

⁴ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s.96.

⁵ Piotr Łossowski, *Stosunki polsko-estońskie 1918-1939*, Oficyna Olszynka, Warszawa 2010, s.48.

⁶ Piotr Łossowski, *Stosunki...*, s.80.

⁷ *Parlamentarzyści estońscy w Wilnie*, „Ziemia Wileńska”, nr 21 z 24 maja 1925, s.6.

⁸ „Słowo”, nr 112 z 19 maja 1925, s.1.

⁹ *Dziwne pretensje Litwy do Naczelnika państwa estońskiego*, „Ilustrowany Kuryer Codzienny”, nr 39 z 13 lutego 1930, s.12.

¹⁰ *Prezydent Strandman na ziemi polskiej*, „Gazeta Polska”, nr 39 z 9 lutego 1930, s.1.

¹¹ *Minister estoński w Wilnie*, „Słowo”, nr 317 z 16 listopada 1937, s.6.

¹² Piotr Łossowski, *Stosunki...*, s.141.

¹³ *Konsulat estoński w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, nr 48 z 27 lutego 1930, s.3.

¹⁴ Dane biograficzne za: Stanisław Łoza, *Czy wiesz, kto to jest?*, Warszawa 1938, s.635; archiwum estońskiego MSZ, zob. *Wilno aukonsul Roman Rucinski*, Arhivaal ERA.957.3.559 (dostęp za pośrednictwem Internetu).

¹⁵ *Joseph „Jeff” Rucinski Obituary*, „Miami Herald” z 14 czerwca 2005 (dostęp za pośrednictwem Internetu).

¹⁶ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s.214.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Piotr Łossowski, *Stosunki...*, s.166.

¹⁹ Z języków niesłowiańskich przewidziano nauczanie litewskiego, łotewskiego, estońskiego i tureckiego, jeden z tych języków był obowiązkowy. Zob. *Przedmioty specjalne*, „Rocznik Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej”, Rok I, Wilno 1933, s.282; co ciekawe, wśród wykładowców wymienionych z nazwiska nie ma lektora jęz. estońskiego, choć są lektorzy litewskiego, łotewskiego i tureckiego, możliwe więc, że ostatecznie ten lektorat nie ruszył.

²⁰ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s. 216.

²¹ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s.157.

²² *Gość estoński w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 238 z 31 sierpnia 1935, s.9.

²³ Raimo Pullat, *Od Wersalu...*, s.216.

²⁴ *Sprawy akademickie*, „Kurier Wileński”, nr 144 z 2 czerwca 1933, s.4.

²⁵ Raimo Pullat, „*Od Wersalu...*”, s.215.

²⁶ *Harczerze estońscy w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 185 z 9 lipca 1935, s.10; *Studenci estońscy w Wilnie*, „Słowo”, nr 309 z 12 listopada 1933, s.5; *Studenci estońscy w Wilnie*, nr 11 z 8 kwietnia 1934, s.3.

²⁷ *Gość estoński w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 238 z 31 sierpnia 1935, s.9.

²⁸ *Występy artystki estońskiej w Wilnie*, „Czas”, nr 140 z 22 maja 1939, s.5.

²⁹ *Gość estoński w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 50 z 3 marca 1931, s.3.

³⁰ *Niemila przygoda dziennikarza estońskiego*, „Dziennik Wileński”, nr 26 z 31 stycznia 1924, s.3.

³¹ *Przyjazd dziennikarza estońskiego*, „Dziennik Wileński”, nr 181 z 10 sierpnia 1928, s.3.

³² *Dziennikarze estońscy w Wilnie*, „Kurier Wileński”, nr 191 z 23 sierpnia 1929, s. 3.

³³ *Dziennikarze estońscy w Wilnie*, „Dziennik Wileński”, nr 254 z 12 października 1932, s.3.

³⁴ *Dziennikarze estońscy*, „Kurier Warszawski”, nr 120 z 3 maja 1935, s.19.

³⁵ Raimo Pullat, „*Od Wersalu...*”, s.252.

³⁶ *Bokserzy estońscy w Wilnie*, „Kurier Warszawski”, nr 84 z 24 marca 1932, s.6.

³⁷ *Zwycięstwo bokserów estońskich w Wilnie i w Białymstoku*, „Gazeta Polska”, nr 93 z 4 kwietnia 1932, s.6.

³⁸ *Bokserzy wileńscy – w Estonii i Lotwie*, „Gazeta Polska”, nr 335 z 3 grudnia 1932, s.6.

³⁹ *Siatkarze i koszykarze estońscy w Wilnie*, „Słowo”, nr 129 z 12 maja 1938, s.6.

⁴⁰ Piotr Łossowski, *Stosunki...*, s.87.

⁴¹ *Konferencja kol. polsko-łotewsko-estońska*, „Kurier Wileński”, nr 4 z 6 stycznia 1931, s.3.

⁴² *Występy Milvi Laid*, „Kurier Wileński”, nr 86 z 18 kwietnia 1940, s.3.

W NAJBLIŻSZYCH NUMERACH:

ZNAD WILII

- *100-lecie reaktywowania Uniwersytetu Wileńskiego jako Uniwersytetu Stefana Batorego*
- *Znad Sprewy: Litwa w relacjach naszego stałego wysłannika z Berlina*
- *Z Doliny Łosośny: Wieści z pogranicza kultur WKL*
- *Polskie życie nad Newą*
- *Autor Bazarza Polskiego i jego synowie*
- *Z opowieści repatriantów*
- *Nieznane dzieje dzielnic Wilna*
- *Vilniana wierszem, nowe przekłady, młode wiersze*
- *Zaproszenie do udziału w konkursie „Polacy wielu Kultur”*
- *Poczet twórców literatury wileńskiej od XVI wieku (cykl alfabetyczny)*
- *Litwa-Polska: Kronika wydarzeń międzysąsiedzkich, z życia mniejszości polskiej na Litwie i litewskiej w Polsce, statystyka, kultura i nauka, wydawnictwa, fakty i opinie*

IN MEMORIAM

NIEBIESKA BARBARA. BARBARA WACHOWICZ (1937-2018)

Romuald Mieczkowski

Zapamiętaliśmy Ją jako autorkę popularnych i napisanych w przystępny sposób biografii wielkich Polaków, reportażyście śladami ich twórczości i życia prywatnego, publicystkę na tematy literackie i kulturalne, scenarzystkę widowisk i spektakli patriotyczno-historycz-



Barbara Wachowicz podczas odrodzonej Środy Literackiej w Celi Konrada i autor wspomnienia, 1993

nych, ale przede wszystkim była pisarką. Popularyzowała życie i dorobek bohaterów polskiego panteonu narodowego – Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Henryka Sienkiewicza, Stefana Żeromskiego, wielu innych mistrzów słowa, w poczcie najważniejszych osobowości nawiązywała też i do postaci historycznych – m.in. Tadeusza Kościuszki, do chlubnej historii polskiego harcerstwa, do patriotycznych znowuż kart dziejów narodu polskiego, pozostawiając po sobie ogromną spuściznę lektur.

Barbara Marta Wachowicz-Napiórkowska chętnie bywała w Wilnie, miała w sobie bardzo wyrazistego „kresowego ducha”, wywodzącego się z dawnych tradycji, może tym bardziej dlatego, że urodziła się w Krzymoszach-Bajkach na Podlasiu, gdzie do dzisiaj są żywe tradycje wielu kultur. Energiczna i niezwykle emocjonalna, dała się zapamiętać każdemu, kto Ją spotkał na swej drodze, rozmawiał, zaś szczególnie gdy z Nią dyskutował – z powodu Jej temperamentu w konwersacji. Niezwykle aktywna działalność Barbary była więc wynagradzana niezliczonymi nagrodami państwowymi i środowiskowymi, była na przykład, Mistrzem Mowy Polskiej, swą nagrodę przyznali Jej nasi rodacy w Polsce, zrzeszeni w Towarzystwie Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej. Jako jurorka postulowała o przyznawanie wyróżnień na polu kultury, w tym wspomnianego Mistrza Mowy Polskiej czy Nagrody im. Witolda Hulewicza, której pomysłodawcą i głównym motorem od lat jest Romuald Karas, też reporter i scenarzysta, a przede wszystkim człowiek pracy organicznej.

Bliżej poznałem Barbarę Wachowicz pod koniec lat osiemdziesiątych, choć przyjeżdżała na Litwę wcześniej. Kiedy podejmowaliśmy gości z

Polski w dobie odzyskiwania wolności i niepodległości, odwiedzała naszą redakcję, a później utworzoną przy niej Polską Galerię Artystyczną „Znad Wili””, a trzeba w tym miejscu wyjaśnić, że wtedy w Wilnie bardzo brakowało miejsc, w których „na luzie” mogła się spotykać polska inteligencja twórcza, a i teraz takich – nieformalnych – miejsc też nie za dużo.

Barbara zawsze była ubrana na niebiesko i tymże kolorem dokonywała wpisów do ksiąg pamiątkowych i dedykacji w swych książkach. W kolorze niebieskim napisała też kilka do mnie listów.

W swej książce *Ty jesteś jak zdrowie*, pisząc o Mickiewiczu nad Wilią i Świteznią, o Słowackim w Krzemieńcu czy o Orzeszkowej nad Niemnem, w rozdziale *Wilno – wspólny dom* więcej miejsca poświęciła także ówczesnym Polakom na Wschodzie i Litwie, w rozdziale o „Znad Wili” ciepło napisała i o mojej skromnej osobie. Obraz samostanowienia Litwy u Wachowicz nie jest jednoznacznym zapisem, zawiera splecione ze sobą wątki liryczne i wiersze, refleksje z podróży, fragmenty rozmów, jest obecna w nim troska o wspólną spuściznę, sąsiedzką przyszłość. Kończy tę książkę wspomnieniem o Środzie Literackiej w Celi Konrada z Jej udziałem, wyrażając nadzieję, że dzięki takim spotkaniom trwać tu będzie polsko-litewski dialog współczesności, którego głównymi orędownikami będą poeci, pisarze i artyści.

Spotkanie autorskie w tym kultowym dla literatury polskiej miejscu miała Barbara Wachowicz latem 1993 roku, kiedy jeszcze nikt nie przypuszczał, że Środą Literacką może coś zagrozić. Spotkanie to pozostało i w mojej pamięci, ponieważ je prowadziłem. Po odrodzeniu Śród Literackich, czy raczej odnowieniu tej tradycji, od roku 1992 przypadł mi zaszczyt i obowiązek organizowania tych spotkań w dawnym Klasztorze Bazylianów, w historycznej i nieistniejącej dziś Celi Konrada. Mieściła się tam biblioteka rozlokowanej w dawnych murach uczelni technicznej. Do moich obowiązków należało przygotowanie sali, zebranie z różnych pomieszczeń uczelni i zniesienie krzeseł, uruchomienie prowizorycznej szatni (wystarczyły dwa-trzy stojaki), a że spotkania takie odbywały się często po godzinach pracy i dyskusje wydłużały, pełniłem też rolę „klucznika”, który gasił światła i zamykał Celę, zostawiając klucz w stróżówce.

Wachowicz miała w Wilnie swych czytelników. Pisarz i tłumacz Maciej Słomczyński trafnie zauważa, że me-

„Czy wróci tu poeta?” –
 pisał Romuald Mieczkowski w
 swoim pierwszym wierszu...
 ON nigdy stąd nie odszedł
 dzięki takim badaczom - jak
 ja? -
 dzięki z całego serca
 ze wszystkim co czynie b
 Znad celi promieniowała
 ojcyste tradycje, pamięć,
 uroda polskiego słowa!
 - Barbara Wachowicz
 marzec 1998



Barbara Wachowicz z autorem wspomnienia w środku lat 90. w Warszawie

po naszych mało radosnych dziejach, daje temu reportażowi straszną siłę, pozornie niewyczuwalną pod łagodną serdeczną narracją autorki.

Ta metoda umacniała wielkość wielkich, ale pozwala zaistnieć też osobom Jej i nam współczesnym, jako dalszych ogniw w ciągłości tradycji polskiej.

W Wilnie gościła również w 1998 roku – szczególnie, bo pod znakiem wieszczka, związanym mocno z tym miastem – w dniach 18-23 maja, podczas Tygodnia Mickiewiczowskiego. Miała wówczas spotkania w szkołach, również w redakcyjnej galerii, na które przybyli tłumnie harcerze ze szkoły im. Jana Pawła II, udzieliła wywiadu-rzeczki dla „Znad Wili” – ówczesnie dwutygodnika.

Potem nasze drogi trochę się rozeszły. Barbara Wachowicz była w Wilnie gościem środowiska literackiego, z którym nie miałem kontaktów, nie bywałem na tego typu spotkaniach, zresztą jak i moi najbliżsi koledzy po piórze. Niestety, taka „specjalizacja” literacka – wszak całego pisarstwa wileńskiego po polsku dzisiaj nie da się ogarnąć w „jednym koszu” – sprawiła, że nie była Wachowicz gościem żadnego z Międzynarodowych Festiwalów Poezji „Maj nad Wilią”, odbywających się przez ćwierćwiecze. Ale spotykaliśmy się na „neutralnym” gruncie – najczęściej w Warszawie, albo podczas imprez o charakterze wschodnim – jako dobrzy znajomi i w bezpośredniej rozmowie mieliśmy sobie co powiedzieć. W rozmowie ze mną Barbara używała zawsze zdrobniałej formy, co świadczyło o pewnej zażyłości.

Jednego razu, co najmniej pięć-sześć lat temu, przyznała, że bardzo chciałaby być na jednym z „Majów nad Wilią”, które organizuję, gdyż dużo słyszała o tym festiwalu od jego uczestników i Jej znajomych – zainteresowała Ją inna koncepcja i oprawa, w odróżnieniu od tych, ogólnie znanych polonijnie, jakie są stosowane podczas spotkań artystycznych, czy organizowanych poza granicami Polski. Chciała poznać ludzi, którzy tworzą atmosferę naszych spotkań. Jakoś nie mogła przyjechać, coś ciągle stawało na przeszkodzie – była przecież człowiekiem bardzo zajęтым, a potem już zwyczajnie Jej zabrakło.

Romuald Mieczkowski

ARCHIMANDRYTA GABRIEL (1962-2018)

Leonard Drożdżewicz

Dnia 25 listopada 2018 roku, na terenie skitu Świętych Antoniego i Teodozjusza Pieczerskich, w Odrynkach nad Narwią, na Kudaku – jedynej w Polsce prawosławnej pustelni, został pochowany zmarły 22 listopada w Białymstoku po długiej chorobie archimandryta Gabriel (imię świeckie Jerzy Giba). W Jego ostatniej ziemskiej drodze towarzyszyły liczne tłumy.

Droga życiowa ojca Gabriela, naznaczona ewangeliczną posługą każdemu człowiekowi, wiodła z Wierchlesia, w okolicach wczesnośredniowiecznego „pohostu Samohrud” na sokólskiej granicy dawnej Litwy i Korony, przez puszczański Supraśl, do Odrynek u wrót Białowieskiej Puszczy, które w 2008 roku przedłożył nad biskupią sakrę – wikariusza prawosławnej diecezji przemysko-nowosądeckiej, z tytułem biskupa gorlickiego.

Służba boża w Supraślu, w którym został przeorem – zwierzchnikiem monasteru Zwiastowania Bogarodzicy, pełniąc jednocześnie obowiązki proboszcza przyklasztornej parafii, to tytaniczne dźwiganie, niemalże z ruin, dawnego klasztoru pobazylińskiego (wcześniej prawosławnego) oraz odbudowa zniszczonej w 1944 roku cerkwi obronnej.

Od 30 marca 1999 roku przysługuje Mu godność archimandryty.

Do namiestnika Monasteru Suprańskiego zdążają ze wszystkich stron potrzebujący pomocy chorzy, których ojciec Gabriel – zielarz od najmłodszych lat – w każdą środę leczy ziołami, wspiera w chorobie i cierpieniu, daje otuchę, błogosławi, niesie nadzieję. Pomagał wszystkim jak mógł. W arkana zielarstwa i ziołolecznictwa został wprowadzony w rodzinnym Wierchlesiu, gdzie od dziecka, u boku miejscowej doświadczonej zielarki, której dźwigał, a w zasadzie ciągał z lasu wory ziół, poznał leczniczy świat puszczańskich roślin.

W 2007 roku w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie na podstawie dysertacji pt. *Zabudów jako ośrodek kulturalno-religijny Kościoła prawosławnego* uzyskał stopień naukowy doktora nauk teologicznych.

Wokół monasteru nad Supraślą, a następnie w pustelni nad Narwią, archimandryta Gabriel do modlitwy, refleksji życiowej i pracy gromadził ludzi różnych wyznań i światopoglądów, w historycznej tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, w którym wschodni obrządek miał znaczącą pozycję.

Dla wszystkich znajdujące chwilę swojego cennego



Kadr z filmu „Archimandryta” Jerzego Kaliny

czasu. Udziela trafnych rad życiowych. Interesuje się dokonaniem miejscowego Teatru Wierszalin.

W 2009 roku kończy dziejową misję w Supraślu. Samotnie cumuje na zupełnym pustkowiu – na nadrzecznym uroczysku Kudak w Odrynkach, gdzie zakłada pierwszy i dotychczas jedyny w Polsce skit – pustelnię.

Mieszka w spartańskich warunkach – w barakowozie bez prądu, bieżącej wody, całkowicie odcięty od świata. W rozlewiskach Narwi buduje drewnianą cerkiew. Nieprzerwanie uprawia ziołolecznictwo. Nikomu potrzebującemu nie odmawia pomocy.



Zbudowana przez archimandrytę Gabriela drewniana cerkiewka na rozlewiskach Narwi

Do Odrynek, na półwysp Kudak, do skitu świętych Antoniego i Teodozjusza, gdzie jak mawiał ojciec Gabriel – „komary wielkie jak *husi*”, do Przewielebnego Archimandryty pielgrzymują ludzie wszystkich wyznań ze wszystkich stron, nie tylko Polski. Wszystkich gospodarz pustelni przyjmuje zupą, herbata, ciastem drożdżowym i owocami. Wyznaje zasadę, że „z głodnymi nie rozmawia się”.

Życie pustelnicze w ostępach narwiańskich naznaczone jest przeciwnościami losu, niejednokrotnie z czynnym udziałem człowieka... Archimandryta, zapadający na zdrowiu, pozostaje nieugięty w służbie Bogu i ludziom w swojej samotni – *czasowni*.

Żadne słowa nie są w stanie oddać niezwykłości postaci śp. ojca Gabriela. Stąd pozostaje odesłanie tylko do poetyckiego filmu dokumentalnego z 2012 roku Jerzego Kaliny (reżyseria i scenariusz) pt. *Archimandryta*, z niezwykłymi zdjęciami Romana Wasiluka i unoszącą ku Niebu muzyką Marka Papaja. Dokument ten został wielokrotnie nagrodzony, między innymi: w Mińsku – za *wierne pokazanie roli duchownego we współczesnym życiu*; w Kijowie – za zdjęcia w konkursie filmów dokumentalnych; w Czadcy na Słowacji – Brązowym Turoniem; dwukrotnie w Moskwie; a także w Dniepropietrowsku; w Warszawie na Festiwalu Filmów Emigracyjnych EMiGRA – I Nagrodą; w serbskim mieście Kruševac; w Tbilisi na festiwalu filmów chrześcijańskich zdobył Grand Prix.

Film *Archimandryta* został zwycięzcą Festiwalu Filmów Emigracyjnych w 2014 roku, ponieważ jest niezwykłą opowieścią o niezwykłym człowieku – emigrancie unoszącym się ku Niebu ducha – z tego ziemskiego świata...

Leonard Drożdżewicz

ZNAJ DNIERU – NA POŻEGNANIE

OBRAZKI KIJOWSKIE Z BERLIŃSKIEJ PERSPEKTYWY

Maciej Mieczkowski

Pod nogami jeszcze niedawno w Berlinie było mnóstwo złocistych liści, ale mroźny wiatr dawał się we znaki. Zimą i końcem roku zamykam cykl swych opowieści z Kijowa i Ukrainy – od środka lata rozpoczął się nowy etap w życiu mojej rodziny i moim, a jednak już w innych realiach, a nawet innym świecie, wraca we wspomnieniach tamten pobyt w kraju, pozostającym wciąż na „zakręcie historii”.

Na krótko przed wyjazdem z Kijowa udaliśmy się samochodem na podmiejską plażę. W spiekocie lata z ulgą i niejako mimowolnie dotarliśmy nad Błękitne Jezioro. Wejściówki nie należały do najtańszych, nawet jak na warunki ukraińskie były dla „unijnego” obcokrajowca drogie. Zapłaciliśmy za nie prawie 20 euro. Ale czego się nie robi w słoneczny weekend, aby wyrwać z nagrzanej betonowej pustyni miasta? Zostawiliśmy więc auto na parkingu, na którym stała całkiem pokaźna ilość „wypasionych” drogich aut i który się zaczął akurat w miejscu, gdzie raptownie skończyła ulica i wszystkie strzałki na tablicach wskazywały drogę jedynie na plażę, zaś niewymyślne informacje kusiły usługami, jakie tam oferowano.

„Służba” płatnej części jeziora wskazała miejsce pod parasolem, a energiczny *maladoj czelowiek* w wieku późnej czterdziestki albo wczesnej pięćdziesiątki, którego tors zdobiły wszelkiej maści tatuaże, z papierosem w zębach, przygotował „fachowo” leżaki i podał ręczniki. Dało się wyczuć, iż był kimś więcej niż zwykłym obsługiwcem, może nawet zarządcą całego rewiru tutejszych leżaków – bezdyskusyjnie teren należał do niego i nawet piasek „rozgrzany do czerwoności”.



©Romuald Mieczkowski

Marzeniem jest mieć tutaj duże „wypasione” auto, najlepiej „upiększone” niezwykłymi malunkami. Kto wie, czy po latach zainteresowaniem nie będą się cieszyły moskiewskie i wołgi, które często jeszcze spotkasz na Ukrainie, a kosztują tyle co złom...



Jedzenie w Kijowie jest bardzo dobre i różnorodne, w wielu restauracjach gwarantuje jej jakość dodatkowo potwierdzona pieczęcią dyrekcji na jadlospisie

Obok nas zainstalowała się spora ukraińsko-amerykańska rodzina, goście zza oceanu zapewne ze swoimi tutejszymi krewnymi. Co jakiś czas podchodziły kelnerki i zbierały zamówienia, donosiły pizzę, tatar, frytki, soki, piwo i bezalkoholowe Mochito. I obowiązkowo lody. Wszystko na prawdziwych, porcelanowych talerzach, w eleganckim szkle.

Z obsługą na Ukrainie bywa różnie, nawet w takich „ekskluzywnych” miejscach. Zazwyczaj bywa ona miła, a czasem wręcz przeciwnie. Ma się wtedy wrażenie, że ludzie tam pracujący robią to po raz pierwszy, zapominają podziękować i powiedzieć „do widzenia”, że już nie wspomnę o uśmiechu. Nam się jednak trafiły dostatecznie miłe panie.

Zanim czekaliśmy na posiłki, „ratowały” nas przekąski przywiezione z domu i oczywiście własna woda. Na ile w Niemczech można sobie napęścić butelkę wszędzie tam, gdzie nie ma napisu *Kein Trinkwasser*, to na Ukrainie zazwyczaj trzeba wodę wszędzie kupić. Myśmy w Kijowie zamawiali ją z odwiertów głębinowych – mix wody z Dniepru i Desny, o zielonkawym zabarwieniu jakoś nam nie pasował, dało się jej używać jedynie do mycia zębów. Do celów spożywczych natomiast zamawialiśmy 8 pojemników po 19,8 litra na miesiąc. Jej cena wahała się nieznacznie, przeważnie



Na ulicy latem też nie brakuje bogatych i najprzeróżniejszych ofert gastronomicznych



Ukraina buduje swą niepodległość i tożsamość w oparciu o tradycje ludowe. Takie motywy spotyka się tutaj dosłownie na każdym kroku



©Romuald Mieczkowski

Znakiem współczesności są często spotykane w Kijowie grafiki. Znowuż z motywami ludowymi, o barwach narodowych

w granicach 7-8 euro. Ci sami dostawcy przez cztery lata regularnie dowozili nam wodę z żółtą nakrętką, czyli miękka. Wszyscy nasi zagraniczni znajomi robili to samo. Miejscowi nie widzieli sensu wydawania pieniędzy na coś takiego – filtrowali na swój sposób kranówę i ją pili.

Tereny – jak ten nad jeziorem – bywają ogrodzone zwykle siatką. Tutaj, nad Błękitnym Ozerem, *Blue Sea Resort* z angielską wołającym na plakatach, stoi biurowiec na kilka pięter, obok znajduje się „od lat w budowie” kolejny. Jest też tu zadaszona „strefa restauracyjna” – jak zwykle okazałych rozmiarów, bo biznes musi mieć swoją przestrzeń dla rozwoju, w ciągu dnia zwykle trwają przygotowania do wieczornych bankietów. Te są najważniejsze. Tymczasem grała miła ucho muzyczka, dzieci pluskały się w wodzie, kelnerki i kelnerzy z dostojnością roznosili drinki i przekąski.

Mimo że teren był ogrodzony – jak wspomniałem powyżej – mimo luksusu, jaki tu celebrowano, zaobserwowałem towarzystwo z pieskiem, które przedostało się tutaj przez ogrodzenie w wspomnianej siatce z zatłoczonej i taniej „publicznej” plaży obok, by w tym mniejszym i naszym zagęszczeniu akurat zczyć szczeniaka pływać. I nikomu to nie przeszkadzało, choć był zakaz wstępu ze zwierzętami. Zresztą komu mógł zaszkodzić mały piesek, po prostu „cieszył oko” i nasycił pejzaż rodzajowy motywem sielanki.

Dopełniał go unoszący się z dymem zapach grilla z pobliskiej restauracji „Lobster”, oferującej *świeże śródziemnomorskie przystawki*, w menu pisanym oczywiście po rosyjsku, z dużym wyborem alkoholi znanych marek. Wszystko ma być w takich miejscach na „wysoki połysk”, aby moi biednego kraju czuli się spełnionymi pod każdym względem. Kto by tam zwracał uwagę na jakieś inne konteksty?

Ostatni obrazek, który zapadł w pamięci podczas tamtego, pożegnalnego pobytu na błękitnych wodach jeziora, to grupka „złotej młodzieży”. Wcale nie w przenośni, tylko dosłownie – mężczyźni byli obwieszani złotymi



©Romuald Mieczkowski

Zacisza kawiarnia „Pod ptakami” w jednym z podwórek kijowskich. Takich zakątków, niekiedy „zakamuflowanych” i bardzo oryginalnych, są w stolicy Ukrainy setki



© Romuald Mieczkowski

W tym wieżowcu przy ulicy Mykoły Lysenki, nieopodal Złotej Bramy, autor korespondencji wraz z rodziną spędził cztery lata; rozległy widok z balkonu, który towarzyszył im codziennie

łańcuchach na szyjach i rękach, pili wykwintne drinki i ogólnie byli w dobrym humorze. Czuć to było po ich spontanicznych i raczej niewybrednych żartach. Byli „markowi” i sprawiali bez wątpienia wrażenie ludzi sukcesu.

Większość z nich trzymała nie tylko ręce na pulsie ostatniej mody – miała ją na całym (widocznym) ciele w postaci bardzo wymownych i śmiałych tatuaży. Na ich temat można by było napisać rozprawę naukową o stanie kultury i gustów estetycznych. W mojej pamięci pozostał młodzieniec, który niczym przed chwilą wyszedł z siłowni, a słońce zamiast solarium wyostrzyło brąz jego opalenizny. Z jego ramienia śmiał się nie tyle do przechodniów, co z przechodniów jaskrawo wytatuowany ...diabeł. A razem z nim jego właściciel.

Ten wypadek nad jezioro odbył się tuż przed wyjazdem z Kijowa, trochę z przypadku, nieświadomie. Ale czy był to przypadek, skoro w pierwszych dniach sierpnia 2014 roku – na początku naszego pobytu też trafiliśmy w to miejsce? Tylko brzeg był trochę inny i ludzie jakoś smutniejsi. I tak ten czteroletni pobyt zamknął się błahą jeziorną klamrą.

Dlaczego u schyłku jesieni, szykując się do Świąt Bożego Narodzenia, tu w Berlinie, w spokojnej dzielnicy na początku zimy, przypomniałem tamtą wycieczkę nad jezioro? Wypadek jak wypadek, ot zwykła banalność lata. Mając jednakże przed oczyma ludzi sukcesu w tamtym kraju, mimo licznych rozmów z jego mieszkańcami, wciąż nie bardzo rozumiem, co oznacza być człowiekiem sukcesu na Ukrainie.

Maciej Mieczkowski

ŚLADAMI SŁÓW SKRZYDŁATYCH

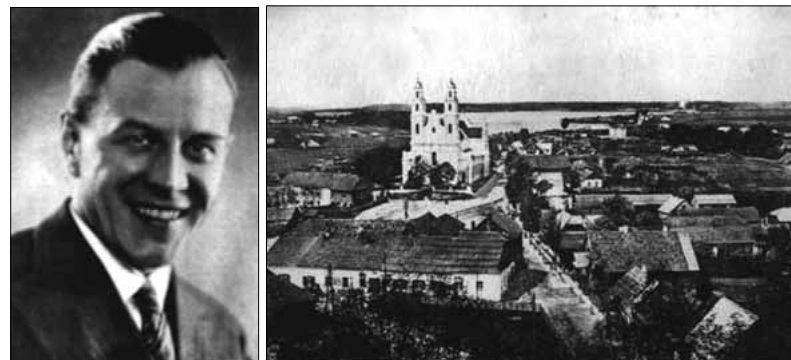
KRAJ LAT DZIECINNYCH...

Ewa Ziółkowska

Dwudziestolecie międzywojenne

W literaturze polskiej z okresem II Rzeczypospolitej związane są tak różne postacie i zjawiska literackie, jak: Tadeusz Dołęga-Mostowicz, Sergiusz Piasecki, Krystyna Kraheńska, a także znakomici reportażyści.

Polski powieściopisarz, dziennikarz, scenarzysta filmowy Tadeusz Dołęga-Mostowicz związany był z Głębokiem. Niezwykle popularny w latach trzydziestych, dziś jest pamiętany przede wszystkim dzięki kolejnym ekranizacjom kinowym i telewizyjnym jego powieści. Niektórzy jeszcze pamiętają serial telewizyjny z 1980 roku *Kariera Nikodema Dyzmy* z brawurową rolą Romana Wilhelmiego. Z miejscem urodzenia pisarza jest pewien kłopot. Między źródłami drukowanymi, a informacjami podawanymi przez potomków Mostowiczów występują rozbieżności. Większość opracowań, w tym *Polski Słownik Biograficzny*, podaje, że Tadeusz Dołęga-Mostowicz urodził się 10 sierpnia 1898 roku w rodzinnym majątku Okuniew, w guberni witebskiej. Ta wersja – zapewne zgodnie z wolą rodziców – wskazuje na szlachecko-ziemiańskie pochodzenie pisarza. Tymczasem, zgodnie ze współczesnymi rodzinnymi przekazami, przyszedł on na świat w Głębokiem 28 września 1900 roku matka, Stanisława z Potopowiczów zajmowała się prowadzeniem domu, ojciec, Stefan Mostowicz był prawnikiem. Tadeusz miał troje rodzeństwa: siostry Janinę i Jadwigę oraz brata Władysława. Jak wspomina jedna z sióstr, w dzieciństwie był żywym, inteligentnym chłopcem; dużo czytał, znał na pamięć całego *Pana Tade-*



Znakomity pisarz polski Tadeusz Dołęga-Mostowicz pochodził z miasteczka Głębokie



Tablica na nagrobku pisarza na Powązkach

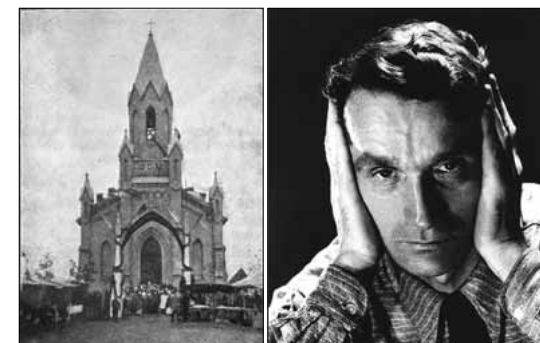
usza, wraz z siostrami urządził patriotyczne przedstawienia dla dzieci z Głębokiego. Początkowo pobierał nauki w domu, następnie kształcił się w rosyjskim gimnazjum w Wilnie, studiował prawo w Kijowie, należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej.

Później zamieszkał w Warszawie. W 1932 roku ukazała się, bodaj najgłośniejsza jego powieść satyryczna: *Kariera Nikodema Dyzmy*. Od tego czasu pisał bardzo dużo, publikował po dwie powieści rocznie. Wydał ich w sumie piętnaście, m.in.: *Prokurator Alicję Horn*, *Złotą maskę*, *Znachora*, *Profesora Wilczura*. Ostatnią jego powieścią był wydany w 1939 roku *Pamiętnik Pani Hanki*. Utwory Dołęgi-Mostowicza były niezwykle poczytne, przyniosły mu sławę i niemałe dochody. Nie taił, że zależy mu na pieniądzu. Nieco przewrotnie i kokieteryjnie mawiał: „Wolę Buicka od pomnika”. Stał się symbolem sukcesu. Do dziś Głębokie pamięta o swoim ziomku. Swego czasu wysunięto nawet pomysł, by wznieść mu pomnik na jednym z większych placów miasta – na to jednak zabrakło funduszy. Tablicę pamiątkową z okazji setnej rocznicy urodzin pisarza ufundowała warszawska Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Granitowa płyta została wmurowana naprzeciw kościoła, na gmachu sądu, mieszczącym się w przebudowanym domu Mostowiczów. Prawdopodobnie to w nim urodził się przyszły pisarz. Po I wojnie, gdy jego ojciec stracił pracę, rodzina ze względów finansowych wynajęła budynek sądowy. Zamieszkali obok. Oba budynki były kilkakrotnie niszczone w czasie II wojny światowej. Na miejscowym cmentarzu katolickim przetrwały rodzinne groby Mostowiczów. Spoczywają tam rodzice pisarza oraz brat matki, Stanisław Potopowicz. Mimo że Mostowiczowie mieszkali w Głębokiem do końca wojny, sam pisarz, po przeniesieniu się do Warszawy, w rodzinnym mieście bywał rzadko, choć zdarzało się, że spędzał w nim wakacje.

Realia polsko-sowieckiego pogranicza z okolic Radoszkowicz, Iwieńca, Rakowa i Stołbców opisał na podstawie własnych przeżyć Sergiusz Piasecki – urodzony w Lachowiczach, najpierw przemytnik i agent wywiadu, dopiero później pisarz. Powieści *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*, *Bogom nocy równi*, *Jabluszek* to zapis świata bezprawia, środowiska złodziei, bandytów, szpiegów i przemytników, zarazem okrutnego i fascynującego. Wielki talent literacki Piaseckiego ujawnił się po latach. Miał trudne dzieciństwo. Nie zaznał domowego ciepła, chował się bez matki, w nieprzyjaznym środo-

wisku rosyjskim, które odczuwał jako obce. Uciekał w pole, las i lektury. Wysłany do szkół w Mińsku i Bobrujsku, do nauki się nie przykładał. Przez pewien czas chodził do szkoły we Włodzimierzu nad Kłajmą. Mimo że był rosyjskojęzyczny i prawosławny, przezywano go „Polaczyszka”. Przewrót bolszewicki, spędzony częściowo w Moskwie, był dla niego wielkim wstrząsem, ale też szkołą życia. W 1919 roku wrócił do Mińska, gdzie najpierw wstąpił do organizacji białoruskiej, potem związał się z polskimi formacjami wojskowymi. Ranny podczas walk w Mińsku, przez jakiś czas był w Szkole Podchorążych w Warszawie. Po traktacie ryskim, który rozdzielił granicą jego rodzinne strony, z wyboru stał się Polakiem. Jego znajomość pogranicza polsko-sowieckiego okazała się przydatna. Podjął służbę w wywiadzie, w Oddziale II Sztabu Generalnego WP. Wkrótce jego sposobem na życie stał się przemyt. Wpłatał się w walki z grupami przemytników. Oddany w ręce policji przez konkurencyjną bandę, spędził prawie dwa lata w więzieniu w Nowogródku. W rezultacie jego jawnie przestępczych działań, w lutym 1926 roku został zwolniony ze służby w polskim wywiadzie wojskowym. Pozbawiony środków do życia, zajął się działalnością rabunkową. Za kolejne napady, m.in. na kolejkę Lida-Grodno, trafił przed sąd polowy, który skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie. Egzekucji nie wykonano, ponieważ w ostatnim momencie do sądu dotarła pozytywna opinia z II Oddziału. Karę śmierci zamieniono mu na 15 lat więzienia. Jego kolejne podania o skrócenie kary odrzucano, a za wzniecanie buntów wśród więźniów trafił do najcięższego polskiego więzienia na Świętym Krzyżu. Co niezwykle, przez wszystkie te lata czytał, pilnie ucząc się polskiego języka literackiego. Odkrył w sobie nieodpartą potrzebę pisania, przelania na papier przeżyć z lat dzieciństwa, młodości, służby w wywiadzie. Tak w więziennej celi powstały jego pierwsze trzy powieści: *Pięty etap*, *Droga pod mur* i *Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy*. Rękopis tej ostatniej, mimo bariery więziennej cenzury i prokuratora, dotarł do Warszawy, do Wydawnictwa „Rój”, gdzie trafił w ręce Melchiora Wańkowicza. Książkę wydano. Natychmiast stała się bestsellerem. Dzięki

głośniejszej akcji społecznej, wszczętej przez Wańkowicza, na mocy aktu łaski wydanego przez prezydenta Ignacego Mościckiego, w sierpniu 1937 roku Piaseckiego wypuszczono na wolność. Warunek był jeden – nie miał



Z Lachowicz się wywodził znany pisarz Sergiusz Piasecki



Krystyna Kraheńska urodziła się nieopodal Baranowicz

prawa przebywać w strefie granicznej na wschodnich krańcach II RP.

Krystyna Kraheńska urodziła się okolicach Baranowicz, w Mazurkach, które były rodzinnym majątkiem jej ojca. Rodzice, Jan i Janina z domu Bury

nie byli typowymi ziemianami. Ojciec – oficer i inżynier, pełnił wysokie funkcje w polskiej administracji państwowej, matka jako jedna z pierwszych kobiet w Polsce zrobiła doktorat z biologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Lata wczesnego dzieciństwa Krystyny naznaczone były piętnem wojny. W 1915 roku Mazurki, położone na wysokim brzegu Szczary, blisko linii frontu, na skutek działań wojennych zostały niemal całkowicie zniszczone. Ojciec wtedy przebywał na froncie, a matka wraz z dziećmi: półtoraroczną Krystyną i trzymiesięcznym Danem, zmuszona opuścić rodzinny dom, tułała się z miejsca na miejsce. W latach 1919-1920, gdy pracowała naukowo w Krakowie, dzieci pod opieką babci na dłużej osiadły w Puławach. Po wojnie polsko-bolszewickiej rodzina Kraheńskich wróciła na Polesie i zamieszkała w Łachwie koło Łunińca, gdzie ojciec Krystyny podjął służbę jako przedstawiciel Wojskowej Polskiej Delegacji Mieszanej Komisji Granicznej. Później przenieśli się do rodzinnych Mazurek i rozpoczęli odbudowę zrujnowanego domu. W 1926 r. Jan Kraheński został mianowany wojewodą poleskim.

W Brześciu nad Bugiem Krystyna rozpoczęła naukę w III klasie Państwowego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Romualda Traugutta. W szkole wstąpiła do drużyny harcerek. Szczególnie bliskie były jej słowa przyrzeczenia – prawu harcerskiemu pozostała wierna do końca życia. W 1932 r. zdała maturę i rozpoczęła studia na Uniwersytecie im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, początkowo na geografii,



O Kraheńskiej przypomina współcześnie twarz Syreny w Warszawie dłuta Ludwika Nitschowej

później w Katedrze Etnografii. Choć studia bardzo ją interesowały, miała wielu przyjaciół, brała udział w spotkaniach młodzieży kresowej, w mieście czuła się źle. Pisała: *jestem zbląkany między szare mury liść*. Wakacje razem z bratem spędzali w Mazurkach, gdzie były „pole, las, swoboda”. Nigdy nie było jej dane wrócić na stałe w rodzinne strony. Ranna w dniu wybuchu powstania warszawskiego, zmarła 2 sierpnia 1944 roku w szpitalu polowym. Dziś za sprawą pomnika Syrenki, której poetka dała twarz pozując rzeźbiarce Ludwice Nitschowej, bardziej kojarzona jest z Warszawą niż Polesiem, gdzie po dworze Kraheńskich zostały jedynie zarośnięte fragmenty podmurówki.



Melchior Wańkowicz i Ksawery Pruszyński

W dwudziestoleciu międzywojennym gatunkiem pisarskim, zdobywającym coraz większe rzesze czytelników był reportaż, który dzięki takim mistrzom, jak Melchior Wańkowicz, Ksawery Pruszyński czy Józef Mackiewicz, z poziomu relacji prasowej wzniósł się na literackie wyżyny. Tak się złożyło, że wszyscy trzej dokumentowali realia życia województw wschodnich II Rzeczypospolitej. Niedostępnemu gawędziarzowi Wańkowicz odbywał podróże reporterskie w okolice Lidy, Wołożyna, Mołodeczna i Drui, gdzie z bliska obserwował toczące się tam życie społeczne i gospodarcze. Jego teksty zostały zebrane po wojnie w dwóch tomach pt. *Anoda i katoda*. Opisuje w nich szereg zjawisk negatywnych, zauważa, jak rozwojowi gospodarstwu i kulturalnemu powszechnie towarzyszy bieda, sekciarstwo, zaniedbania administracji, brak sensownej polityki wobec mniejszości narodowych. Podobną wrażliwość znajdujemy w relacjach z Polesia autorstwa Ksawerego Pruszyńskiego, zawartych w zbiorze *Podróż po Polsce*, a także Józefa Mackiewicza, którego *Bunt rojstów* poraża ostrością widzenia, nielukrowanymi obrazkami bytowania na wschodnich rubieżach kraju.

Po wojnie

Mistrz powojennego polskiego reportażu Ryszard Kapuściński urodził się w Pińsku, gdzie chodził do szkoły powszechnej, mając za kolegów Białorusinów, Ukraińców, Ormian i Żydów. Ten świat runął wraz z wybuchem wojny. *Moje pierwsze spotkanie z Imperium odbywa się przy moście łączącym miasteczko Pińsk z Południem świata. Jest koniec*



Mistrz reportażu polskiego Ryszard Kapuściński urodził się w Pińsku na Polesiu września 1939. Wszędzie wojna. Płoną wioski, ludzie chowają się przed nalotami po rowach i lasach, gdzie mogą, szukają ratunku – wspominał. Zapamiętał także głód, przymusową naukę rosyjskiego, strach przed wywózką. Droga do rodzinnego miasta po pięćdziesięciu latach, w końcówce lat osiemdziesiątych wiodła przez Petersburg, Nowogród Wielki i Mińsk. Cały dzień autobusem z Mińska, do mojego rodzinnego Pińska. Ten sam pejzaż od rana do wieczora, jakby stało się w miejscu. Gdzieś tylko płytkie i kręte koryto Niemna. Gdzieś prosta linia Kanału Ogińskiego. Pińsk... W południe poszedłem do kościoła. Po mszy, kiedy wychodzili ludzie, poszedłem i spytałem, czy ktoś pamięta moich rodziców, którzy uczyli tu w szkole. I powiedziałem, jak się nazywam. Okazało się, że ci, którzy wychodzili ze mszy, to byli uczniowie mojej mamy i taty, starsi o pięćdziesiąt lat. Bo Pińsk Kapuścińskiego to dramatyczny opis pierwszych miesięcy okupacji sowieckiej i powrót do rodzinnego miasta po latach, spinające kłamrą słynne Imperium. Ale także ułamki wspomnień w artykułach, wywiadach, Podróżach z Herodotem i kolejnych tomach Lapidariów. Dominuje w nich nuta nie tyle sentymentalna, ile racjonalna. Pisarz wywodzi swoje zainteresowanie krajami Trzeciego Świata podobieństwem do Polesia, krainy leżącej na uboczu, biednej a jednocześnie, dzięki zamieszkującym je zwykłym ludziom, swojskiej i

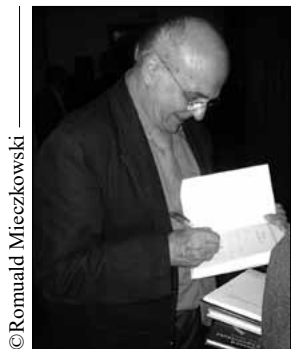
przyjaznej. Stąd kierunki jego reporterskich podróży. Ich celem bywała też Białoruś. Na jego rodzinnym domu przy obecnej ulicy Suworowa 43, dawnej Błotnej 4, starannie odrestaurowanym w 2001 roku, wiszą dwie tablice. Jedna informuje, że budynek z drugiej połowy XIX i początku XX wieku jest zabytkiem pozostającym pod ochroną państwa. Na drugiej po białorusku i polsku napisano: *W tym domu w latach 30-tych XX stulecia mieszkał urodzony w Pińsku*

wybitny polski pisarz i dziennikarz Ryszard Kapuściński. W uroczystości odsłonięcia, która odbyła się pod koniec 2007, już po śmierci pisarza, udział wzięły jego żona Alicja i córka Zofia. Kapuściński przez całe życie zbierał materiały do książki o Polesiu. Tych planów niestety nie zdołał zrealizować. Zabrakło mu czasu.

Jako szczęśliwe i beztrudnie wspominał swoje dzieciństwo Czesław Niemen, a właściwie Czesław Juliusz Wydrzycki, urodzony w Starych Wasyliszkach na Grodzieńszczyźnie, piosenkarz, kompozytor, multiinstrumentalista, a przy tym autor tekstów (poeta!), legenda i fenomen polskiej muzyki rozrywkowej drugiej połowy XX stulecia. Echem tamtych lat był pseudonim artystyczny i teksty piosenek. Pierwsza przez niego napisana to *Czas jak rzeka*. Do okresu dzieciństwa powracał też w późniejszych utworach: *Gdzie to jest, Chciałbym cofnąć czas, Coś, co kocham najwięcej*. Opowiadał: *To, że urodziłem się na wsi, ma już, uważam, ogromne znaczenie. Ale nie tylko to. Ważne jest też umiejscowienie mojej rodzinnej wsi na pograniczu Litwy i Białorusi, w połowie drogi między Wilnem a Grodnem. Dlaczego to podkreślam? Z wielu powodów. Myślę, że dla artysty w ogóle, a dla muzyka w szczególności bardzo ważne są pierwsze muzyczne zaszuchania. Nie chodzi mi więc tylko o nastrój, aurę dziecięcych lat, lecz przede wszystkim o tamte melodie, które ukształtowały moją muzyczną wrażliwość. Gdybym, powiedzmy, urodził się na Mazowszu, jako muzyk byłbym zupełnie inny, tak jak inny jest tu i tam śpiew wiernych zgromadzonych w kościele* (cyt. za: Barbara Hołub, *Przy wileńskim stole*). Ojciec Czesława w lokalnej społeczności pełnił rolę złotej rączki i stroiciela instrumentów muzycznych. Rodzina wspomina jak to *czteroletni Cześ stawał na stolku i próbował grać na fortepianie*. Do szkoły chodził w sąsiednich Wasyliszkach. Wszechstronnie uzdolniony artystycznie: grał, śpiewał, malował, majsterkował. Nie był zbyt pilnym uczniem. Wolał łowić ryby i pływać łódką po rzece. Jako kilkuletnie dziecko śpiewał w chórze kościelnym. Szybko opanował grę na pianinie i akordeonie. Gdy miał 14 lat, rodzice zapisali go do szkoły muzycznej w Grodnie. Złe się tam czuł, wyrwany ze swojego środowiska. Opuszczał lekcje, do Komsomołu się nie zapisał. Po roku wrócił do rodzinnej wsi.



Rodzina Wydrzyckich, której przodkowie osiedli w Starych Wasyliszkach w XVII wieku (według ksiąg parafialnych), wyjechała do Polski w 1958 roku. w ramach tzw. drugiej repatriacji. Czesław miał wtedy 19 lat. W Białoruskiej SRR nie widział przed sobą żadnych perspektyw, a na dodatek groziło mu powołanie do armii. Przed wyjazdem ożenił się z koleżanką szkolną, Marysią Klauzunikówną. Z tego związku już w Polsce



© Romuald Mieczkowski



Stary drewniany dom Wydrzyckich w Wasyliszkach, gdzie się urodził muzyk

narodziła się córka. Młodzieńcza miłość nie wytrzymała jednak próby czasu i małżeństwo szybko się rozpadło. On koncentrował się na pracy, na muzyce, na kształtowaniu swojej drogi artystycznej. Dla przesiedleńca z Buga początki w Polsce nie były łatwe. Sława, kariera, współpraca z zespołami „Czerwono-Czarni”, „Niebiesko-Czarni”, „Akwarele”, występy solowe, praca dla filmu, teatru – to wszystko przyszło z czasem. Dużo wody w Niemenie musiało upłynąć zanim Czesław Niemen wykrzyczał *Dziwny jest ten świat*. Jego kresowe pochodzenie zdradzała wymowa – charakterystyczne „i” oraz zamięłowanie do zapamiętanych z dzieciństwa dumek, ballad, piosenek białoruskich i rosyjskich, które zawsze chętnie śpiewał. Pseudonim artystyczny „Niemen” stał się jego formalnym nazwiskiem, co w PRL-u nie zawsze było dobrze widziane. Rodzinną wieś udało mu się odwiedzić jesienią 1979 roku.

W Starych Wasyliszkach Wydrzyccy pozostawili po sobie dobre wspomnienia, a także drewniany dwuizbowy dom przy szosie na końcu wsi. Wyjeżdżając, sprzedali go sąsiadom. Z czasem stał się własnością kolchozu i urządzono w nim sklep. Potem długo stał pusty. Wieloletnie starania, by w domu rodzinnym Wydrzyckich urządzić muzeum nabrały rozpędu po śmierci artysty. Wyremontowano i urządzono wnętrze. Klub-muzeum działa od 1 sierpnia 2010 jako miejsce spotkań miłośników twórczości Niemena i muzyki. Są w nim dawne sprzęty, zdjęcia, trochę płyt. W miejscowym kościele 17



„Strażnik” grobu Maryli Wereszczakówny w Bieniakach, ludowy poeta Michał Wołosewicz, piszący po polsku

stycznia 2005 roku z inicjatywy Towarzystwa Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej wmurowano tablicę, poświęconą legendzie polskiej piosenki.

I jeszcze nietuzinkowa, szerzej nieznana postać z Białorusi: współczesny poeta ludowy, strażnik grobu Maryli Wereszczakówny w Bieniakach – Michał Wołosewicz. Urodzony w 1925 roku w Starych Rakliszkach na obrzeżach Puszczy Rudnickiej, przez wiele lat związany z Wilnem, po wojnie osiadł w Bieniakach, gdzie zarabiał na życie skupując płody rolne i leśne dla Wileńskiej Fabryki Konserw. Tam na cmentarzu przy kościele, służącym za magazyn nawozów, trafił na zaniedbany, zarośnięty grób Maryli, uporządkował go i... odnalazł swoje życiowe powołanie. Gości z Wileńszczyzny i z Polski raczył miodem oraz barwnymi opowieściami o uczuciu Adama i Maryli. Później prowadził na cmentarz, na grób Marii z Wereszczaków hr. Puttkamerowej. Na grób tej, która weszła do polskiej legendy literackiej jako obiekt nieszczęśliwej, dozgonnej miłości wieszczka. Wiózł też do Bolciennik, do lasu zwanego gajkiem i „kamienia żałobnego” Maryli. Aura tych miejsc obudziła w nim poetę, swojskiego, ludowego, który po polsku i białorusku, rymowanym wierszem zaczął przelewać na papier dzieje Adama i Maryli, losy swojej małej ojczyzny i własne przeżycia. W latach siedemdziesiątych XX wieku Wołosewicz związał się z Kółkiem Literackim działającym przy redakcji jedyne w ZSRR polskojęzycznego periodyku, „Czerwonego Sztandaru”,

na łamach którego w Kolumnie Literackiej ukazywały się jego wiersze. Był niezmordowanym uczestnikiem organizowanych przez Romualda Mieczkowskiego festiwali „Maj nad Wilią”, od pierwszego do tego w 2003 roku, który przypadł na kilka miesięcy przed śmiercią poety z Bieniakoń. Utwory Wołosewicza znalazły się w dwóch antologiach, wydanych w połowie lat osiemdziesiątych,



Podczas wyprawy poetów wileńskich i ich przyjaciół śladami Adama już na dawnej sowieckiej granicy Litwy i Białorusi czekał na nich Michał Wołosewicz, który często był przewodnikiem po Nowogródzczyźnie. Na zdjęciu – pierwszy z lewa, obok – Sławomir Worotyński

Sponad Wilii cichych fal oraz Współczesna polska poezja Wileńszczyzny. Jego debiutancki zbiorek *Brzoza Maryli* został wydany w 1992 roku nakładem warszawskiej Oficyny Literatów i Dziennikarzy „Pod Wiatr”. Kolejne tomiiki *Konie Bienia* i *Szepty kamienia* ukazały się w Poznaniu. Ich autor spoczął, jakże by inaczej, w pobliżu grobu Maryli.



Na język białoruski utwory Adama Mickiewicza tłumaczyli znani poeci – Bronisław Taraszkiewicz, Kastyś Ćwirka oraz Ryhor Baradulin

My z Niego wszyscy

W końcu lat osiemdziesiątych i początkach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku na Białorusi na fali pieriestrojki rozpoczęły się jednocześnie procesy polskiego i białoruskiego odrodzenia narodowego. Był to czas przywracania pamięci o wielkich synach ziem nad Niemnem, Świsłoczą, Prypecią i Dźwiną – Kościuszcze, Rejtanie, Moniuszcze, Mickiewiczu, Zanie, Ruszczycu, Skarynie, Duninie-Marcinkiewicz, Bahuszewiczu, Kupale, Jelskim. W tym panteonie, w gronie ludzi pióra szczególne miejsce zajmuje Adam Mickiewicz. Wielokrotnie tłumaczony na białoruski, przez tak wybitnych twórców, jak Bronisław Taraszkiewicz, Kastyś Ćwirka, czy

Ryhor Baradulin, na Białorusi jest przedmiotem refleksji, czym w istocie – w perspektywie historycznej i współcześnie – jest fenomen Mickiewicza? Dla Polaków, którym po wojnie przyszło żyć i pracować za wschodnią granicą Rzeczypospolitej, Mickiewicz niezmiennie uosabia polskość i takie wartości, jak patriotyzm, wolność, demokracja. Dla nich fenomen Mickiewicza stanowi inspirację do różnorodnych działań edukacyjnych, artystycznych i popularnonaukowych: publikacji, konferencji, koncertów, wystaw, konkursów recytatorskich. Na Białorusi stało się to szczególnie widoczne z chwilą odrodzenia się życia polskiego u schyłku lat osiemdziesiątych. Nie było dziełem przypadku, że na patrona po-



Pierwszy powojenny pomnik Adama Mickiewicza stanął w Brześciu



©Romuald Mieczkowski

Kopiec Adama Mickiewicza o wysokości 15 metrów w Nowogródku usypano w latach 1924-1931 na jednej z gór zamkowych



Pomnik Adama Mickiewicza dłuta białoruskiego artysty z Rakowa Walerego Januszkiewicza w Lidzie i rzeźbiarz podczas jego odsłonięcia w 1989 roku – pierwszy z lewa, z Wojciechem Piotrowiczem i Romualdem Mieczkowskim

wołanej do życia 10 sierpnia 1988 roku w Grodnie organizacji, stawiającej sobie za cel odrodzenie języka i kultury polskiej – Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego, większością głosów wybrano Adama Mickiewicza. Pierwsze konferencji PSKO, przekształconego później w Związek Polaków na Białorusi,

odbywały się pod hasłem *Białoruś – nasz wspólny dom*.

Na Białorusi stoi aż sześć pomników wieszczów. Pierwszy po wojnie pomnik Mickiewicza powstał w 1965 roku, w 110. rocznicę śmierci poety, jeszcze w BSRR, w Brześciu, mieście, w którym poeta nigdy nie był. U wylotu bulwaru Mickiewicza (wyjątkowo przetrwała przedwojenna nazwa ulicy) postawiono nieco toporne betonowe popiersie autorstwa Aleksieja Szmakowa. W oddalonej o 60 km od Nowogródka Lidzie, także przy ulicy Mickiewicza, pomnik autora *Grażyny* wzniesiono w 1989 roku, już w innej atmosferze politycznej, na fali pierestrojki. Popiersie dłuta znanego białoruskiego rzeźbiarza z Rakowa, Walerego Januszkiewicza, powstało z inicjatywy miejscowego Oddziału Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Adama Mickiewicza. Autor przekazał projekt nieodpłatnie, pozostałe koszty pokryła społeczność polska w Lidzie. Na cokole wyryto faksymile podpisu wieszczów. Uroczystość odsłonięcia stała się wielką manifestacją polskości, gromadząc prawie pięć tysięcy osób. Uczestniczył w niej po raz pierwszy po 17 września 1939, bez oficjalnej zgody, ksiądz katolicki, który poświęcił pomnik. Do dziś, co roku 24 grudnia, w Wigilię Bożego Narodzenia a zarazem w urodziny wieszczów, Towarzystwo Kultury Polskiej Ziemi Lidzkiej pod pomnikiem organizuje Mickiewiczowskie czytania.

Słowa Poety: *...jeśli za co, to za Pana Tadeusza muszą kiedyś postawić mi nowogrodzianie pomnik na placu w Nowogródku* spełniły się, gdy Białoruś miała już swoją państwowość. W 1992 roku w pobliżu ruin Witoldowego zamku wzniesiono monument, przedstawiający młodego Adama w poetyckim uniesieniu. Autor ten sam co w Lidzie – Walery Januszkiewicz. Dzień 12 września 1992 był dla Nowogródka pamiętnym wydarzeniem,

a zarazem wielkim świętem, z tłumnym przemarszem przez miasto i relacją telewizyjną. Nie tylko niezwykle uroczyste odsłonięto pomnik, ale także otwarto nowe muzeum w zrekonstruowanym przez polską firmę i wyposażonym przez warszawskie muzea dworku Mickiewiczów. Wznosi się przed nim kolejny pomnik Wieszcza – popiersie autorstwa białoruskiego rzeźbiarza Gałubkina. W tym wielkim polsko-białoruskim święcie uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych obu krajów, w tym prof. Elżbieta Smułkowa, pierwszy Ambasador RP na Białorusi oraz Polacy z Nowogródka i okolic. Podkreślano wówczas wielokrotnie, odwołując się do tradycji Wielkiego Księstwa Litewskiego, że Mickiewicz należący do kultury ogólnoswiatowej, jest dobrem wspólnym, że potrafi łączyć.

W 1998 roku głównym punktem oficjalnych obchodów 200. rocznicy urodzin Adama Mickiewicza w Republice Białorusi było otwarcie w Zaośiu kompleksu muzealnego, powstałego przy współpracy z warszawskim Muzeum Literatury. Dla społeczności polskiej na Białorusi, najliczniej zamieszkującej na Grodzieńszczyźnie, największym jubileuszowym wydarzeniem stało się odsłonięcie pomnika poety w Grodnie. Przed siedzibą Zarządu Głównego Związku Polaków na Białorusi stanęło popiersie Adama Mickiewicza, autorstwa rzeźbiarza Andrzeja Zaśpickiego. Na granitowym cokole umieszczono napis w językach białoruskim i polskim: *Adamowi Mickiewiczowi / Wdzięczni Rodacy*. Co znamienne, w trakcie uroczystości ze szczególną mocą wypowiedziano słowa: *Dzięki Mickiewiczowi jest Polska, jest Litwa i Białoruś!* Uroczystość odsłonięcia, na którą przybyła liczna delegacja z Polski, poprzedzona była kilkoma latami starań, o czym przypominał w przemówieniu Tadeusz Gawin, Prezes Zarządu Głównego ZPB.

Pięć lat później, 4 października 2003 roku, w centrum Mińska na skwerze nazwanym na cześć poety, odsłonięto jeszcze jeden pomnik Adama Mickiewicza, dzieło białoruskich rzeźbiarzy Andrieja Zaśpic-



Walery Januskiewicz jest też autorem innego znanego pomnika Mickiewicza – w Nowogrodzku, zaś kolejne monumenty wieszczą stanęły również w Grodnie i Mińsku

kiego i Aleksandra Fińskiego.

Można by wzruszyć ramionami: „no cóż, kolejny pomnik”. Trzeba jednak pamiętać, że przejawy kultu Adama Mickiewicza mają zwykle szerszy kontekst kulturowy, społeczny a bywało, że polityczny. Bo Mickiewicz i w Polsce, i na Białorusi to swoisty punkt odniesienia, symbol, mit, czytelny znak. Stąd też nie tylko monumenty, ale i organizowane w początkach lat dziewięćdziesiątych konferencje *Spotkania nad Świtezią* i kolejne próby wytyczenia szlaku Mickiewicza na Białorusi. Oczywiście w zbiorowej pamięci Polaków na Białorusi obecni są także inni pisarze. Świadczą o tym chociażby kolejne konferencje brzeskiego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej poświęcone słynnym Polakom pochodzącym z Polesia, w tym m.in. Niemcewiczowi, Domeyce i Krahelskiej, nadanie polskiej szkole w Brześciu imienia Domeyki i szkole w Grodnie – Orzeszkowej, czy organizowane w Grodnie festiwale imienia Niemena. Warto wiedzieć, że wiele interesujących, często unikatowych, materiałów literackich przynoszą wydawane na Białorusi oraz „na uchodźstwie” polskie pisma: „Głos znad Niemna”, „Magazyn Polski”, „Echa Polesia” i archiwalne numery „Ziemi Lidzkiej”. Niezwykłym doświadczeniem są wędrówki szlakami pisarzy po Białorusi.

To właśnie na Grodzieńszczyźnie, Nowogrodzcyźnie i Polesiu w sposób szczególny wkraczamy w świat pogranicza, wzajemnych polsko-białoruskich wpływów, których korzenie sięgają dawnej wielonarodowej, wielokulturowej, wielowyznaniowej Rzeczypospolitej. Materialne ślady słów skrzydlatych – pomniki, tablice, czy nawet resztki murów – są tego namacalnym świadectwem. Tradycje te mają w sobie wielką kulturotwórczą moc. Warto ten potencjał wykorzystywać choćby w działaniach edukacyjnych i aktywizujących polskie środowiska.

Ewa Ziółkowska

(Dokończenie, początek w nr 3/75)

Ewa Ziółkowska, *Śladami słów Skrzydlatych – Pomniki pisarzy i poetów polskich na Białorusi*, Wyd. Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Warszawa 2018, s.192, tom dedykowany Przyjaciołom na Białorusi, jako trzeci w serii po Ukrainie i Litwie.



Dom-Muzeum Adama Mickiewicza w Nowogrodzku i malowniczy zakątek nad jeziorem Świteź

©Romuald Mieczkowski

MŁODE WIERSZE WILEŃSKIE



DANIEL KRAJCZYŃSKI

Zamknę powieki —
na odwrotną stronę
pójdę
zerwę kilka płatków róż

by odpocząć
od jakiejś z rzeczywistości
(tej pierwszej, lub wtórnej)
powrócę
nie odróżniam ich już
w ogóle

Odbicie twarzy mojej
to chyba jeszcze ja
bez ultrafioletu uczuć
opóźniony o jedną myśl
o tobie

Szukam ocalonych szyb
w gmachach bezludnych wieżowców
nietkniętej szuflady z sztambuchem w środku
historii nie znanej dotychczas

odnajduję masowe samobójstwa aniołów
na obszarpanych martwych ścianach

W odbiciu w kałuży
nie straszy mnie Gehenna
gdy po środku miasta
chowam się przed deszczem
najbardziej się boję
cholernie się lękam
gdy do mnie przemawia
ten, kim myślę, że nie jestem

Słowo
w czarno-białym świetle
niepodążające za uczynkami

niewidzialni spotykają się z niewidomymi

którą godzinę z rzędu
śledzę za wskazówkami zegara
sprawdzając whatsapp'a, fejsbuka i skype
nic się nie dzieje
nikt nie da powodu do niczego

tymczasem list Boga trafia do skrzynki
której nie sprawdzam

Czepiam się słów
gdy znaczysz mi zbyt wiele
tonę w egoizmie
mnożę twoją obojętność

jutro będę mądrzejszy
pożałuję że powiedziałem to
do ciebie

Daniel Krajczyński



VILNIANA WIERSZEM



JÓZEF SZOSTAKOWSKI

jakbym kradł

patrzę na ciebie
kropla po kropli
jakbym kradł deszcz

spoglądasz na mnie
kropla po kropli
tak spijają rosę

nasze zawstydzenie
wsiąka w biały obrus
na stole

patrzę na ciebie
jakbym kradł
chęć pić

bez tytułu

i tak stoimy dzieląc smutek gwiazd
wśród obcej mowy gubiąc się w rozterce
ja wiem że przyjdą aby spalić dom
i by skutecznie podminować serce

przez deszcz

Panie
 który zgasiłś lato
 i zapalasz jesień
 władco złocistych astrów
 otulonych mgłami
 stwórco wielkiego smutku
 którym nas obdzielasz
 muzyką liści klonu
 w spadającym walcu
 kropel biegnących szybą
 a każda swoją drogą
 i kiedy jestem
 w tym przedsionku zimy
 widzę
 jak się uśmiechasz do mnie
 przez deszcz

24 godziny

droga do ciebie
 pośrodku nicości
 twa wiek
 choć są to tylko 24 godziny

radzę
 abym z ciała uczynił baranka
 gdyż jak powiedział św. Paweł
 miłość nie zazdrości

przez czas
 z chłodnym dystansem
 pytasz co to takiego

to kiedy droga osoba
 traci cielesność tak
 że można ją umieścić
 w medaliku z Ostrobramską

maj nad Wilią

moja kawa jest smutna
 odkąd ktoś za obietnicę lotu
 na księżyc
 zostawił mnie samego
 na ziemi

noc

tamta noc
 jak niebieski atrament
 z dzieciństwa

a ta
 jak napięta cięciwa
 i boli

podglądanie siebie

kiedy płaczesz to jakby
 drobny deszcz siekł
 albo ciemna chmura
 jakbym narwał
 zielonych jabłek
 albo zgubił wiersz

jak w greckiej tragedii
 opadają ci kąciki ust

kiedy płaczesz
 jesteś coraz bardziej podobna
 do mnie

dym

między ustami i papierosem
 błękitna smuga
 zawieszisz tu całe życie
 nawet tak wielką rzecz
 jak wieczorna samotność która
 rozwieje się w małe
 nic

Z WIERSZY NOWYCH**TOMASZ SNARSKI****List z morza***Dziadkowi Staszewi*

Myślałem, że na wiosnę
pojedziemy
do starego portu dalekomorskiego.

Opowiesz mi o pracy starszego rybaka
mączkarza,
o sieciach pełnych
i dniach oczekiwania na połów.
O kobietach,
gdy wilgotne ciepło Południa
i suchy mróz Północy
tuliły tęsknoty do domu.

Spacerując po Gdyni
wślucham się we wspomnienia,
których niewiele poznałem.
Postaram się zrozumieć
obecność nieobecnego
w domu i na morzu,
wracającego zawsze.

Otwieram stary list od Ciebie ze statku,
dwadzieścia sześć lat później,
odpisuję zadając pytania:

Gdzie jesteś teraz Dziadku?
Czy morze wciąż niebezpieczne,
czy może uspokoiło się na zawsze?

Tylko nie wiem, na jaki wysłać adres.

Zdać egzamin

W dniu egzaminu dyplomowego
byłeś przygotowany z filozofii
Prawa

Dopiero teraz, w trzydziestym trzecim roku życia,
rozumiesz, że nie przygotowałeś się z filozofii
Życia

Spoglądasz na tych, co po tobie
chęć zdać egzamin:
Więcej (nie) wiedzą
(nie) przygotowani

Itaka Cię nie oszukała*Panu Profesorowi Jerzemu Zajadło*

Każdego dnia wyznaczasz trasy,
kreśląc znaczenia słów na mapie myśli.

*Pytania zadaje prawnik,
a odpowiada filozof.
Pytania zadaje filozof,
a odpowiada prawnik.*

Rozmyślasz *Do siebie samego*,
przyjaźnisz się z trudnymi przypadkami.

*Pytania zadaje filozof,
a odpowiada prawnik.
Pytania zadaje prawnik,
a odpowiada człowiek*

Wciąż przychodzą do Ciebie po radę,
uczą się jak udoskonalić i zmierzyć.

*Pytania zadaje uczeń,
a odpowiada Mistrz.
Pytania zadaje Mistrz,
a odpowiada uczeń*

Ledwo chwila mija,
spoglądasz na młodzieńca, próbujesz wytłumaczyć.
Zapachy książek i tytoniu, niemi świadkowie wszystkich
poszukiwań
przypominają,
jak dawno wyruszyłeś w podróż.

A jeśli by Itaka nigdy nie istniała?
Nie oszukala Cię, jak pisze Poeta,
u kresu drogi jesteś na początku.

Kto teraz zadaje pytania?

Sykomora

Na rocznicę konsekracji Bazyliki św. Mikołaja w Gdańsku

Tłum podziwia ołtarze ze srebra i złota,
cegły niezniszczone od wieków.

Nie zauważa, gdy Zacheusz
wdrapuje się
po cichu, mozolnie,
w kratce konfesjonału,
wierząc, że Mistrz i tym razem
zasiądzie z nim do stołu.

Tomasz Snarski





PRZECZYTANE

POMIĘDZY KRAJOBRAZAMI ZASTYGLYMI W STOP-KLATKACH

Leonard Drożdżewicz

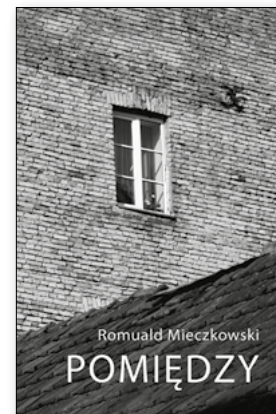
Po letniej lekturze najnowszego tomiku pt. *Pomiędzy* pozostało wrażenie dystansu, zachowywanego przez autora wobec tej ludzkiej ziemi, na której piekło bywa w różnych wcieleniach¹. Dystansu, który pozwala Romualdowi Mieczkowskiemu na pochód w *gronie czarodziejów słowa* – na początku wileńskiego orszaku², *pozostając sam na sam z Ostrobramską*³. Rytm wiersza *Pochód* nasuwa analogie do utworu Leszka Aleksandra Moczulskiego pod tytułem *Korowód*, wykonywanego przez Marka Grechutę i zespół „Anawa”.

*Ostatnią butelkę massandry odebrałem zarówno w przenośni, jak i dosłownie...*⁴

Podmiot liryczny w utworach najnowszego wileńskiego tomiku porusza się retrospektywnie, pomiędzy gotycką Pilies-Zamkową nad Wilią a Zamkową na Zaciszu-Wilno nad Wisłą, skąd Ostrobramska Pani z osiedlowego monumentu na wschód patrzy⁵. Przywołuje krajobrazy zastygłe w stop-klatkach pomiędzy rzekami dwoma – Wilią i Wisłą⁶, przedzielonymi zlewnią Niemna, w Dolinie Łosośny, na rubieżach, gdzie ruscy palili i odbierali wszystko, wywozili całymi rodzinami tam, skąd trudno było powrócić⁷. Poeta, będąc pomiędzy rzekami dwoma, wyzna, że w zamierzonych czasach, słusznie minionych, w drodze do Polski – Warszawy – serca polskości, *wychylając się zza żelaznej kurtyny patrzył na krajobrazy, (...), zastygłe w stop-klatkach. Po przejechaniu* (w Kuźnicy Białostockiej, d. Grodzieńskiej – L.D.) *trwożnej granicy, wglądałem się przed laty w „polską ziemię” – tu wszystko musiało być inne i lepsze, bo trudno dostępne i odebrane. Będąc na probostwie w Kundzinie, przy dawnej kolei warszawsko-petersbursko-wileńskiej myślałem o tym, patrząc na tory, które prowadzą do Grodna...*

W trzech wersach *Dwóch rzek*, najkrótszym utworze zamieszczonym w tomiku *Pomiędzy*, w ośmiu wyrazach Romuald Mieczkowski wspiął się na szczyty lirycznej syntezy, dawno nie widzianej w polskiej poezji współczesnej.

Wertuję po raz któryś tomik poezji z Biblioteki Znad Wilii, w starannej



oprawie introligatorskiej, z artystycznymi fotografiami autora na wklejkach. Nakład pierwszego wydania – 1500 egzemplarzy – daje nadzieję dotarcia po *Rozmowie poety z księgarzem* (zamieszczonej na stronie 55).⁸ poetyckiego słowa do szerszego kręgu czytelników.

Prezentacja najnowszego tomiku *Pomiędzy* w najbardziej poczytnym polskim tygodniku jest zapowiedzią – jutrenką literackiego sukcesu poety (...) *żyjącego pomiędzy, znajdującego stały grunt pod nogami, jakim są jego własne wiersze*⁹; Romualda Mieczkowskiego, który posiadał sztukę rozpoznania człowieka w tłumie – *zapamiętując twarz jednego człowieka*¹⁰.

Lektura 66 utworów lirycznych, zgrupowanych w czterech częściach, które tworzą najnowszy tom wileńskiego poety, podążającego razem z Sarbiewskim, Adamem [Mickiewiczem], Słowackim, Kraszewskim, Syrokomlą, Hulewiczem, braćmi Mackiewiczami, Konstantym Ildefonsem [Gałczyńskim], Bujnickim, Miłoszem, przedstawicielami powojennego Parnasu znad Wilii, w tym Worotyńskim... w tym pochodzie wszechczasów czarodziejów słowa, pozwala pozostawać w nadziei, że w czasach ulotnego słowa Google i Wikipedii – usłyszy ich ktoś z czarodziejów słowa na początku lub w środku nie tylko wileńskiego orszaku¹¹.

Leonard Drożdżewicz

Przypisy

¹ Romuald Mieczkowski, *Pomiędzy*, Biblioteka Znad Wilii (7), Wilno 2018, s.74, *Z nauk ojca kapucyna*, s.14.

² Tamże, *Pochód*, s.19.

³ Tamże, *Sam na sam z Ostrobramską*, s.22.

⁴ Tamże, *Ostatnia butelka massandry*, s.34.

⁵ Tamże, *Zacisze-Wilno w Warszawie*, s.72.

⁶ Tamże, *Dwie rzeki*, s.70.

⁷ Tamże, *Zabory*, s.71.

⁸ *Poety, który nie jest Szymborską i nie jest Miłoszem*, ale niejednokrotnie miał styczność nie tylko z tymi literackimi noblistami.

⁹ Barbara Gruszka-Zych, *Przyszywając guziki*, <https://www.gosc.pl/doc/4991068.Przyszywajac-guziki> - dostęp: 2018-09-05 09:53:36, *Gość Niedzielny*, numer 35/2a18.

¹⁰ Tamże, *Rozpoznać człowieka*, s.37.

¹¹ Tamże, *Pochód*, s.19.



Autor z rodzicami w 1952 roku. Zdjęcie nawiązuje do wiersza pt. „Rodzice” z omawianego tomiku „Pomiędzy”

POCZET TWÓRCÓW LITERATURY WILEŃSKIEJ

OD WIEKU XVI DO ROKU 1945 (24)

„**Poprostu**”, dwutygodnik literacko-społeczny, wyd. w Wilnie od sierpnia 1935 do marca 1936, łącznie 16 numerów; pismo polityczne o zdecydowanie lewicowej orientacji, wyd. z inicjatywy i pod kierunkiem ideowym Komunistycznej Partii Polski, przez Związek Lewicy Akademickiej „Front”. W skład komitetu redakcyjnego wchodził: Henryk Dembiński (red. naczelny), Stefan Jędrychowski, Bohdan Skarżyński, Anatol Mikułko, Jerzy Orda, Kazimierz Petruszewicz, Maria Żeromska, która prowadziła dział literacki, przy współpracy Anatola Mikułki i Jerzego Putramenta. Wspólnie z innymi pismami lewicy „Poprostu” uczestniczyło w propagowaniu idei antyfaszystowskiego frontu pisarzy i frontu ludowego, w artykułach publicystycznych (gł. Dembińskiego i Jędrychowskiego) poddawało ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną ówczesnego rządu polskiego. Teksty literackie w „Poprostu” drukowali Marian Czuchnowski, Stanisław Ryszard Dobrowolski, Jan Huszcza, Stanisław Jerzy Lec, Antoni Olcha, Leon Pasternak, Jerzy Zagórski i inni. Po zamknięciu kontynuacją pisma miała być „Karta”.

T. Bujnicki, M. Stępień, *Obraz literatury polskiej*, t. VI; A. Jędrychowska, *Zygazkiem i po prostu*, Warszawa, 1965, s.135-170; *Literatura polska*. Przewodnik encyklopedyczny, t.2., Warszawa 1985; opr. M. Jackiewicz.

Poszakowski Jan Antoni (1 marca 1684 w okolicy Szadowa, Šėduva na Żmudzi – 3 czerwca 1757 w Nieświeżu, ob. Białoruś); wydawca, historyk, jezuita. Uczył się w gimnazjum w Kownie, w 1700 wstąpił do nowicjatu jezuitów w Wilnie, w 1702-1703 odbył studia pedagogiczne w Nieświeżu, do 1713 studiował w Akademii Wileńskiej. Uczył w niej i w 1714-1715 i 1717 w Kownie, gdzie pełnił urząd dyrektora gimnazjum i kaznodziei litewskiego, w 1718-1721 był profesorem filozofii w Akademii Wileńskiej, w 1722-1735 przebywał w Nieświeżu jako doradca, teolog i nauczyciel syna Anny Katarzyny Radziwiłłowej. Napisał kilkanaście dzieł teologicznych, polemizujących z różnowiercami, np. *Nauka pp. Dissidentów z nauką starodawnego Kościoła zniesiona...* (Wilno 1773), w 1737-1749 wydał w Wilnie 20 „Kalendarzy politycznych”, także po łacinie biografie litewskich jezuitów pt. *De viris illustribus provinciae Lithuaniae SJ*, prawdopodobnie był autorem dramatów szkolnych *Skala* i *S. Pankratius*, wystawionych w 1710 w Wilnie.

V. Zaborskaitė, *Prie lietuvos teatro ištakų*. Vilnius 1981, s.214; M. Vaicekauskas, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.374; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.300-301; opr. M. Jackiewicz.

Potocki Leon, ps. Bonawentura z Kochanowa (1799 w Kochanowie na Białorusi – 6 grudnia 1864 w Rydze), pamiętnikarz, prozaik. Był synem adiutanta Józefa Poniatowskiego, dzieciństwo spędził w Pałacu pod Blachą, lata szkolne w żoliborskim konwiktie pijarskim, od 1820 gospodarował w Grodzieńskim. Po klęsce Powstania Listopadowego, w którym brał udział, przebywał w Dreźnie. Skorzystawszy w 1834 z amnestii, osiadł w 1836 w Warszawie, uczestniczył w życiu kulturalnym miasta, był jednym z założycieli „Biblioteki Warszawskiej”. Po 1848 mieszkał w Grodzieńskim i na Żmudzi; zajmował się pracami literackimi i zbieraniem materiałów folklorystycznych. Debiutował wierszami w 1818 w „Tygodniku Polskim i Zagranicznym”, jednakże główny trzon jego twórczości stanowią utwory prozą, oparte na własnych wspomnieniach oraz tradycji ludowej – *Pamiętniki pana Kamertona* t.1-3, powstałe przed 1861, wyd. 1869, w których pisze też o Litwie i Wileńszczyźnie. Także wspomnienia związane z Mickiewiczem – *Wspomnienia o Kownie* (1854).

Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa.

Powołocki Sergiusz, ps. Gieorgijewskij, Espe (1 grudnia 1908 w Wilnie – 22 czerwca 1994) w Łodzi), poeta, dziennikarz, krytyk teatralny i historyk. Ojciec był pułkownikiem, dziad – generałem carskim, matka pochodziła z rosyjskiej rodziny ziemiańskiej. W czasie I wojny światowej przebywał u rodziny w Piatigorsku na Kaukazie. W 1921 powrócił do Wilna, tu ukończył gimnazjum im. A. Mickiewicza, następnie wydział prawa i nauk społecznych USB. W 1931 studiował w Belgii w Szkole Nauk Dyplomatycznych i w Paryżu w Akademii Teatralnej. W latach 30. był stałym współpracownikiem wileńskiej gazety „Nasze Wremia” i polskich pism „Wiadomości Artystyczne” i „Wiadomości Literackie” oraz wileńskiego „Słowa”. W prasie drukował recenzje teatralne, artykuły historyczne i historycznoliterackie, m.in. o tradycjach dramatu i teatru rosyjskiego, sytuacji w teatrze i w dramacie radzieckim. W prasie rosyjskiej pisał m.in. o aktorach i pisarzach rosyjskich, przebywających w Wilnie, przeprowadził wywiady z Fiodorem Szalpinem, Aleksandrem Wiertniskim, Sergiuszem Rachmaninowem, Iwanem Mozzuchinem. Drukował też w prasie obrazki z dawnych ulic Wilna (ludzie i kawiarnie). Należał do Syndykatu Dziennikarzy Polskich. Był aktywnym uczestnikiem i jednym z organizatorów rosyjskiego życia literackiego i teatralnego. Brał udział w pracach sekcji literacko-artystycznej kierowanej przez D. Bochana, zajmującej się często tematyką teatralną, wygłaszał odczyty o teatrze. Uczestniczył w 1935 w Środku Literackiej, poświęconej rosyjskiej literaturze emigracyjnej. W 1939 przebywał w Warszawie. Po powrocie do Wilna aresztowany i w latach 1940-1945 przebywał w łagrach w okolicach Workuty. Uwolniony dzięki staraniom Związku Patriotów Polskich, pracował w ZPP w Stawopolu i w 1946 powrócił do Wilna, skąd wyjechał do Polski. Po wojnie

zamieszkał początkowo w Szczecinie, następnie w Łodzi. Był redaktorem strony literackiej pisma „Russkij Gołos”. Tłumaczył sztuki i libretta operetek rosyjskich na jęz. polski, podejmował własne próby adaptacji utworów polskich. W Łodzi w 1997 ukazały się jego wspomnienia, przedstawiające rosyjskie życie literackie w Wilnie, pt. *Mój romans z teatrem*. Zmarł w Łodzi i pochowany został na b. Cmentarzu Prawosławnym – Doły.

S. Powołocki, *Mój romans z teatrem*, Łódź 1997, s.60; opr. T. Zienkiewicz.

„Prawda Komsomolska”, gazeta sowiecka, wyd. w języku polskim w Wilnie od 21 lipca 1940 do 3 czerwca 1941, przeznaczona dla młodego czytelnika. Redaktorem naczelnym był Olgierd Prokopowicz, współpracował z dziennikiem do kwietnia 1941 Leopold Tyrmand, który w piśmie miał własną rubrykę, ponadto artykuły zamieszczali: Jerzy Putrament, Stefan Jędrychowski, Teodor Bujnicki, Anatol Mikułko, Józef Maśliński, Mieczysław Krzepakowski, Tadeusz Łopalewski.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, Vilnius 1987, s.436; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa, 1997, s.289; opr. M. Jackiewicz.

„Prawda Wileńska”, gazeta komunistyczna, wyd. w języku polskim w Wilnie od 21 sierpnia 1940 do 22 czerwca 1941 i od 17 lipca 1944 do 31 marca 1948. Gazeta powstała z połączenia „Kuriera Wileńskiego” i „Gazety Ludowej”, jako organ KC KP(b) Litwy. W 1940-1941 redaktorem naczelnym był Jonas Karosas, natomiast kolegium tworzyli Jonas Karosas, Stefan Jędrychowski i Andrzej Nowicki. Dział kulturalno-oświatowy prowadził poeta Teodor Bujnicki. Gazeta wychodziła trzy razy w tygodniu. Z pismem współpracowali: Jerzy Putrament, Anatol Mikułko, Józef Maśliński, Mieczysław Krzepakowski, Tadeusz Łopalewski, Leopold Tyrmand. W latach 1944-1945 red. naczelnym był Władysław Sokołowski, następnie – Antoni Fedorowicz.

Tarybą Lietuvos enciklopedija, Vilnius, 1987, s.436; S. Lewandowska, *Życie codzienne Wilna w latach II wojny światowej*, Warszawa, 1997, s.289; opr. M. Jackiewicz.



Proniewska Karolina (Praniauskaitė Karolina, 18 stycznia 1828 w Podurbinie / Padurbins, k/Telsz na Żmudzi – 26 maja 1859 w Ucianie), poetka, tłumaczka na jęz. litewski. Pochodziła z rodziny szlacheckiej, pisała wiersze po polsku. Uczyła się w domu, była nauczycielką domową w Siadach, gdzie poznała Antoniego Baranowskiego (Antanasa Baranauskasa), namówiła go do pisania wierszy w jęz. litewskim, pomogła przez br. kanonika Ottona Proniewskiego wstąpić do seminarium duchownego w Worniach, ceniona przez J.I. Kraszewskiego, który nazwał ją „Kukułką Żmudzka”, oraz Wł. Syrokomlę. Wydała opowieść poetycką o Kalwarii Żmudzkiej pt. *Festyna Wielkiej Kalwarii na Żmudzi* (Wilno 1856) oraz zbiór wierszy pt. *Piosneczki... Bogu na chwałę, na pamiątkę przyjaciółom* (Wilno 1858), kilka wierszy opublikowała w „Tece Wileńskiej”. Przełożyła na

litewski wyjątek z *Witoloraudy* J.I. Kraszewskiego, opowieść o *Królowej węży – Żalčių motė*, wydrukowany w Kalendarzu Wawrzyńca Iwińskiego (Laurynas Ivinskis) za 1859.

R. Mikšytė, *Karolina Praniauskaitė*. „Telšiai“, 1994, s.144-170; R. Mikšytė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.396; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego.

Prosty Piotra, wł. Bobicz Ildefons (22 stycznia 1890 we wsi Dziedzina w pow. Dziśnieńskim – 28 kwietnia 1944 w miasteczku Iwje, w dawnym pow. oszmiańskim), białoruski prozaik, dramaturg, publicysta, tłumacz, ksiądz katolicki. Przypuszczalnie pochodził z rodziny chłopskiej, katolickiej o tradycjach białoruskich. W 1909 ukończył gimnazjum w Kownie, w 1911-1913 studiował na Uniwersytecie Papieskim w Rzymie, w 1915 ukończył seminarium duchowne w Wilnie. Pierwsze opowiadanie w jęz. białoruskim opublikował w 1907 w „Naszej Niwie”, następnie w gazecie „Bielarus”, w „Naszej Dumce” i „Bielaruskija Wiedamaści”. Do najbardziej znanych utworów należą opowiadania *Sliozy, Wola, Kucza hroszaj, Skarb, Abrazki*. Ponadto opublikował sztukę *Swiakrouka*. W okresie międzywojennym był księdzem w parafiach pow. oszmiańskiego. Wydał zbiorki: *Abrazki* (Wilno 1921), *Abrazki* (Wilno 1928). Jego utwory na jęz. polski tłumaczył J. Wierzyński: *Obrázky*, „Wieś” – 9, 1913. Zmarł w Iwju i tam został pochowany.

U.A. Lebedzieu, *Bielaruskija piśmienniki. Bijabiblijahraficzny slownik*, Minsk, 1995, s.57; opr. M. Jackiewicz.

Przeclawski Józef Emanuel (1799-1879), publicysta, pamiętnikarz. Studiował na Uniwersytecie Wileńskim, w 1817 uzyskał stopień kandydata filozofii, w 1818 został pisarzem powiatu Słonimskiego, od 1822 mieszkał w Petersburgu; w 1830-1858 redagował „Tygodnik Petersburski”, był członkiem Komisji Archeologicznej Wileńskiej, opublikował *Pamiętniki rozumowane* (Wilno 1844).

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego, Bydgoszcz 2002, s.306.



„Przecląd Wileński”, tygodnik polityczny i literacki, wyd. w Wilnie od 1911 do 1915 przez Ludwika Abramowicza, wznowiony w 1922-1938. Inicjatorami byli Ludwik Abramowicz i Benedykt Hertz. Komitet redakcyjny jesienią 1911 tworzyli członkowie wileńskiej loży masonskiej „Jedność”: Michał Romer, Witold Abramowicz, Jan Piłsudski, Zygmunt Nagrodzi, Bronisław Krzyżanowski i Jan Boguszewski. Wydawcą był Witold Abramowicz, red. naczelnym był również Witold Abramowicz, który kształtował oblicze ideowe i polityczne pisma. Artykuły publikowali m.in. Bolesław Limanowski, Jan Hempel, Stanisław Posner, Jan Dynarski (Jan Krzesławski), Ludwik Krzywicki, a także literaci: Benedykt Hertz, Helena Romer-Ochenkowska, Józef Stanisław Wierzbicki,

Wanda Niedziałkowska, Władysław Rogowski i inni. W latach międzywojennych pismo miało charakter „krajowy”, publikowano artykuły poświęcone kulturze i literaturze litewskiej, białoruskiej, żydowskiej.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s.273-274; opr. M. Jackiewicz.

„Przyjaciel”, tygodnik katolicki, wyd. w Wilnie w 1910, pismo powstało po zamknięciu „Przyjaciela Ludu”. Pismem kierowali wyłącznie księża, wydawcą i redaktorem był ks. Jerzy Sienkiewicz, potem Tadeusz Zawadzki i Julian Steckiewicz. Kierownikiem pisma był przez dłuższy czas ks. Tadeusz Makarewicz. Utwory literackie publikowały Ludwika Życka i Helena Romer-Ochenkowska. Redakcja mieściła się przy ul. Wileńskiej 36, potem w Zaułku Zamkowym, w końcu w pomieszczeniach kościelnych przy ul. Dominikańskiej 4.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków 1999, s.262-263; opr. M. Jackiewicz.

„Przyjaciel Ludu” – 1906-1910, tygodnik założony przez bpa wileńskiego Edwarda Roppa (1851-1939) w styczniu 1906, wydawany w Wilnie w 1906-1910. Wydawcą i redaktorem był Leon Bogdanowicz, od kwietnia 1906 – J[akub?] Nowicki. Kolejnymi redaktorami „Przyjaciela Ludu” byli księża: w 1907 – Leon Żebrowski, w 1908 – Tadeusz Zawadzki, na przełomie 1909/1910 – Tadeusz Makarewicz. „Przyjaciel Ludu” był zbliżony do „Zorzy Wileńskiej”. Z pismem współpracowali: ks. Stanisław Maciejewicz, Franciszek Hryniewicz, Stanisław Bartoszewicz, od 1907 Helena Romer-Ochenkowska. Ostatni numer ukazał się z datą 7 kwietnia 1910.

A. Romanowski, *Młoda Polska wileńska*. Kraków, 1999, s.39-40; opr. M. Jackiewicz.



Przykowski Samuel (ok. 1592 na Ziemi Krakowskiej – 10 czerwca 1670 w Kosinowie w powiecie piskim, d. Prusy, wg innych danych – w Królewcu), poeta, teolog, arianin, sekretarz królewski. Kształcił się w Lusławicach, Altdorfie i Lejdzie. Od 1621 mieszkał w WKL, od 1631 był sekretarzem Krzysztofa Radziwiłła. Mieszkał z nim w Birzach i Dojlidach k/ Białegostoku, brał udział w wyprawie moskiewskiej, był także sekretarzem króla Władysława IV. W 1658 z powodu prześladowań arian schronił się na dworze namiestnika elektora, Bogusława Radziwiłła. Wkrótce został sekretarzem elektora Fryderyka Wilhelma. W 1666 objął majątek Kosinowo w powiecie piskim w d. Prusach Wschodnich. Wydał prace: *Dissertatio de pace et concordia Ecclesiae* (1628), zbiory poezji *Ad aequinoctium autumnale* oraz *Cogitatio sacra...*

L. Chmaj, *Samuel Przykowski na tle prądów religijnych XVII w.* Kraków 1927; T. Oracki, *Słownik biograficzny Warmii, Mazur i Powiśla od połowy XV w. do 1945*. Warszawa 1963, s.235-236; E. Ulčinaitė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.400; opr. M. Jackiewicz.

Pucilowski Krzysztof (4 grudnia 1650 na Podlasiu – 10 listopada 1707 w Puzdrach), dramaturg, jezuita. W 1672-1695 (z przerwami)

był profesorem humaniorów w Wilnie, Pułtusku i Pińsku oraz filozofii w Warszawie i Pińsku; w 1695-1706 misjonarz na dworach marszałka wielkiego litewskiego J.K. Dolskiego i kasztelana wileńskiego J.A. Wiśniowieckiego. Był jednym z twórców litewskiej szkoły barokowej, autorem sztuki o odsieczy wiedeńskiej *Victoria Mariae, seu Vienna ab obsidione liberata*, wystawionej w Wilnie w 1684.

J. Okoń, *Dramat i teatr szkolny*. Wrocław 1970; J. Okoń, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.264; opr. M. Jackiewicz.



Puida Kazys (19 marca 1883 we wsi Szetyje/Šetijai k/Szaków/Šakiai w Zaniemeniu – 24 stycznia 1945 w Nausiedai k/Kowna), litewski poeta, prozaik i dramaturg. Ukończył gimnazjum w Mariampolu, następnie studiował w Niemczech; w l. 1905-1907 pracował w Wilnie w redakcji gazety „Vilniaus Žinios”. W 1907 wyjechał do Szawli, gdzie do 1913 w gimnazjum uczył języka litewskiego, następnie z powodu prześladowań władz miejscowych w 1913 wyjechał do Czelabińska do Rosji, gdzie uczył języka niemieckiego w tamtejszym gimnazjum. W 1920 powrócił na Litwę, zamieszkał w Kownie, gdzie założył wydawnictwo „Vaiva”, redagował czasopisma „Gaires” (1923-1924), „Krivule” (1923-1925) oraz „Gaisai” (1930-1931). Przełożył na język litewski m.in. utwory H. Sienkiewicza. W okresie wileńskim zajmował się głównie publicystyką. W języku polskim wydał we własnym tłumaczeniu zbiór opowiadań *Czerwony kogut* (Kraków 1913).

M. Jackiewicz, *Literatura litewska w Polsce w XIX i XX wieku*. Olsztyn 1999, s.168-169; V. Kubilius, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s. 401-402; opr. M. Jackiewicz.



Putrament Jerzy, ps. Aron Pirmas, Bruno Kramarczyk, Jerzy Baniewski (14 listopada 1910 w Mińsku Litewskim – 1986 w Warszawie), pisarz, polityk. Uczęszczał do Gimnazjum im. św. Kazimierza w Nowej Wilejce i Gimnazjum im. Karola Chodkiewicza w Lidzie, w 1930-1934 studiował polonistykę na USB i uzyskał magisterium, należał do STO i grupy poetyckiej „Żagary”, był członkiem Młodzieży Wszehpolskiej, jak pisał o nim Józef Bujnowski: *dynamiczny młodzieniec, robiący polityczną wolnę z laską w pogromach żydowskich, z mieczykiem na zielonej wstążeczce w klapie marynarki i z deklekorporanckim na głowie, aż po kontakty z partią komunistyczną (..) nie zapowiadał się wówczas jako powieściopisarz*. Potem należał do grupy Henryka Dembińskiego i Związku Lewicy Akademickiej „Front” (związanej z KPZB); drukował wiersze i artykuły w „Żagarach”, „Pionach”, „Karcie”, „Słowie”, „Środach Literackich”. Wydał w Wilnie zbiórki poezji *Wczoraj powrót* (1935) oraz *Droga leśna* (1938). Wilna dotyczą powieści *Rzeczywistość* (1947) i *Wybrańcy* (1978-1983), jak również pierwszy tom pamiętników *Pół wieku: Młodość* (1961). Po wybuchu II wojny światowej działał we Lwowie w Związku Radzieckich Pisarzy Ukraińskich, od 1941 przebywał w Moskwie, w 1943 – współtwórca Związku Patriotów

Polskich, brał udział w organizacji I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. W 1944-1945 był redaktorem dziennika „Rzeczpospolita”, wyd. w Lublinie, w 1945-1946 – poseł w Szwajcarii, w 1947-1950 – ambasador we Francji, w 1964 został członkiem KC PZPR, wchodził w skład redakcji wielu czasopism, w 1972-1986 redagował czasopismo „Literatura”.

T. Bujnicki, *Jerzy Putrament*, [w:] *Autorzy naszych lektur*. Wrocław 1965; M. Wiśłowska, *Putrament*. Warszawa 1966; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.266; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.331; opr. M. Jackiewicz.

Puzyna Piotr (1664-1717), poeta, tłumacz, jezuita. W 1677 wstąpił do zakonu jezuitów, odbył w Wilnie nowicjat, ukończył roczny kurs pedagogiczny w Pińsku w 1679-1680, w 1680-1683 odbywał studia filozoficzne i w 1687-1691 studia teologiczne w Akademii Wileńskiej, w 1691-1692 uczył w Nowogródku, Łomży i Pułtusku, wykładał poetykę w Akademii Wileńskiej, w 1692-1693 – retorykę w Nieświeżu, w 1699-1705 – w Krożach i Orszy, etykę w Akademii Wileńskiej. W 1705 został superiorem w Mohylewie, w 1709 – rektorem w Nieświeżu, w 1713 – nadwornym teologiem biskupa wileńskiego Konstantego Kazimierza Brzostowskiego; opublikował *Ars felicitatis sive ethica* (Wilno 1703). W rękopisach pozostały liczne mowy, wiersze polskie i łacińskie oraz tłumaczenia poezji m. in. M. Sarbiewskiego.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.312.



Puzynina Albina Gabriela, z Guntherów, córka Adama i Aleksandry z Tyzenhauzów – 24 września 1815 w Wilnie – 16 sierpnia 1869 w Horodziłowie w pow. Oszmiańskim), księżna, pamiętnikarka, poetka. Wychowana w domu arystokratyczno-ziemiańskim, dzieciństwo spędziła w majątku Dobrowlany w d. pow. święciańskim (dziś Białoruś), otrzymała staranne wykształcenie domowe, pisała wiersze i opowiadania, jej pierwszy wiersz ukazał się na łamach czasopisma warszawskiego „Motyl”. Po wyjściu za mąż w 1851 za Tadeusza Puzynę zamieszkała w majątku Horodziłów, później zorganizowała w Wilnie salon literacki, w którym bywali: Władysław Syrokomla, Stanisław Moniuszko, Henryk Wieniawski, Ignacy Chodźko. Często podróżowała za granicę, współpracowała z czasopismami: „Bluszcz”, „Kronika Rodzinna”, „Opiekun Domowy”, „Tygodnik Ilustrowany”. Opublikowała w Wilnie zbiory: *W imię Boże* (1843), *Dalej w świat* (1845), *Prozę i wierszem* (1856-1857), *Male a prawdziwe opowiadania* (1857); pisała komedie wystawiane w teatrze wileńskim, napisała pamiętnik *W Wilnie i w dworach litewskich 1815-1843* (Wilno 1928).

Z. Lewinówna, *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.267; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red.

H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.312; opr. L. Narkowicz.



Rabska Zuzanna, z Kraushaurów (1882-1960). Poetka, powieściopisarka, autorka książek dla dzieci i młodzieży, publicystka. Przebywała w majątku Ferdynanda Ruszczyca Bohdanów, opublikowała artykuł pt. *Ruszczyce u siebie* – „Świat” 1931, nr 36.

F. Ruszczyca, *Dziennik. Część druga. W Wilnie*. Warszawa 1996, s.586; opr. M. Jackiewicz.

Radwan Jan (ok. poł. XVI w. – koniec XVI lub na początku XVII w.). Są pewne przesłanki, że urodził się w Wilnie, tutaj też otrzymał wykształcenie. Był dworzaninem hetmana Grzegorza Chodkiewicza, z nim podróżował po Europie. Później zbliżył się do Radziwiłłów, mieszkał we dworze Mikołaja Radziwiłła „Rudego”, napisał po łacinie poemat *Radivilius* (1592), ponadto znane jest jego epitalamium *Epithalamium in nuptias... Christophori Monvidi Dorohostajski...* (1590).

Nowy Korbut, t.3, 1965, s.148; *Polski słownik biograficzny*, t.30, 1987, s.3-4; A. Vaškeliene, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.408, opr. M. Jackiewicz.

Radziejewicz Michaił (1838 w Mozyrzcu na Białorusi – po 1917), rosyjski publicysta i krytyk literacki. Był synem prawosławnego duchownego, w 1859 ukończył seminarium duchowne w Petersburgu, dwa lata uczył się w akademii duchownej, następnie przeniósł się na uniwersytet. W 1862 otrzymał dyplom nauczyciela jęz. rosyjskiego. Od maja 1864 pracował w gimnazjach wileńskich. Od 1870 został inspektorem szkół ludowych okręgu szkolnego wileńskiego. W 1873 przeniósł się do Petersburga, gdzie pracował w dep. oświaty ludowej, był członkiem komitetu cenzury przy min. oświaty. Od 1889 był dyrektorem dep. szkół ludowych w okręgu warszawskim. W 1894 odszedł na emeryturę, zajmował się działalnością literacką. Artykuły publicystyczne i krytyczne publikował w rosyjskich czasopismach „Wriemia”, „Iskra”, „Russkaja Scena”.

Mysliciele i aswietniki Bielarusi. Encykłapedyczny dawiednik. Minsk 1995.



Radziwiłł Jerzy (31 maja 1556 w Wilnie – 21 stycznia 1600), pamiętnikarz, arcybiskup, kardynał. Studiował na uniwersytecie w Lipsku, w Poznaniu i Wilnie, jak również w Rzymie. W 1582 został namiestnikiem królewskim w Inflantach, w 1583 – biskupem wileńskim i w tymże roku kardynałem, w 1591-1600 – biskupem krakowskim. Doradca Zygmunta III, napisał *Pamiętnik kardynała Jerzego Księcia Radziwiłła z lat 1556-1575* (wyd. 1899), pozostawił w rękopisie *Dziennik podróży do Włoch... w 1575*, ogłoszony w „Kwartalniku Historycznym”, 1935.

Nowy Korbut, t.3, 1965, s.151; *Polski słownik biograficzny*, t.30, 1987, s.229-234; *Lietuvių enciklopedija*, t.24. Boston 1961, s.382-385; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz .

Radziwiłł Mikołaj Krzysztof, zw. „Sierotką” (2 sierpnia



1549 w Ćmielowie – 28 lutego 1616 w Nieświeżu), publicysta, pamiętnikarz. Uczył się w szkole kalwińskiej w Wilnie, w 1563-1565 studiował w Strasburgu i Tybindze, w 1565-1567 podróżował po Europie, przeszedł na katolicyzm, w 1567-1568 wziął udział w wyprawie przeciwko Moskwie. W 1569 został marszałkiem nadwornym litewskim, w 1590 – wojewodą trockim, w 1604 – wojewodą wileńskim. W 1582-1584 odbył podróż do Ziemi Świętej i Egiptu. W Nieświeżu wybudował zamek obronny oraz kościół w stylu barokowym. Podróż do Ziemi Świętej opisał w dzienniku *Hierosolymitana peregrinatio*, wyd. w 1601 w Braniewie, w 1609 ukazał się przekład polski.

D. Pociūtė-Abukevičienė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.408; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.321-322; opr. M. Jackiewicz.

Radziwiłł Udalryk Krzysztof Karol (19 lutego 1712 w Zietelu na Białorusi – ok. 1770, pochowany w Nieświeżu). Kształcił się w kolegium pijarów w Warszawie oraz Ritter-Akademie w Legnicy. W 1734 został koniuszym litewskim, w 1739 – starostą mińskim, w 1743 – generałem majorem w kawalerii WKL, w 1740 – generałem lejtnantem. Podróżował po Europie. Pisał elegie, satyry, ody i panegiryki; wydał m.in. *Diariusz podjazdu mojego na hajdamaków...* (1749), *Opisanie zgryzot ludzkich we wszystkich stanach* (1741). Liczne jego teksty pozostały w rękopisie. Na polski przełożył utwory Sofoklesa, Anakreonta, Wergilego, Horacego oraz dramaty francuskie *Tebaida* J. Racine, *Medeję* P. Corneille.

K. Bartoszewicz, *Radziwiłłowie*. Warszawa 1928, s.119-142; V. Gaigalaitė, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.408; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego.



Radziwiłłowa Franciszka Urszula, z Wiśniowieckich (13 lutego 1705 w Czartorysku na Wołyniu – 23 maja 1753 w Pucewiczach k/Nowogródka), poetka, dramaturg, tłumaczka. Od 1725 była pierwszą żoną Michała Kazimierza Radziwiłła „Rybeński”, pisała sztuki dla teatru dworskiego w Nieświeżu, rymowane listy, epitafia, moralitety, elegie. Jako pierwsza przełożyła na polski komedie Moliera. Opublikowała *Komedie i tragedie* (1751).

Teatr Urszuli Radziwiłłowej. Warszawa 1961; *Poeci polskiego baroku*, t.2. Warszawa 1965; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.323, opr. M. Jackiewicz.



Radziulis Vladas (24 kwietnia 1913 w Narsuciszkach k/Ignalina – 21 września 1986 w Wilnie); W 1935 ukończył litewskie Gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Wilnie, w 1935-1939 studiował prawo na USB. Od 1933 współpracował z prasą litewską w Wilnie, artykuły podpisywał pseudonimami: Vl. Diemedys, Lankutis, Anicetas Lapaitis. W 1936 wydał w Wilnie zbiór patriotycznych wierszy pt. *Pirmais sparnais*, w 1938 – powieść *Zingsniai gyveniman* oraz zbiór opowiadań pt. *Neduosim savo žemės*. Po II

wojnie światowej mieszkał i pracował w Święcianach, następnie w Wilnie.

A. Vengris, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.409; opr. M. Jackiewicz.



Rajzen, Reizen, Reisen, Zalman (1887-1941), żydowski publicysta, redaktor. Ukończył gimnazjum rosyjskie w Mińsku, od 1915 mieszkał w Wilnie, zmodernizował ortografię i ułożył gramatykę języka jidysz; w 1919-1939 redagował dziennik „Der Wilnem Tog”; popularyzował kulturę żydowską, przewodniczył wileńskiemu oddziałowi Związku Literatów i Dziennikarzy Żydowskich oraz był przewodniczącym żydowskiego PEN-Clubu, należał do założycieli Żydowskiego Instytutu Naukowego Yiwo. 18 września 1939 aresztowany przez bolszewików, więziony i rozstrzelany w 1941. W Wilnie wydał szereg prac z dziedziny żydowskiej ortografii i gramatyki oraz leksykon literatury.

Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.324.



Rak-Michajlouski Symon, syn Aleksandra i Marceliny, (2 kwietnia 1885 we wsi Maksimówka w pow. Wilejskim – 27 listopada 1938 w Mińsku-?), białoruski poeta, publicysta i tłumacz. Pochodził z rodziny chłopskiej. W 1900-1904 uczył się w seminarium nauczycielskim w Mołodecznie, następnie pracował w jego okolicach jako nauczyciel. Brał udział w zamieszkach 1905. Potem wyjechał na Krym, gdzie w Feodosji w 1912 ukończył instytut nauczycielski. Po jego ukończeniu powrócił na Wileńszczyznę, gdzie do wybuchu I wojny światowej pracował jako nauczyciel. W 1914-1917 był w armii carskiej, w 1917 przyjechał do Mińska, gdzie zajął się agitacją na rzecz bolszewików. Od 1918 mieszkał i pracował w Grodnie, w 1920-1922 był nauczycielem białoruskiego seminarium nauczycielskiego w Borunach w pow. oszmiańskim, równocześnie pracował w gimnazjum białoruskim w Wilnie. W 1922 został wybrany na posła do Sejmu RP, był aktywnym członkiem Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, upowszechniał idee białoruskie na Wileńszczyźnie. W 1926 wstąpił do Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi, działał na szkodę państwa polskiego. W 1927 skazano go na 12 lat więzienia, w 1930 zwolniony, w 1931 przeniósł się z rodziną do ZSRR, zamieszkał w Mińsku, gdzie objął stanowisko dyrektora Muzeum Państwowego. 9 stycznia 1934 został aresztowany przez NKWD, osądzony na 10 lat łagrów, karę odbywał na Wyspach Sołowieckich. W 1938 skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano prawdopodobnie w Mińsku. Jako publicysta debiutował w 1915. W latach 20. wiele artykułów opublikował w prasie białoruskiej wydawanej w Wilnie. Znany przede wszystkim jako działacz społeczny i polityczny.



A. Piatkiewicz, *Bielaruskija pismienniki. Bijabiblijahraficzny słownik*, t.5. Minsk 1995, s.139-140; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.324; opr. M. Jackiewicz.

Rapagelan Stanisław, Rafajłowicz, Rapolionis (ok. 1485 w

Swiackiewiczach k/Ejszyszek – 13 maja 1545 w Królewcu), pisarz religijny, teolog luterański, tłumacz. Uczył się w szkole parafialnej w Ejszyszkach i szkole katedralnej w Wilnie. W 1528-1539 z przerwami studiował na uniwersytecie w Krakowie, gdzie uzyskał stopień bakałarza; następnie dzięki pomocy księcia Albrechta Hohenzollerna w 1541-1544 studia kontynuował na uniwersytecie w Wittemberdze pod kier. Marcina Lutra i Filipa Melanchtona, gdzie otrzymał doktorat teologii. W 1544 został profesorem uniwersytetu w Królewcu, wykładał teologię, język hebrajski; współpracował z Marcinem Moźwidem (Martynas Mažvydas) przy wydawaniu kancjonału litewskiego. Tłumaczył z łaciny na jęz. polski Biblię oraz pieśni religijne, jedną z nich *O męce Jezusa* zamieszczono w 1570 w kancjonale Mažvydasa.

L. Gineitis, *Lietuvių literatūros enciklopedija*. Vilnius 2001, s.413; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.325; opr. M. Jackiewicz.

Reutt, Gozdawa-Reut, Wincenty (1812? na Witebszczyźnie – przed 1883). Mieszkał w majątku Morsa w powiecie połockim, w 1827-1834 pracował jako urzędnik w Witebsku, w 1839-1842 był marszałkiem powiatu połockiego. Publikował utwory w czasopismach i almanachach „Niezabudka”, „Rocznik Literacki”, „Rubon”. Zbierał folklor białoruski, napisał opowieść wierszowaną *Żona* (1844). Popierał powstanie 1863, za co przez pewien czas był pod nadzorem policji.

M. Inglot, *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832-1851*. Warszawa 1966, s.59, 188-189; H. Kisialou, *Encykłapedija litaratury i mastactwa Bielarusi*, t.4. Minsk 1987, s.583; opr. M. Jackiewicz.

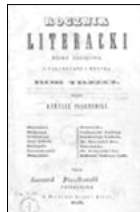


Reutt Maria Jadwiga, pseud. J. Bogusz, Jan Wrzos, Jerzy Surwint (1863 lub 1867 w majątku Dernowicze na Polesiu – 1942). Ukończyła seminarium nauczycielskie, w 1894-1905 pracowała w księgarni Sennewaldów w Warszawie, uczestniczyła w organizacji tajnej oświaty i kolportażu zakazanych książek, za co w 1905 była więziona przez trzy miesiące, po uwolnieniu wyjechała do Kowna, gdzie założyła Koło Samokształcenia dla Kobiet, następnie w 1906 wyjechała do Lwowa, gdzie pracowała w Towarzystwie Szkoły Ludowej. Publikowała w pismach „Zorza Ojczyzna” i „Mały Świątek”. W 1919 osiadła w Wilnie, pracowała w towarzystwie Polskiej Macierzy Szkolnej, sprawując nadzór nad bibliotekami i szkołami powszechnymi. Wydała m.in. *Z za kraty. Pamiętnik więzienny* (Lwów 1908), *Dziennik szwaczki* (Lwów 1909), *O kotkach, pieskach i innych zwierzętach* (Lwów 1910), *W niewoli u czarownicy* (Lwów 1912). W Wilnie wydała utwory: *Dla mojego tatusia: dzienniczek Danusi pisany w dniach najazdu bolszewickiego i okupacji litewskiej w Wilnie w r. 1920 (1922)* *Klub gałganiarek wileńskich: kartka z dziejów Wilna* (1922), *Klub gałganiarek* (1922).

Almanach literacki. Wilno 1926, s.46; *Encyklopedia Ziemi Wileńskiej. Wileński słownik biograficzny* pod red. H. Dubowika, L.J. Malinowskiego. Bydgoszcz 2002, s.328; opr. M. Jackiewicz.

„**Rimembranza**” (Wspomnienie), noworocznik, wyd. w 1843 przez Hipolita Krzeczковского w Wilnie. W tym roczniku wydawca zamieścił wiersz *Rimembranza*, przełożony z jęz. włoskiego, ponadto anonimowe wiersze pisane w *Wiatce Hymn do Najświętszej Panny, W dzień Wszystkich Świętych, Wiacki Popielec* i inne utwory.

W. Ciechowski, *Czasopisma polskie na Litwie*. „Kwartalnik Litewski” 1910; opr. M. Jackiewicz.



„**Rocznik Literacki**”. Pismo zbiorowe, almanach literacki, wyd. w 1843, 1844, 1846 w Petersburgu i 1849 w Wilnie przez Romualda Podbereskiego. Tomy petersburskie związane były ideowo i personalnie z kręgiem koterii petersburskiej; drukowali w nich Tadeusz Bułharyn, M. Grafowski, Hołowiński, P. Jankowski, J.I. Kraszewski, H. Rzewuski, J. Strutyński, L. Szyrmer. „Rocznik wileński”

z 1849 spotkał się z ostrą krytyką Kraszewskiego.

M. Ingot, *Polskie czasopisma literackie ziem litewsko-ruskich w latach 1832-1851*. Warszawa 1966; *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t.2. Warszawa 1985, s.289-290; opr. M. Jackiewicz.

Opr. **Mieczysław Jackiewicz**
(Cdn.)

Kolejna edycja konkursu „POLACY WIELU KULTUR”

skierowana jest do Polaków na Wschodzie i na całym świecie, mieszkających wśród innych nacji, jak też do Polaków w Polsce oraz ludzi innych narodowości, mających styczność z polskością – rodzinnie, zawodowo, bądź w inny sposób. W dobie otwarcia się w Europie zanikają granice, większa jest migracja i przenikanie kultur, zachodzą przemiany tożsamościowe. Zachęcamy Państwa do podzielenia się swoimi doświadczeniami i refleksjami, zaś szczególnie chodzi nam o przemyślenia ludzi młodych.

Prosimy o nadsyłanie swych prac na adres:

znadwili@wp.pl

Najlepsze będą drukowane w kwartalniku „Znad Wili”, zostaną wyróżnione nagrodami. Z satysfakcją informujemy, iż zainteresowanie konkursem upoważnia nas do jego kontynuacji, a najciekawsze prace planujemy umieścić w wydaniu książkowym.

MIŁOSIERDZIE

Dzięki Miłosierdziu powstało w Wilnie to hospicjum.
Obecnie ogromne wysiłki skierowane są na to,
aby uruchomić jego Oddział dla dzieci, chorych na raka.
Sprawmy razem, by Miłosierdzie mogło rozciągać szerszą opiekę
nad potrzebującymi. To dzięki nam tak może się stać.

Hospicjum bł. ks. Michała Sopočki
Pal. Kun. Mykolo Spočkos hospisas
Ul. Rossa 4, LT-11350, Wilno
Rasų g.4 LT-11350, Vilnius
Tel. 370 5 219 57 62

Koordinator wolontariuszy: 370 640 37 237
www.hospisas.lt

Konta wplat:
Nordea Bank AB Lietuvos sk. SWIFT/BIC: NDEALT2X
PLN: LT76 2140 0300 0285 6384
EUR: LT23 2140 0300 0285 6368
USD: LT39 2140 0300 0285 6371

RATUJMY FRANCISZKAŃSKĄ ŚWIĄTYNIĘ!

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny na Piaskach, przy ulicy Trockiej, to jedna z najstarszych świątyń w Wilnie, zbudowana w tym miejscu jeszcze przed oficjalnym chrztem Litwy. W XIV wieku zaczęli tu przybywać pierwsi misjonarze franciszkańscy, pierwszymi biskupami wileńskimi byli też właśnie franciszkanie. Trzy Krzyże w Wilnie są m.in. upamiętnieniem ich męki za wiarę. Kroniki mówią, że już w 1421 roku istniała murowana świątynia, której przyznano miano: Ecclesia Venerabilissima – Najczcigodniejsza Świątynia. Zakon w średniowieczu zgromadził tu najbogatszy księgozbiór na Litwie. Potem był wielokrotnie wraz z kościołem niszczone, a po Powstaniu Styczniowym uległ kasacie.

Odrodzony w okresie odzyskania niepodległości, zamknięty znowu po wojnie przez władze sowieckie, przez pół wieku służył jako archiwum. 15 maja 1998 kościół zwrócono zakonowi – franciszkanom Gdańskiej Prowincji, a w 2017 roku, po wielu trudach udało się odzyskać również zabudowania zespołu klasztornego.

Odbudowano XVIII-wieczną figurę Matki Bożej – tzw. Białej Pani, ale reszta świątyni pozostaje w ruinie. A to przecież unikalny zabytek sztuki sakralnej ze śladami gotyku, przebudowany w stylu barokowym – z 14 ołtarzami, zawierający cenne freski.

Stało się już tradycją, iż od lat świątynię odwiedzają goście Międzynarodowych Spotkań Poetyckich „Maj nad Wilią”, odbywają się tutaj spotkania ludzi sztuki i nauki – dzięki energii o. Marka Dettlaffa, gwardiana odrodzonego klasztoru i rektora kościoła, od 1993 roku wielkiego inicjatora odbudowy świątyni.

Zabezpieczono dachy, naprawiono okna, zrobiono wiele. Prace są prowadzone ze składek i datków. Redakcja „Znad Wili” apeluje do swych Czytelników, ażeby przyczynili się do ratowania tej wspaniałej świątyni wileńskiej.

Konto Bankowe / Account Information

OFMConv, account:

LT 077300010080655430

73000 AB „Swedbank”

SWIFT: HABALT22

albo Konto misyjne

Prowincji Franciszkańskiej św. Maksymiliana w Gdańsku:

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 76124012391111000016437506

(na wpłaty w złotychkach)

Bank PEKAO SA | O/Gdynia 89124012391787000016437519

(na wpłaty walutowe)

WILEŃSKIE ADRESY

DAWNO TEMU, NIEOPODAL ROSSY...

Tamara Justycka

Wspomnienie o konferencji, czyli czas robi swoje

Banalne – „wszystko ma swój początek” – chce się wypowiedzieć z tej racji, że początek był dzięki czasopismu „Znad Wili”. Ponad dziesięć lat już minęło, odkąd w roku 2007 w Wilnie, w Instytucie Polskim, w ramach międzynarodowego spotkania poetyckiego „Maj nad Wilią”, odbyła się konferencja naukowa *Wspominając Mackiewiczów*. Jak na wstępie



Bracia: Stanisław i Józef Mackiewiczowie

zaznaczyli organizatorzy, o Stanisławie i Józefie Mackiewiczach pisano dużo, ale nie można powiedzieć, że są szeroko znani. Tym bardziej na Litwie, bo nie ma tłumaczeń ich utworów na język litewski. A przecież więź ich z Wilnem i Wileńszczyzną, z Litwą, była tak serdeczna i trwała.

Dziś organizatorzy mogą się czuć ukontentowani, bo właśnie ta konferencja, która ściągnęła publiczność różnorodną, w tym inteligencję



© Romuald Mieczkowski

Na tablicę przy ul. Pilis 2 (Zamkowej) przyjdzie jeszcze poczekać – dziś mieści się tutaj fastfoodowa restauracja, zaś przed laty był oddział Swedbanku. W 2007 roku Mackiewiczom był poświęcony „Maj nad Wilią” wraz z konferencją – na zdjęciu Aleksandra Niemczykowa, córka Stanisława Mackiewicza i Kazimierz Orłó z uczestnikami Międzynarodowego Festiwalu Poezji przy gmachu redakcji „Słowa”

litewską, stała się bodźcem do „powrotu” braci Mackiewiczów. W prasie litewskiej zaczęto odwoływać się do ich twórczości przy okazji naświetlenia różnych konkretnych wydarzeń w kontekście Wileńszczyzny. Chyba wszystkich publikacji nie znalazłam, ale czasopisma literackie „Kultūros barai” i „Šiaurės Atėnai” oraz portal bernardinai.lt wiodą tu prym.

Nareszcie zakończyła się długoletnia „walka” o upamiętnienie w Wilnie życia i działalności pisarzy. Stało się! 16 grudnia 2017 roku na domu ich dzieciństwa i młodości umieszczono tablicę pamiątkową, a w Czarnym Borze, przy domu Józefa Mackiewicza i Barbary Toporskiej – kamień z napisami w językach polskim i litewskim. Na tablicę na gmachu redakcji „Słowa” przy ul. Pilies 2 (Zamkowej 2), przyjdzie jeszcze zaczekać...

W każdym pokoleniu inteligencji litewskiej są osoby, nieignorujące realiów rozwoju kultury, które rozumieją, że znajomość języka polskiego jest nieodzowną dla Litwina – inteligenta. Kiedyś gwarantowała, za pomocą nieodżałowanej księgarni wileńskiej „Przyjaźń”, dostęp do wydawanych w PRL książek autorów „za żelaznej kurtyny”, jak też dostęp do źródeł – starych rękopisów, dokumentów archiwalnych itp., dziś też rozszerza horyzonty. Nie musi więc dziwić fakt, że na otwarcie tablicy pamiątkowej na domu Mickiewiczów przybyli znani i szanowani przedstawiciele inteligencji litewskiej: prof. Alfredas Bumblauskas, doc. dr Vytautas Ališauskas, dr Mikas Vaicekauskas, przewodniczący Związku Pisarzy Litewskich – Antanas A. Jonynas, doc. dr Nerija Putinaitė, Gražina Drėmaitė, Mykolas Majauskas, doc. dr Eligijus Raila, dr Giedrė Jankevičiūtė – wykładowca Litewskiej Akademii

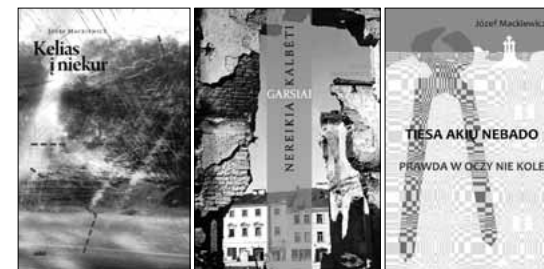
Sztuk Pięknych, znawca twórczości Józefa Mackiewicza i inni.

Dzięki tłumaczeniom twórczość Józefa Mackiewicza staje się dostępna czytelnikowi litewskiemu, który w swej masie, rzecz jasna, nie zna języka polskiego. Po litewsku można dziś przeczytać powieści *Droga donikąd* (Kėlias į niekur, Aidai, 2009, tłum. Leonardas Vilkas), *Nie wolno głośno mówić* (Nereikia garsiai kalbėti, Briedis,



Uczestnicy Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” przy domu Józefa Mackiewicza w Czarnym Borze – 2007 oraz kamieniczka rodziny Mackiewiczów na ul. Wilebskiej 1 i dzisiejsze upamiętnienia obecności pisarzy

2015, tłum. Aldona Baliulienė) i wspomnienia *Prawda w oczy nie kole* (Tiesa akių nebado, Naujasis Židinys-Aidai, 2015, tłum. Jonas Malinauskas).



Aby zrozumienie dostępności na Litwie dorobku Stanisława i Józefa Mackiewiczów było bardziej pełne, poszperałam w katalogach największych bibliotek Wilna. Rezultat jest imponujący – w każdej nieco ponad setkę różnych wydań, szeroko są przedstawione te londyńskie, kilkadziesiąt przedwojennych edycji pod patronatem dziennika „Słowo”. Kto korzysta z internetu, wie niewątpliwie o możliwości skorzystania z bezpłatnych audiobooków z nagraniami ich tekstów, jak też obejrzenia audycji telewizyjnych i filmów o nich. Można więc śmiało stwierdzić, że to o czym się tylko marzyło podczas wyżej wspomnianej konferencji, już jest częścią naszego życia.

Na stronie internetowej Delfi ukazał się artykuł, w którym Virgis Valentiničius (z wykształcenia filozof), na co dzień dziennikarz, redaktor, aktualnie również wykładowca akademicki, pisze o Józefie Mackiewicz. Nazywa go uosobieniem niespokojnej duszy historii wileńskiej i na tej podstawie próbuje tłumaczyć czytelnikowi litewskiemu (a Delfi codziennie czyta około pół miliona osób) postulaty pisarza odnośnie „nieśmiertelnego” nacjonalizmu Polaków i Litwinów, powołując się na przetłumaczone na język litewski jego utwory. Cóż, na artykuł ten odezwało się około półtorej setki czytelników, którzy książek jego co prawda nie czytali, ale mieli okazję jeszcze raz powiedzieć, co myślą o takich, jak autor artykułu, pisarz Mackiewicz i o Polakach w ogóle... Problem do nie przewyciężenia?

Zresztą coś się na tej drodze dzieje. Oto na Uniwersytecie Wileńskim odbyła się dyskusja pod tytułem *Czy intelektualiści publiczni mają coś do powiedzenia Litwie?* Filozof, dr Laisvūnas Šopauskas w swych tezach do dyskusji twierdzi, że *inteligencja i intelektualiści publiczni są to dwa odrębne zjawiska. Litwa ma starą i wartą poważania tradycję inteligencji, intelektualiści publiczni są zaś zjawiskiem nowym. Intelektualiści publiczni są nowego typu krytykami społeczności, którzy nie opierają się na pozytywnym systemie norm moralności, na żadnym pojęciu dobra społecznego, nie uznają narodu jako społeczności, mającej poczucie tożsamości. W odróżnieniu od inteligencji, orientują się oni na negatywną działalność rujnującą.*

Portal bernardinai.lt, przedstawiając tą dyskusję, zapytuje – co wartościowego dla Litwy dziś, w obliczu załamania się geopolitycznego porządku i

kryzysu UE, mogą powiedzieć osoby, rujnujące podstawy państwa. Od siebie dodam – szkoda, że tzw. „intelektualiści publiczni” przy najbardziej błagej okazji ze swymi kategorycznymi „rozważeniami” wyłażą ze wszystkich szpar, zaś inteligencja litewska (w tym Polacy) „skromnie” wymienia swe opinie w kuluarach, gdzieś z dala od uszu i wzroku szerokiego społeczeństwa.

Bankowe Domy Montwillowskie na Rossie

Nie wiadomo, kiedy wycieczki szkolne z Wilna i okolic oraz autokary turystyczne z Polski zaczną oblegać dom pod numerem 1, przy ul. Witebskiej w Wilnie, na Rossie. Albowiem – społeczeństwo otrzymało sygnał, że jest to miejsce ważne, warte odwiedzenia. Jak wspomniałam, już została umieszczona tablica pamiątkowa, która donosi, że w tym domu mieszkali Stanisław i Józef Mackiewiczowie – długoletni wilnianie od wczesnych lat swego życia. A jak wiadomo, byli wilnianie to zjawisko rzadkie. Wilno, jeśli los zmusił człowieka je porzucić – podobnie jak drzazga, która wpija się na zawsze i przy byle dotyku – boli... Przez całe swe życie poza Wilnem obaj bracia wspominali i opisywali fakty i doświadczenia, wyniesione z naszego grodu – od przygód dzieciństwa, do chwil bólu i zgrozy.



Józef Montwill, 1910

Józef Mackiewicz w zbiorze artykułów i wspomnień *Droga Pani* nazywa dzielnicę, w której mieszkał tak, jak na początku XX wieku się zwykło: *Bankowe Domy Montwillowskie na Rossie*. Zostańmy więc przy tej nazwie i mając za przewodników Stanisława i Józefa Mackiewiczów oraz dokumenty z teczek archiwalnych, przypomnijmy dawne czasy.

Przyszli wycieczkowicze zrozumieją, a jeśli nie, to przewodnik im opowie, że trafili w niezwykle miejsce. Ulica Witebska, jak i Białostocka, na rogu której znajduje się interesujący nas dom, powstawały na przełomie XIX i XX wieku, jako część nowej dzielnicy na przedmieściu Rossa. Jest to jedna z tzw. kolonii mieszkaniowych w Wilnie, gdzie w mało zmienionym stanie do dziś zachowały się stare domy, a ostatnio zaczęto dbać i o pamięć ludzi, którzy tu mieszkali i tworzyli.

Wielkim entuzjastą, a zarazem inicjatorem takiego rodzaju budownictwa był Józef Montwill (1850-1911) – ziemianin, bankier, poseł do Dumy Państwowej Rosji, znany z działalności społecznej i charytatywnej. Założył i finansował ponad 20 organizacji społecznych. Na wieść o jego śmierci Michał Römer 7(20) listopada 1911 roku zapisał w swym dzienniku: *Człowiek czynu, wybitny działacz, człowiek, który we wszystkich zakresach życia pu-*



©Romuald Mieczkowski
Nagrobek Józefa Montwilla należy do najpiękniejszych na Wileńskiej Rossie



©Romuald Mieczkowski
Pomnik Józefa Montwiłła nieopodal Kościoła NMP
(Franciszkanów), w skwerze przy ul. Trockiej

blicznego w Wilnie zdołał wycisnąć piętno swej indywidualności. Obecne Wilno ...jest w dużej mierze Wilnem Montwillowskim. ...Na ulicach, w sklepach, w zakładach rzemieślniczych, w całej szarej masie drobnomieszczaństwa wileńskiego – wciąż słychać rozmowy o Montwille tchnące głęboką, serdeczną nutą żalu i wielkiej miłości, wielkiej czci dla niego. Pogrzeb ten – to nie zdawkowy obrządek pompastyczny, to żaloba rzetelna, prosta.



Dla nas pamięć o Józefie Montwille w Wilnie zawarta jest w rzeczach monumentalnych – jego pomniku w skwerze przy ul. Trockiej i pomniku na jego grobie nieopodal kaplicy gotyckiej na cmentarzu Rossa. Do dziś oceniana jest bardzo pozytywnie wartość dla oblicza miasta kilku zespołów architektonicznych, wzniesionych przy jego udziale.

Ale wróćmy do dzielnicy na Rossie. W roku 1898 dyrektor Banku Ziemskiego Montwiłł kupił obszar ziemi od Weroniki Ziberg-Plater. W tym miejscu już w XVIII wieku znajdował się rozległy park i sady. W wieku XIX posiadłość należała do hrabiów Czapskich. Była to posiadłość pełna zieleni i chociaż za murami miejskimi, to niedaleko uroków Starówki. Cały teren, jako że był równy jak stół, rozparcelowano na działki, pod kątem prostym wytyczono ulice. Nazywały się wtedy po rosyjsku, w latach międzywojennych – po polsku. Ulice Białostocka (obecnie Baltstogės), Mohilowska (Mielagėnų), Witebska (Vitebsko), zaułek Parkowy (Gervėčių) tworzą figurę, którą z grubsza można nazwać prostokątem. Figurę tą przecina były Pierwszy Przejazd Witebski, z biegiem czasu nazwany ul. Święciańską (Švenčionių).

Ulica Baltstogės ma jedną zabudowaną stronę. Dekorowane fasady kilkupiętrowych kamienic są zwrócone w stronę torów linii kolejowej Petersburg-Warszawa. W dzieciństwie, jadąc pociągiem z Nowych Święcian, z niecierpliwością czekałam na ukazanie się tych prawdziwie wielkomiejskich gmachów, co było znakiem, że już przybyliśmy do WILNA. Ulica Mielagėnų prowadzi na kamienny most nad koleją, przez który dostaniemy się na cmentarz Rossa, ona też ogranicza dzielnicę od strony położonej dalej Starówki. Z ulicy Gervėčių ujrzymy nową szeroką i ruchliwą ulicę Drujos, która wyprowadzi na dworzec, a w przeciwną stronę – na ulicę Subačiaus i dalej. Wreszcie, rozbudowana na prężną arterię miejską, kiedyś spokojna ul. Bobrujska (P. Višinskio), oddziela teren kolonii ze strony przedmieścia Markucie.

Dla urzeczywistnienia swego zamiaru Józef Montwiłł zawarł umowę z wysokiej rangi specjalistami – pierwszym w mieście „Wileńskim Biurem Budowlanym”, założonym przez architekta pochodzenia niemieckiego z okolic Łowicza, Augusta Kleina (1870 – po 1913) i urodzonego w Wilnie Wła-



©Romuald Mieczkowski
August Klein zbudował w Wilnie m.in. elegancki hotel „Italija”, obecnie luksusowy Radisson SAS „Astorija”

bez których nie wyobrażamy swego miasta. Klein – gmach hotelu „Italija” (obecnie hotel Radisson SAS „Astorija” przy ul. Didžioji 35), pałac P. Wilejszysa przy ul. Antakalnio 6, willę przy ul. P. Višinskio 27, kościół na Dobrej Radzie, szereg domów w Kolonii Montwiłłowskiej na Łukiszkach, inne domy prywatne. Stypułkowskiemu zawdzięczamy oryginalne oblicza budowli przy ul. Vilniaus 14, 21, 23, ul. Jogailos 10, ul. Mindaugo 13 i inne.

Domy na wybranym przez Józefa Montwiłła terenie były zbudowane w latach 1898-1902. Niektóre projektowane przez Kleina, inne przez Stypułkowskiego. Nie ma tam zbyt ambitnie wyglądających budynków: miały służyć dla wygodnego życia urzędnikom, inteligencji – posiadaczom nie najbardziej zasobnych portfeli. Domy jednorodzinne, parterowe z tzw. salką, także kilkumieszkaniowe, inne – wielomieszkaniowe. Jednostajności, monotonii tam nie było. Wiele rodzin miało do dyspozycji większy lub mniejszy skrawek ziemi. Według możliwości zachowano stare drzewa – lipy, klony, dęby. Ulice wymoszczono kamieniami, które wspomina Józef Mackiewicz: *Dzieciństwo łączyło nas tylko kocimi łbami pobliskich ulic. Nie był wtedy innych jezdni* (nawierzchnia do dziś częściowo zachowana na ul. Balstogės, Švenčionių, Vitebsko) i już czekano na pierwszych kupców i lokatorów.

W owych czasach dzielnica ta wydawała się może odległą od ruchliwej Starówki, może położona nie reprezentacyjnie – w pobliżu cmentarza i kolei. Ale kusiły niezbyt wygórowane ceny, solidne projekty i jakość zabudowań. Wchodziły też w rachubę znajdujące się w tej części miasta sąsiednie przedmieścia, znaczenie których w życiu i rekreacji mieszkańców Wilna w dawnych czasach było o wiele większe niż teraz. Są to Belmont, Kuprianiszki, Leoniszki (gdzie państwo Fleurowie z dziećmi spędzali wakacje), Markucie i Rybiszki – miejscowości, które tylko w ostatnich dziesięcioleciach znowu są pobudzane do nowego życia dzięki przedsiębiorczym wilnianom.

dysława Stypułkowskiego (1866-1927). Obaj ci architekci jak najbardziej zasługują na pamięć wilnian. Z wykształcenia inżynierowie budowlani – pierwszy po studiach w Sankt Petersburgu, drugi – po Politechnice w Rydze, zaprojektowali i wzniesli w Wilnie takie gmachy,

Dzielna córka Stanisława Fleury’ego

Nową kolonię mieszkaniową jako jedna z pierwszych upatrzyła sobie rodzina państwa Felicji i Stanisława Fleury’ego. Mieszkali przy ul. Wielkiej, w ruchliwym miejscu, nieopodal Teatru Miejskiego (dawniej i obecnie – Ratuszu). Chociaż mieszkanie było w podwórzu, nad zakładem fotograficznym głowy rodziny, małżonkowie nosili się z zamiarem kupna własnego domu w spokojnym miejscu. Takimi właśnie były Bankowe Domy Montwiłłowskie na Rossie – senne ulice, gdzie całymi dniami bezpiecznie mogły bawić się dzieci, biegać należące do rodziny psy. No i, jak wspomniałam, do pełnych uroku innych przedmieści też było blisko...



Felicja z Andrukowiczów i Stanisław Filibert Fleurowie

29-letni szlachcic Stanisław Filibert Fleury i młodsza o rok, wywodząca się z mieszczaństwa, Felicia z Andrukowiczów, pobrali się 10 kwietnia 1887 roku. Jego rodzice – Maria z Bogdanowiczów i Józef Fleury. Ojciec w latach 1859-1890 był urzędnikiem Magistratu Wileńskiego. Również z Wilna pochodziła rodzina Felicji. Jej rodzice – Ewa z Bujwidów i Feliks Andrukowiczowie, gdy wydawali córkę za mąż, mieszkali na Skopówce, w domu Kotwicza. Ślub się odbył w kościele św. Franciszka i św. Bernarda w Wilnie, tzw. pobernardyńskim.

Na świadków zaproszono dobrych znajomych – Ryszarda Baczańskiego, Piotra Tichuna, Kazimierza Wenckuna. O dwóch ostatnich nie udało się zdobyć jakiejś wiarygodnej informacji. Natomiast „szlachetnie urodzony” Ryszard Baczański od 1884 był współwłaścicielem zakładu fotograficznego wraz z Józefem Fleurym i Faustynem Łopatyńskim, zmarłym 16 listopada 1886, niedługo przed ślubem kolegi.

Do nowego domu w Pierwszym Przejeździe Witebskim (później – ul. Świętojańska) państwo Fleurowie w roku 1902 przenieśli się z gromadką dzieci: jedyną córką – Wacławą (ur. 28 września 1888) i synami – Witoldem (ur. 21 marca 1891), Henrykiem, o którym wiadomo, że w 1920 zginął pod Zamościem, Kazimierzem, na którego w domu mówiono Staś (ur. 15 lipca 1902). Mieli też państwo Fleurowie córkę Czesławę – Czesiunię (8 stycznia 1893 – 4 marca 1895), która zmarła przez przypadek i została pochowana na Cmentarzu Bernardyńskim obok dziadka Józefa Fleury’ego



Malarka Wacława Fleury

(zm. w 1890) i babci Marii (zm. w 1892). Pomnik na tej mogile zachowany do dziś.

W książkach Stanisława Cata-Mackiewicza i Józefa Mackiewicza znajdziemy ciepłe i z odrobiną humoru opisy domu, sposobu bycia, przyzwyczajień i zainteresowań członków rodziny Fleury, wspomnienia o wspólnie spędzonym dzieciństwie i obserwacjach świata dorosłych. Przypomnijmy, że gdy zmarł Stanisław Fleury, Józef Mackiewicz miał niedawno skończonych 13 lat, a jego brat – 19. W tych wspomnieniach wszystkie dzieci Fleurów występują jako bardzo zdolne, czytane, inteligentne, wszystkie odziedziczyły po ojcu talent malarski. Jednak zostać malarzem nikt z chłopców się nie zdecydował.

Witold skończył studia medyczne, praktykował jako lekarz na Wileńszczyźnie. Czy to nie w jego ślady, za namową starszego rodzeństwa i mimo trudnych warunków materialnych, poszedł najmłodszy syn przyjaciela ojca – ósme dziecko Ryszarda Baczańskiego – Jan. Wybitnie uzdolniony, po skończonych na Uniwersytecie Stefana Batorego studiach medycyny, nie przyjął propozycji pracy naukowej, również podjął pracę na Wileńszczyźnie.

Kazimierz, zwany Stasiem, rówieśnik Józefa Mackiewicza, wybrał karierę oficerską. Zginął w pierwszych miesiącach wojny w 1939.

Z kolei informacje o Henryku, którego daty urodzenia nie udało mi się ustalić, znalazłam w spisie uczniów klasy 3 (roku szkolnego 1908/1909) Pierwszego Gimnazjum w Wilnie. W tej klasie uczył się również dziadek mego męża, przyszły artysta-plastyk Walentyn Justycki, urodzony w roku 1896. Można sądzić, że Henryk też urodził się w tym roku i był rówieśnikiem Stanisława Mackiewicza. W Archiwum Historycznym Sankt Petersburga jest teczka z dokumentami Henryka Fleury'ego, który w 1914 złożył prośbę o przyjęcie na tutejszy uniwersytet.

Wacława Fleury również wybrała swą drogę i wytrwale dążyła do celu – fascynowało ją malarstwo. Najpierw uczyła się w Szkole Rysunkowej w Wilnie. Została jeszcze jej dyrektora i pedagoga – Iwana Trutniewa, którego jej ojciec, Stanisław Fleury, również był uczniem i którego bardzo cenił. Wreszcie, siłą rzeczy, znalazła się na studiach w Petersburgu.

Niewątpliwie, państwo Mackiewiczowie, nowi sąsiedzi, podzielili się z nią radami o życiu w tym mieście, polecieli znajomym Polakom. W Petersburgu młoda adeptka sztuki uczyła się w szkole rysunkowej Towarzystwa Popierania Sztuk Pięknych, w prywatnym studiu Jana Ciągłińskiego, ukończyła Akademię Sztuk Pięknych. Celowo nie podaję konkretnych lat nauki w każdym z wymienionych ośrodków – różne źródła podają różne lata. Najważniejsze, że uczyli ją mistrzowie, którzy sami osiągnęli szczyty swego powołania.

Polak Jan Ciągłiński (ur. w 1858 w Warszawie) w 1885 roku skończył

Akademię Sztuk Pięknych i pozostał w Petersburgu do końca życia. Była to decyzja chyba niełatwa, bowiem lekką ręką posądzano go o brak patriotyzmu... Dalsze losy i dzieje pokazały, że nie mieli racji tak pośpiesznie sądzący.

Jako malarz posiadał wszelkie walory, które przyciągają młodzież twórczą – był cenionym kolorystą, zapoczątkował impresjonizm w Rosji, treść jego obrazów była różnorodna i oryginalna. Na początku metody jego były odrzucane przez nawykłą do podejścia klasycznego, jako jedynie możliwego, petersburską akademię, jednakże kilkanaście lat później doczekał się i tam uznania. W 1902 roku został nauczycielem w klasie malarstwa z natury w Wyższej Szkole Artystycznej przy ASP. Cztery lata później uhonorowano go tytułem akademika, a w 1911 mianowano członkiem rzeczywistym akademii i przyznano tytuł profesora. Jednocześnie nauczał także w pracowni prywatnej. Był jednym z założycieli grupy artystycznej „Świat Sztuki”. Wyczytałam gdzieś, że jego uczniowie wspominali, że podczas prowadzonych wykładów, gdy brakowało mu słów rosyjskich do wyrażenia „wydartych spod serca myśli”, nie bał się przemawiać do nich po polsku. Nigdy nie zasymilował się do końca, został duszą polskiej emigracji, garnęli się do niego nasi artyści, szczególnie muzycy. Malarz był sam dobrym pianistą, grywał utwory Chopina z pamięci, także w czasie prowadzonych zajęć dla swoich uczniów. Uważał bowiem, że *muzyka sprzyja doborowi najdelikatniejszych odcieni farby*.

Brat malarza, Jan Ciągłiński, napisał o nim książkę *Jan Ciągłiński. Zasady – życie – spuścizna* (Warszawa 1937). Wiadomości o nauczycielu Wacławy Fleury czerpałam również z tego „źródła”.

Jan Ciągłiński zmarł w wigilię 1912 roku (według starego stylu). W testamencie wyraził wolę, by jego prace twórcze przekazano do Polski. Minęły lata wojny, rewolucja. Miał oddane mu, kochające rodzeństwo i chyba to ono dopilnowało, że w roku 1922 jego woli stało się zadość – Muzeum Narodowe w Warszawie otrzymało 483 obrazy, szkice i rysunki, pomiędzy 12 innych muzeów podzielono resztę prac. W wyniku zmiany granic po II wojnie część z nich pozostała we Lwowie i Wilnie.

Obecnie w Litewskim Muzeum Sztuki znajduje się jeden obraz Ciągłińskiego *Marjino. Wieczór*, wykonany w 1903, olej na płótnie, o wysokości 63,5 cm i szerokości 45



Absolwent ASP w Petersburgu Jan Ciągłiński na fotografiach – portret i sylwetka malarza w pracowni



Jan Ciągłiński, 1910

cm. Pejzaż przedstawia nieszeroką, podobną do Wilenki rzeczkę, płynącą zieloną doliną gdzieś w okolicach Sankt-Petersburga.

Rosyjski dziennikarz zaraz po śmierci artysty napisał, że Jan Ciągłiński *przysłużył się nie tylko sztuce, on swoim życiem, nawet nie podejrzewając tego, robił duże dzieło polityczne, zmuszając Rosjan kochać szlachetne cechy polskiej duszy, które posiadał w wysokim stopniu. On był dla nas prawdziwym bratem Polakiem i czym więcej będzie podobnych braci, tym lepiej będzie i dla Polaków i dla Rosjan.*

Następnym etapem kształcenia Waclawy Fleury była klasa malarstwa ...batalistycznego.

Dziewczyna obrała za pedagoga Nikołaja Samokisza (1860-1944) – wybitnego batalistę i animalistę. Malował obrazy o bitwach czasów odległych, zawierające przede wszystkim motyw konia i jeźdźca. Był, wraz z żoną, znanym ilustratorem książek, precyzyjnie władał sztuką grafiki. Miłość profesora do koni czyniła go bardziej zrozumiałym i bliskim – ojciec Waclawy był namiętym miłośnikiem tych arystokratów świata zwierząt. Profesor Samokisz był pochodzenia węgierskiego, urodzony na Czernigowszczyźnie, jego twórczości nie obce były motywy polskie i litewskie. Gdy w 1915 wraz z grupą swych studentów wyruszył na wojnę, by rysować „z natury”, Waclawa – już po skończonej nauce, wróciła do Wilna.

Zresztą studia poza Wilnem nie oddaliły młodej malarki od życia kulturalnego rodzinnego miasta. Jeszcze jako studentka zamieszczała w prasie wileńskiej różne drobne prace ilustratorskie do utworów literackich, m.in. Syrokomli. Jak wspomina w książce *Sztuka wileńska na początku 20 wieku* historyk sztuki Laima Laučkaitė, Waclawa Fleury brała udział we wszystkich wystawach wiosennych (1909-1913), organizowanych przez Wileńskie Stowarzyszenie Malarzy. W 1914 obok doświadczonych i uznanych malarzy Waclawa przedstawiła swą twórczość na wystawie malarstwa polskiego, które nosiło też charakter komercyjny – widzowie mogli kupić upatrzone prace. Nie wiadomo, czy odniosła jakiś finansowy sukces, ale sam fakt przyjęcia jej pracy na taką wystawę jest oceną dodatnią.

Chociaż bardzo skromnie i cicho, Wilno uznało i nie zapomina o malarce Waclawie Fleury. Wspominałam już książkę Laučkaitė. O *litewskiej i polskiej malarce imieniem Vaclava Fleri* ma artykuł Powszechna Encyklopedia Litewska. W Wikipedii jest strona o niej – wyłącznie po litewsku i ...angielsku.

Jesienią 2017 roku odbyła się w Wilnie wystawa, którą by można nazwać wystawą stulecia. Bo i minęło sto lat, jak przeszła do historii Szkoła Rysunkowa, założona przez Iwana Trutniewa w roku 1866, która do



Pod pseudonimem *Lazdynų Pelėda* pisały dwie siostry-pisarki: Maria z Iwanowskich Łastowska (Marija Ivanauskaitė-Lastauskienė) i Zofia z Iwanowskich Przybylewska (Sofija Ivanauskaitė-Pšibiliauskienė)

stawiony siedmioma pracami plastycznymi i dziesiątką fotografii Wilna, Waclawa zaś – grafiką książkową. Z biograficznej notki, dotyczącej ilustracji książkowej, oddając prym scenom życia codziennego XVII-XIX wieku, z przewagą „odziedziczonej” po Janie Ciągłińskim stylistyki grupy „Świat Sztuki”. Organizatorzy wybrali, rzecz zrozumiała, ilustracje do wydanego w Wilnie w 1914 pierwszego tomu utworów autorstwa Lazdynų Pelėda (pol. „Sowa z leszczyniaka”). Jest to pseudonim literacki, pod którym pisały dwie siostry-pisarki: Zofia z Iwanowskich Przybylewska (lit. Sofija Ivanauskaitė-Pšibiliauskienė, 1867-1926) i Maria z Iwanowskich Łastowska (lit. Marija Ivanauskaitė-Lastauskienė, 1872-1957). Zofia od roku 1903, zaś Maria od 1907 mieszkały w Wilnie, więc nie wykluczone, że z ilustratorką swych utworów znały się osobiście.

Wilno w kwietniu 1915 żyło życiem niespokojnym. Wojna była coraz bliżej miasta. Stanisław Felibert Fleury zmarł 21 kwietnia 1915 roku. Został pochowany przy swych rodzicach i córeczce na Cmentarzu Bernardyńskim. Malarz, fotograf, aktywnie zaangażowany w życie kulturalne wilnianin, zostawił do-



Współczesny pomnik siostr *Lazdynų Pelėda* w Wilnie dłuta Ony Matulaitė



Miejsce pochówku Stanisława Filiberta Fleury'ego na Cmentarzu Bernardyńskim w Wilnie

bytek, który dla każdego miłośnika Wilna jest drogi i aktualny dotychczas.

Tak się złożyły losy członków tej rodziny, że po I wojnie w Wilnie, w swoim domu na Rossie, mieszkali tylko żona fotografa pani Felicja z córką Waclawą. Książka meldunkowa z lat 1919-1931 udostępnia wiadomości o mieszkańcach: przyjeżdżał z wojska Kazimierz i znowu wyjechał do Warszawy, z Torunia przyjeżdżał Witold z żoną Heleną i synem Henrykiem Jerzym.

Po powrocie z Rosji, gdzie upłynął im ładny kawałek życia, w domu Fleurych zamieszkały młodsze siostry pani Felicji – Jadwiga i Tekla z córkami Władysława (ur. w Wilnie w 1892) i Zofią (ur. w 1902 w Mariupolu) oraz synem Aleksandrem (ur. w 1906 w Taganrogu). Po jakimś czasie usamodzielnili się – zamieszkali na pobliskiej ulicy Kociej, gdzie drewniane domki, obszerne ogrody, piaszczyste jezdnie, brak chodników przypominały wieś.

Dzielnice domów montwiłowskich na Rossie i po Wielkiej Wojnie – jak wtedy mówiono – nadal zamieszkiwało wielu starych właścicieli. Zostawała siedliskiem inteligencji, urzędników, studentów, zjawiały się nowe twarze. Na Święciańskiej, pod numerem 23, już po wojnie zamieszkał starszy kolega Waclawy, malarz Tadeusz Gadomski (1867-1952), syn Walerego Gadomskiego, krakowskiego rzeźbiarza. Był członkiem Wileńskiego Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych, swoje prace wystawiał w latach 1929, 1931-1935, 1940. Malował głównie sceny religijne i portrety. Jeden z nich – jako *Portret mężczyzny* znajduje się w Litewskim Muzeum Sztuki.

Główną treścią i dążeniem życia Waclawy była praca twórcza. Nie założyła własnej rodziny. Udzielała się działalności w Wileńskim Towarzystwie Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych i Wileńskim Towarzystwie Szerzenia Kultury Sztuk Plastycznych, zrzeszające wszystkie siły twórcze. Pod egidą tych organizacji

odbywały się w Wilnie regularne wystawy: w maju-czerwcu 1932 – nawiązująca do tradycji *Wystawa Wiosenna*; razem z Wileńskim Towarzystwem Muzycznym „Lutnia” – w maju-czerwcu 1933 *Wystawa Doroczna. Wystawa Doroczna* roku 1934 odbyła się w maju-czerwcu w ogrodzie po-bernardyńskim. Rok po roku wymyślano coś, co odróżniało jedną wystawę od innej. Ostatnia wystawa, której nadano rangę *wystawy zbiorowej Grupy Wileńskiej: malarstwo, rzeźba, grafika*, odbyła się w kwietniu-maju 1939.

Waclawa w latach 1919-1939 pracowała w szkole powszechnej „Świt”, a od roku 1940 – w szkole nr 22, w charakterze nauczycielki rysunków i robót. Dokumenty znalezione w archiwum wskazują na solidność i staranność, zaangażowanie zawodowe, odpowiedzialność nauczycielki. Była wykształcona o wiele solidniej, niż jej skromny fach wymagał. W formularzu nauczyciela w 1940 roku wypełnionym, notabene, po litewsku, podaje, że zna języki – polski, francuski, rosyjski, niemiecki i białoruski. Uwagę zwraca niezwykle staranny i „przejrzysty”, „malarzski” charakter pisma – jakby każda literka miała swój charakter i była dziełem sztuki.

W gimnazjum Adama Mickiewicza jako nauczyciel rysunków pracował również Marian Kulesza, kolega Waclawy z nauki w Petersburgu. Zamieszkał z rodziną w Wilnie, a kiedyś w latach studenckich razem z nią brał udział w wileńskich wiosennych wystawach artystycznych. W specjalistycznej literaturze litewskiej wspomniany jest jako Marijonas Kuleša. Zmarł w 1943 roku w Wilnie. W Litewskim Muzeum Sztuki znajduje się obecnie siedem obrazów malarza, w tym cztery portrety oraz duży obraz z 1929, przedstawiający palmy wileńskie.

Sytuacja materialna Waclawy przez cały czas była skomplikowana – miała na utrzymaniu niemłodą już matkę, dom ciągle potrzebował napraw, opału, trzeba było płacić za wodę i elektryczność. Pensja nauczycielki była mizerna, stale groziło zwolnienie z pracy. Argumentami do jej zachowania było wykształcenie, zdobyte w Akademii Sztuk Pięknych i opieka nad matką, jak pisała Waclawa w podaniu o pracę – *wdową po ś.p. Stanisławie Fleurym, z zawodu fotografa-malarza*, co miało przypomnieć kierownictwu oświaty o zasługach wobec Wilna. Pani Felicja Fleury zmarła 14 października 1941 i pochowana na Cmentarzu Bernardyńskim obok męża. Nie udało mi się dociec, kim była Fleury Bronisława, pochowana w tymże grobie 11 marca 1943 roku.

Dom przy Święciańskiej 12 nadal był pełen pamiątek. Wzrok przyciągały fotografie rodzeństwa w wieku, kiedy nazywali się oni jeszcze Wacia, Wicio, Henio, Staś,



Malarz Tadeusz Gadomski, uczeń Jana Matejki, po II wojnie światowej osiadł w Świdnicy, gdzie na domu, w którym mieszkał w latach 1946-1952 umieszczono poświęconą mu tablicę pamiątkową





Stanisław Filibert Fleury: Widok na kościół św. Filipa i Jakuba sprzed ponad wieku

Czesiunia... Znaczący wnioskują, że najlepszymi pracami portretowymi S. Fleury były fotografie członków jego rodziny – ciekawie wyreżyserowane, obfitujące w detale. Badacze życia F. Fleury ubolewają, że nie wiadomo gdzie się podziały cenne książki i inne jego zbiory. Najważniejsze, że dzięki Wacławie, która po wojnie, przyjeżdżając do Sopotu przywiozła ze sobą kufer zdjęć ojca, zachowana została istotna, ciekawa, ważna część jego twórczości. Została przekazana Gdańskiej Galerii Fotografii, która dołożyła wiele wysiłku porządkując, eksponując, udostępniając te zbiory w postaci wystaw i albumów fotograficznych szerokiej publiczności. W marcu 2018 w Wilnie odbył się pokaz filmu *Mistrz scen rodzajowych* polskiego reżysera Andrzeja Ciecierskiego o St. F. Fleurym. A to znaczy, że osobowość i twórczość naszego ziomka zainteresują nowe pokolenia wilnian, które miało okazję poznać jego los i spóściznę.

Tekstem niniejszym chcę raz jeszcze przypomnieć o dzielnej kobiecie Wacławie Fleury – jej wkładzie w kształcenie polskich dzieci z Wileńszczyzny, jej oddaniu sprawie ojca i przetrwaniu pamięci o nim w Wilnie – dom przy ul. Święciańskiej 12 dla wielu do dziś jest „domem Fleury”. Uważam, że jej kontakty i współpraca z ludźmi sztuki w wielokulturowym społeczeństwie Wilna przyczyniły się do zaronienia ziaren wzajemnego zrozumienia, sympatii, osiągnięcie czego i w naszych czasach – czasach głoszonej tolerancji – jest zadaniem trudnym.

Tamara Justycka

RODOWODY

NIEMIECKO-BALTYCKO-ROSYJSKO-POLSKA HISTORIA RODZINY

Paweł Matuszewicz

Od dłuższego czasu fascynują mnie narodowościowe podziały, przechodzące przez środek mojej rodziny. W „Znad Willi” opisywano losy Narutowiczów, Szeptyckich czy to Miłoszów, w rodzinach których bracia czy kuzyni dokonywali świadomego wyboru nierzadko przeciwstawnych sobie nacji. Granice ustanowione w naszej części Europy po I wojnie światowej jakże często rozdzielały ukształtowaną przez wieki mozaikę narodowościową, językową i religijną! Powstawały nowe państwa i ludzie stawali przed dramatycznymi nieraz wyborami.

Sam pochodzę z takiej wielonarodowościowej, kresowej rodziny i podobne wybory stały się udziałem moich dziadków. Niestety, praktycznie nikt z tego pokolenia już nie żyje, a w PRL-u był to temat tabu i nie miałem możliwości na szczerą rozmowę o tym. Po latach staram się odtworzyć tamte skomplikowane koligacje i często jest to już niemożliwe...

Zacznę od rodziny mojej mamy. Jej ojciec, a mój dziadek, Jerzy Ramm urodził się w Dreźnie w 1909 jako Jurg Leon Ladislaw von Ramm. Starszy brat dziadka, Eugen Alexander von Ramm, również urodził się w Dreźnie, w roku 1906. Ich matką była Olga von Ramm¹, z domu von Hagemeister, ojcem – Alexander Eugen von Ramm. Olga urodziła się w Helsinkach, a wychowała w Carskim Siole pod Petersburgiem. Hagemiestrowie byli



Przejażdżka konna. W środku – dziadek autora publikacji Jerzy Ramm (Jurg Leon Ladislaw von Ramm), po prawej – jego babcia Irena z rodu Manteuffłów

rodziną niemiecko-bałtycką, mającą pozycję w cesarstwie, bywającą na carskim dworze. W tym okresie niewiele mieli wspólnego z Polską. Rodzina dziadka ojca – Alexandra von Ramm, wywodziła się z Południowego Tyrolu, z miasta Bolzano-Bozen. Dziś nie wiem dokładnie, dlaczego Alexander przybył do Rosji – prawdopodobnie ze względu na rodzinę, mieszkającą na terenach Północnych Inflant. Do dziś w Estonii mamy kuzynów! Udało im się nawet odzyskać część utraconych majątków². Dlaczego dziadek z bratem urodzili się akurat w Dreźnie, tego dziś już nikt nie wie. Starsi w rodzinie twierdzą, że pradziadek uważał się za Niemca i chciał, aby dzieci tam się urodziły...



Stryj autora publikacji Eugeniusz Ramm – w środku. Zdjęcie zrobione prawdopodobnie w jego rodzinnym Hieronimowie na Podlasiu

Po I wojnie światowej owdowiała Olga zamieszkała z synami w niepodległej Polsce. Rammowie stracili część majątków w Rosji i Inflantach, zostały im jednak posiadłości na Podlasiu, w okolicach Zabłudowa oraz mieszkanie w Warszawie. Chłopcy musieli wcześniej pójść do polskich szkół, gdyż obaj mówili bez obcego akcentu. Przełomowy moment w kształtowaniu ich świadomości narodowej nastąpił w gimnazjum w Chyrowie. Eugeniusz szkoły tej nienawdził i w końcu z niej ...uciekł. Opowiadał mi, jak wyszedł z okna swego pokoju na dach, z dachu zeskokczył i poszedł spokojnie na dworzec kolejowy! Mój dziadek natomiast szkołę uwielbiał i nie chciał słyszeć o ucieczce. Olga syna już do Chyrowa nie wysłała i Eugeniusz poszedł do szkoły w Paryżu. Tam też ukończył ekonomię oraz poznał swą przyszłą żonę – Rosjanę Helenę Kawelin, córkę znanego w Białymstoku Mikołaja „Psa” Kawelina³. Helena urodziła się w Warszawie, miejscu stacjonowania pułkownika Kawelina i była ochrzczona w soborze na placu Saskim. Dzięki urodzeniu córki na ziemiach polskich, Kawelinowie nabyli polskie obywatelstwo. Babcia mówiła bezbłędnie po polsku, choć zawsze uważała się za Rosjanę⁴.

Historia mojego dziadka Jerzego potoczyła się inaczej. W Chyrowie mu się podobało, po maturze studiował leśnictwo na warszawskiej SGGW. Następnie ukończył podyplomowe studia w tym zakresie w Szwecji. Opowiadał mi, jak w nocy wbiegali na nartach na szczyty okolicznych gór, by podziwiać stamtąd zorzę polarną. Jako dziecko wysłuchiwałem wielu ciekawych historii o jego pobycie w tym kraju. Do dziś jem szwedzką owsiankę, gotowaną na wodzie, a nie mleku... Po studiach dziadek odbył

służbę wojskową – był oficerem artylerii konnej. Poznał też swoją przyszłą żonę – Irenę Manteuffel-Szoegę. Babcia Irena urodziła się w Rydze, w przesiąkniętej polskim patriotyzmem i bardzo zasłużonej dla polskiej kultury i nauki niemiecko-bałtyckiej rodzinie, osiadłej w okolicach Rzeżycy w Inflantach Polskich. Jak wszyscy Manteufflowie, była bardzo uzdolniona. Doktoryzowała się z fizyki na paryskiej Sorbonie, gdzie została asystentką Marii Skłodowskiej. Po studiach wróciła do Kraju i wykładała fizykę na Uniwersytecie Warszawskim. Zmarła w 1941 roku w wieku niespełna 37 lat na zapalenie wyrostka robaczkowego.

Wybuchła druga wojna. Obydwaj bracia byli w Polsce. Dziadek Jerzy, jako kapitan artylerii konnej, walczył z Sowietami, broniąc mostów w Grodnie. Po powrocie do cywila zamieszkał z trojgiem małych dzieci (moja mama, najstarsza, miała sześć lat) w Koniecpolu niedaleko Częstochowy. Zarządzał tam lasami swego przyjaciela Pawła Potockiego. Nieoficjalnie był oficerem Armii Krajowej o pseudonimie „Powój” i komendantem Rejonu V w Obwodzie Włoszczowa. Mieszkali w nadleśniczówce, której część wynajmował oficer odpowiedzialny ...za zwalczanie tejże partyzantki! Według opowieści dziadka, oficer ten był z pochodzenia Austriakiem, nienawdził Hitlera i marzył o powrocie do domu. Uwielbiał za to polować. Czasami pytał się dziadka: „Herr von Ramm, czy w takim a takim miejscu są partyzanci, bo wybieram się tam na polowanie?” Dziadek niezmiennie odpowiadał: „A skąd ja mam wiedzieć”. Czasami jednak dodawał: „A może by pan jednak gdzieś indziej się wybrał”. Później się okazało, że w okolicy jakiś pociąg wyleciał w powietrze...

Stryj Eugeniusz miał zupełnie inny charakter. Uwielbiał zabawę, kobiety i pieniądze. Z Polską nie miał specjalnej więzi uczuciowej. Po wybuchu wojny opowiedział się oficjalnie po stronie niemieckiej. Choć wojska uniknął, deklarując iż jako jedyny utrzymuje swą matkę, w rze-



Mikołaj Kawelin uwielbiał psy i sport. Na zdjęciu – odbudowany po wojnie pomnik z 1936 roku (przez Małgorzatę Niedzielko) w Białymstoku, w parku nieopodal palacu Branickich, jako „Pies Kawelina” oraz nagrobek cmentarny pułkownika

czywistości oddał się interesom, a jego przyjaciele oficerowie ręczyli za niego, mając z tego też dochód. W 1944 roku wyjechał wraz z matką i żoną do Niemiec, osiedlając się pod Monachium. Za utracony na Wschodzie majątek otrzymał od rządu wygodny dom i fabrykę cegieł. Po 1956 moja mama często ich odwiedzała. Stryjowie wakacje spędzali na Lazurowym Wybrzeżu lub Wyspach Kanaryjskich. Nie był to polski standard życia. Jego matka do końca życia nie wierzyła w istnienie obozów koncentracyjnych – „Komunistyczna propaganda!” – mawiała... Odwiedzaliśmy ich w latach 70., gdy mieszkaliśmy już w Szwajcarii i pytałem się stryja o wojnę. Pamiętam, stanął wtedy przede mną z rękami wysoko w górze i powiedział, że tak wszystkim witał, a wojna to jeden wielki interes. Był jeden temat tabu: w domu nie wolno było mówić o Wańkowiczu! Ponoć nigdy nie zapłacił za jakiś samochód...

Powojenne losy mego dziadka potoczyły się nieco inaczej. Bracia, mimo że należeli już do „wrogich narodów”, byli sobie bliscy. Stryj widząc, w którym Polska zmierza kierunku, postanowił brata wyciągnąć. Dziadek nie chciał słyszeć o Niemczech, reszta Europy była zrujnowana, a że stryj miał znajomości w Południowej Afryce, stanęło na RPA. Wkrótce na pobliską stację zajechał pociąg do ewakuacji rodziny. W ostatniej chwili jednak orzekł, że zostaje o ojczyźnie.

Dalej życie potoczyło się jak w innych polskich rodzinach. Dziadek nie ujawnił swej akowskiej przeszłości, a na dodatek jako przedwojenny jeszcze PPS-owiec, w 1948 roku znalazł się w PZPR. Na pierwszym zebraniu wyrzucił legitymację. Miał dużo szczęścia – obeszło się bez wyroku, ale objął go zakaz osiedlania się w promieniu 20 km od większych miast. To

wszystko bardzo odbiło się na jego zdrowiu i do końca życia miał problemy z chodzeniem. Los polepszył się nieco po Październiku. Na początku lat 60. dziadek wrócił do Koniocpoła i znając kilka obcych języków, został tłumaczem w miejscowych zakładach płyt pilśniowych. Udzielał też korepetycji z niemieckiego, angielskiego i francuskiego.



Zdjęcie z pobytu w Ławrze Poczajowskiej. Po prawej – dziadek autora publikacji Jerzy Matuszewicz; z tyłu stoi jego babcia – dr Genowefa Matuszewicz. Chłopczyk na pierwszym planie – ojciec autora, Janusz Matuszewicz

go. Po raz pierwszy po wojnie spotkał się z matką i bratem w Monachium, w 1957 roku. I tu pojawił się dylemat – widząc się po raz pierwszy od 13 lat z matką, odmówił rozmowy po niemiecku. Ona nie zgodziła się na polski. Szybko jednak doszli do porozumienia i rozmowa odbyła się po francusku...



Dr Mieczysław Pimpicki – drugi z lewa – jako niestrudzony także sportowiec, uczestnik długodystansowych pływackich mistrzostw Polski w sierpniu 1938 roku

Rodzina mego ojca pochodzi się z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Dziadek Jerzy Matuszewicz urodził się w 1909 roku na Mińszczyźnie. Był jedynym synem w rodzinie i росł wśród wielu sióstr. Matuszewiczowie wywodzili się ze starej szlachty litewskiej. Rodzina była katolicka, a w domu mówiło się po polsku. Po rewolucji wraz z siostrami zamieszkał w Wilnie, gdzie poznał moją babcie – Genowefę Pimpicką. Babcia ukończyła medycynę na Uniwersytecie Stefana Batorego. Przed samą wojną medycynę ukończył tam również jej młodszy brat Mieczysław.

Po studiach dziadkowie zamieszkali w Hancewiczach na Polesiu i tam w 1935 roku urodził się mój tata Janusz i jego młodsza siostra Halszka. Genowefa była wziętym lekarzem, pacjenci przychodzili do niej o każdej porze dnia i nocy. Dziadek Jerzy był siedem lat młodszy od babci i bardziej używał życia – jeździł konno, kolekcjonował aparaty fotograficzne, sporo podróżował. Pracował jako instruktor lotnictwa i szybownictwa, a jedną z jego uczennic była córka Piłsudskiego!

Powodziło im się dobrze – mieli ładny dom i samochód – polskiego fiata. Na wakacje jeździli na Węgry i do ich ulubionych Druskienik. Z Wilna często przyjeżdżał na... rowerze wujek Mietek, zapalony sportowiec. Przed samą wojną został on powołany do olimpijskiej reprezentacji Polski w pływaniu i biegach narciarskich. Gdyby nie wojna, uczestniczyłby on w letniej i w zimowej olimpiadach. Podczas okupacji wujek został narciarskim mistrzem Białoruskiej SSR, ale to już inna historia... Przed samą wojną na zapalenie płuc umiera Halszka. Mogę sobie wyobrazić bezsilność matki-lekarki – wtedy nie znano jeszcze antybiotyków i zapalenie płuc było często śmiertelne.

Wojna zastała rodzinę na wakacjach w Druskienikach. Dziadek został aresztowany przez NKWD. Wyszedł na Boże Narodzenie z wybitymi zę-

bami. Babcia wraz z bratem, który od lata 1939 był doktorem chirurgiem, znaleźli się w wileńskich szpitalach. Babcia została wcielona do Armii Czerwonej. Pewnego dnia wręczono jej pismo do podpisania – było to podanie o sowieckie obywatelstwo... Powiedziała, że nie umie czytać po rosyjsku i nie może podpisać. Na szczęście nikt się nie zorientował, iż w carskim Wilnie chodziła do rosyjskiej szkoły. Po zajęciu Wilna przez Niemców przeniosła się do Holszan, gdzie prowadziła szpital. Była tak cenionym lekarzem, że Niemcy przywozili do niej swych rannych. W piwnicach zaś leżeli ranni partyzanci, a dzieciom mówiono, że są tam duchy. Pomysł był dobry, tata z kolegami nigdy tam nie weszli.

Po wojnie babcia została oskarżona o pomaganie Niemcom. Oświadczyła, że przysięga Hipokratesa nie pozwalała jej patrzeć na kolor munduru. Jej brat Mieczysław często operował rannych. Pomagała cała rodzina. Nawet mój ojciec, wówczas kilkuletni chłopiec, miał swój udział. Ustawiał lampy i lustra w ten sposób, aby operujący wujek miał jak najmniej cienia! Dr Pimpicki był jednak nie tylko chirurgiem, ale również żołnierzem AK o pseudonimie „Biały”⁵.

Dziadek Jerzy został w Hancewiczach. Od zawsze chciałem się czegoś o nim dowiedzieć, ale napotykałem na mur milczenia. Babcia umarła w 1954, a tata wyjechał do Stanów w 1969 roku. Z resztą rodziny miałem luźny kontakt, w końcu sam wyjechałem z Kraju na początku lat 70. Pamiętam, będąc w Szczecinku, zapytałem ciocię o dziadka.

„Pozwól, że o tym człowieku nie będziemy rozmawiać...” – ucieła. Byłem tą odpowiedzią bardzo zaskoczony. Wiedziałem, że dziadka zamordowali Ukraińcy i został pochowany w Hancewiczach. Jego historię opowiedział mi w końcu dr Pimpicki, wiele lat po upadku komunizmu. Dziadek



Doktor medycyny Mieczysław Pimpicki po latach

Matusiewicz po wejściu Niemców został wysokim oficerem policji białoruskiej. Jego zadaniem było zwalczanie partyzantki sowieckiej na Polesiu i ochrona białoruskich wsi. Odnosił na tyle duże sukcesy, że partyzanci wielokrotnie usiłowali go zabić, on jednak zawsze wychodził obronną ręką. Wtedy zapadła decyzja o przysłaniu zamachowców z Moskwy. Sowietci użyli podstęp, przekupując sąsiada, mającego klucze do jego domu. Został pochowany w Hancewiczach. Cmentarz widoczny jest z pociągu, jadącego w Warszawy do Moskwy, i tata, często pokonujący tę trasę, zawsze wyrzucał w tym miejscu przez okno kwiaty.

Ale to nie koniec historii dziadka Jerzego. Walcząc o niepodległość Białorusi, był on jednocześnie oficerem AK! Pytałem się wujka Mietka, skąd on o tym wie – „Bo go sam zaprzysięgałem!” – odpowiedział.

Ciekawy jest tu wątek polsko-białoruskiej współpracy podczas wojny, mało



W Szczecinku jest dziś ulica dr Genowefy Matusiewicz; miejsce pochówku lekarki

do dziś opisany. Niedawno słyszałem historię o tym, jak dziadek zabierał małego siostrzeńca motorem na grzyby. Był on wtedy po cywilnemu i jechali do lasu z pustymi koszami. W głębi lasu był dom, dziadek rozmawiał tam z różnymi ludźmi, podczas gdy chłopiec pilnował motoru. Po dłuższym czasie wychodził z koszykiem pełnym grzybów. W pierwszej chwili ogarnęło mnie przerażenie, jak można tak dzieciaka narażać! Były to jednak zupełnie inne czasy.

Po wojnie tata z babcią osiedlili się w Szczecinku, gdzie babcia była pionierem służby zdrowia⁶. W Szczecinku jest dziś ulica dr Genowefy Matusiewicz. Dr Mieczysław Pimpicki zamieszkał w Olsztynie, gdzie był cenionym chirurgiem i w tym mieście jest dziś ulica jego imienia. Dziadka Jerzego zaś nikt dziś nie pamięta, na Białorusi milczy się wciąż o tych, co walczyli o jej niepodległość, w Polsce zaś współpraca polskich i białoruskich oddziałów też nie mieści się w ogólnie przyjętej narracji. Mój tata wyjechał wiele już lat temu do Stanów, zawsze był wielkim polskim patriotą. Moja mama mieszka w Warszawie i nie lubi mówić na tematy narodowościowe. Ja od małego nie mogłem zrozumieć, dlaczego nikt w Warszawie nie może wymówić poprawnie mego nazwiska. Odkąd pamiętam, śniły mi się bagna, lasy i cerkiewki. Pasjonowałem się prawosławiem, Żydami i Tatarami oraz Wilnem i Litwą. Dziś uważam siebie, jak dziadek Jerzy, za historycznego Litwina, chyba już ostatniego...

Paweł Matusiewicz

Przypisy

¹ Film o niej jest na Youtube – <https://www.youtube.com/watch?v=EQ3KfLD974g>

² <https://padisemois.ee/en/history/>

³ https://pl.wikipedia.org/wiki/Miko%C5%82aj_Kawelin

⁴ http://www.przegladprawoslawny.pl/samiosobie/articles.php?id_n=246&id=8

⁵ https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieczys%C5%82aw_Pimpicki

⁶ <https://plus.gk24.pl/aniol-w-kitlu-doktor-genowefa-matusiewicz-silaczka-ze-szczecinka/ar/13388476>

Z OPOWIEŚCI O OCALENIU

O RATOWANIU ŻYDÓW W ORWIDOWIE KOŁO WILNA

Leszek Augustyn Rzeźniczak

Moja mama Jadwiga Rzeźniczak, z domu Plechoć, urodziła się 2 stycznia 1908 roku we wsi Żarnele (na obecnej Białorusi). Ojciec jej, a mój dziadek, Augustyn Plechoć, był dzierżawcą ziemskim, Matka mojej mamy, a moja babcia – Tekla, żona Augustyna, była z domu Łakis. Łakisowie przybyli na Wileńszczyznę w połowie XIX wieku z Kurlandii. Dziadek mój dzierżawił swego czasu majątek Piłsudskich w Zułowie. Moja mama miała jeszcze trzy siostry: Wiktorię, Zenobię i najmłodszą – Alinę. Wiktoria zmarła, będąc jeszcze dzieckiem, na raka kości. Wszyscy w 1945 roku przyjechali do Polski na Ziemię Odzyskaną, na Pomorze Zachodnie, do Runowa Pomorskiego. Tu żyli i tu są pochowani. Jadwiga zmarła 7 kwietnia 2002 roku.

Oto relacja mojej mamy o pomocy, udzielanej Żydom we wsi Orwidów (lit. Arvydai) koło Wilna podczas wojny:

Ojciec mój, Augustyn Plechoć, jeszcze przed I wojną światową opuścił wieś Żarnele i przeniósł się z rodziną do miejscowości Orwidów w gminie Niemenczyn koło Wilna. W czasach II Rzeczypospolitej wieś Orwidów składała się z folwarku, zamieszkałego przez 11 Polaków i z samej wsi, zamieszkałej przez około 20 Polaków. Tuż obok naszej wsi znajdowała się inna – zamieszkała przez blisko 30 Polaków.

W 1941 roku wkroczyli na Wileńszczyznę Niemcy. Gdzieś we wrześniu 1942 roku Niemcy zebrali u nas młodych Polaków i w odległości jednego kilometra do Niemenczyna, w kierunku Wilna, nakazali im wykopać rów w lesie, w odległości około 30 metrów od szosy. Następnie spędzili z Niemenczyna wylapanych tam Żydów, ustawili ich nad tym rowem i wszystkich wystrzelali, robiąc przy tym zdjęcia. W kilka tygodni



W środku siedzi dziadek autora publikacji – Augustyn Plechoć, z lewej strony – jego córka Zenobia, po mężu Tomkiewicz, z prawa – matka autora Jadwiga, z domu Plechoć, pomiędzy nimi ich kuzynka NN. Zdjęcie wykonano w Wilnie w latach 30. ubiegłego wieku

później na torfowisko, znajdujące się dwa kilometry od Orwidowa, Niemcy sprowadzili Żydów z Wilna całymi rodzinami pod pretekstem wydobywania torfu. W grupie tej była też żydowska inteligencja. Żydom kazano postawić baraki z desek i nieciosanego drewna. Żydzi mieszkali w tych barakach prawie 10 miesięcy. Po upływie tego czasu przyjechało Gestapo i otoczyło baraki. Gestapowcy kazali Żydom wyjść na zewnątrz, a do opuszczonych baraków wrzucili granaty, Żydów natomiast rozstrzelali. Niemcy musieli usiłować spalić zwłoki, bo odór palących się ciał docierał do naszej wsi.

Ratujący się ucieczką z tego pogromu Żydzi przybywali do Orwidowa i wymienionych wyżej miejscowości. Wiele polskich rodzin ukrywało zbiegłych Żydów. Mój ojciec i moja mama przyjęli do siebie jednego z tych uciekinierów. W ciągu dnia przesiadywał on w jamie na ziemniaki w obrębie zagrody, a na noc przychodził do naszego domu. Przechowywany przez nas Żyd po pięciu miesiącach sam zmienił miejsce schronienia. Jak się nazywał, nie wiemy.

W odległości około pół kilometra od nas mieszkał brat stryjeczny, śp. Paweł Ajewski. Przechowywał on u siebie Żyda Eliasza Chaima, kupca lasów, posiadającego majątek Karoliński (Karoliškės), położonego w odległości trzy kilometry od Niemenczyna. Dwie córki siostry wspomnianego Eliza Chaima, jedna wówczas 12-letnia Maria, a druga – 14-letnia Stanisława, były przechowywane także u nas. W lipcu 1943 roku Marię przyprowadził gajowy Paszkiewicz, a ja osobiście odebrałam ją od niego w lesie koło miejscowości Dolna, na drodze Podbrodzie-Wilno. Od Pawła Ajewskiego zaś z początkiem wiosny 1944 roku przyszła do nas siostra Marii – Stanisława. Obie siostry były wobec nas niegrzeczne, nie chciały pomagać w gospodarstwie. Odchodząc do wyzwolonego w lipcu 1944 roku i Wilna, nie powiedziały nawet „dziękuję”.

W majątku Orwidów przechowywała się również Żydówka Natalia Świerzewska. Mówiono do niej „Pani Nata”, znałam się z nią osobiście, jak sama mówiła, była niby szwagierką Józefa Piłsudskiego, młodszą siostrą drugiej żony Marszałka. Mąż Naty – Stefan Świerzewski (Świerzewski) także był Żydem, popijał od czasu do czasu bimber z mieszkańcami Orwidowa. Jak sobie podpiał, to śmiał się, że on – redaktor czasopism, może sprzedać ostatnią marynarkę i będzie go stać na drugą, a wy, chłopcy, tego nie zrobicie – wykrzykiwał. Śmiano się z niego. Nata Świerzewska, żona redaktora, chodziła do kościoła w Bezdanych, demonstrowała się jako katoliczka, mimo że jej mąż był znany jako komunista.

Stefan Świerzewski często przebywał u właścicielki majątku – Stefanii Dombrowskiej vel Dąbrowskiej, córki pułkownika Wojska Polskiego, który zginął podczas wojny w 1920 roku.

Niemcy często przyjeżdżali przez Orwidów, ale Żydów nikt im nie wydał do końca wojny. Ukrywający się natomiast u Polaków Żydzi, zła-pani przez Niemców, czasem wydawali Polaków, którzy ich chronili. Kiedy w lipcu 1944 roku Żydzi opuścili u nas swoje kryjówki i udali się

do wyzwolonego Wilna, to po kilku dniach przyjeżdżali ciężarówką z oficerem NKWD. Tak przyjechał do mojego ojca ukrywany przez nas Żyd. Miał on pretensję, że ojciec ukradł mu materiały krawieckie, które on gdzieś u nas schował. Ojciec mój o niczym takim nie wiedział, a rozwścieczony Żyd, zaczął grozić Sybirem. Słuchając tego oficer NKWD zrugął Żyda, kończąc słowami: „(...) Palak twaju jewreja żyżn spasz, a ty jego za eto w Sibir”. I kazał Żydowi wsiadać i odjechali.



Na Starych Powązkach w Warszawie są pochowani: Natalia Świerzevska z Włochów (1901-1947), Józefa Świerzevska z Balińskich (1875-1951), Stefan Świerzevski – dziennikarz (1904-1983) oraz Stefania Dąbrowska (1916-2010)

Nie wszyscy Żydzi byli tacy, Wielu potrafiło okazać wdzięczność i szacunek. Jeżeli chodzi o redaktora Stefana Świerzevskiego, to jeszcze było słycać strzały od Wilna, a on już buty na sznurku na kiju przez plecy przewiesił i na bosaka pognął do Wilna. Dopiero po latach, już w Polsce, wyczytaliśmy w piśmie polskojęzycznym wydawanym w ZSRR o tym redaktorze¹ jako naczelnym.

Na tym kończy się relacja mojej mamy o ratowaniu Żydów we wsi Orwidów koło Wilna. Została ona spisana przez mnie za życia mamy.

Leszek Augustyn Rzeźniczak

Wspomniana Stefania Dombrowska vel Dąbrowska była w 1946 roku w Pile moją chrzestną. Pracowała od 1945 w Warszawie w Departamencie Rolnym. W 1948 roku napisała do nas do Runowa Pomorskiego list z wiadomością, że wkrótce do nas przyjedzie. I od tego czasu słuch o niej zaginął. Urodziła się pomiędzy 1911-1916 rokiem. Skończyła Gimnazjum w Wilnie. Imiona jej rodziców – Maria i Bogdan. Może ktoś z Czytelników coś o nich wie? (L.A.Rz.)

¹ **Od redakcji:** Stefan Świerzevski po wojnie był zastępcą redaktora naczelnego „Prawdy Wileńskiej”. W Warszawie został szefem miesięcznika „Polska”. 14 grudnia 1963 roku w polskojęzycznym dzienniku „Czerwony Sztandar” w informacji *Goście stolicy – Stefan Świerzevski* Borys Jaszczuński (wł. Jaszczuk) odnotował:

Wczoraj porannym pociągami z Moskwy przybył do stolicy Litwy Radzieckiej naczelnny redaktor czasopisma „Polska” Stefan Świerzevski.

– Już dawno chciałem odwiedzić to piękne miasto – powiedział w rozmowie z naszym korespondentem gość z Polski.

– Często bywam w Związku Radzieckim, lecz jakoś nie miałem okazji do odwiedzenia Wilniusa i jego okolic, z którymi związany jest pewien okres mego życia. Dużo słyszałem o korzystnych zmianach, które zaszyły w prastarej stolicy litewskiej, że Wilnius bardzo wypiękniał (...).





©Romuald Mieczkowski
*Fragment murów obronnych
przy Ostrej Bramie od strony wewnętrznej*

Z OPOWIEŚCI REPATRIANTÓW

MOJA DROGA DO POLSKI

Mieczysław Jackiewicz

Po zwolnieniu z wojska sowieckiego w marcu 1954 roku zameldowałem się w rejonie nowo-wilejskim w Wydziale Oświaty (Rajono – rajonyj otdiel narodnego obrazowania). Jego kierowniczka Sofija Jakutowicz skierowała mnie do Szkoły Siedmioletniej w Brzozówce, na samym krańcu Litewskiej SRR, kilka kilometrów od granicy z Białorusią. Autobusem dojechałem do Miednik, a stamtąd piechotą szedłem sześć kilometrów do tej Brzozówki. Był słoneczny, piękny dzień, droga wiodła obok pól i niewielkiego sosnowego lasu, ptaki śpiewały, a ja byłem szczęśliwy: nareszcie moje marzenia się ziściły! Minąłem Podwarańce, Hałaburdziszki i dość dużą wieś Kiejpuny i dopiero za nią była Brzozówka. Przed wojną był tu folwark i w pałacyku dawnego właściciela (nie dowiedziałem się, kto to był) mieściła się szkoła z nauczaniem w języku polskim. W pobliżu Brzozówki jest duża wieś Dajnowo, dwa kilometry na południe – granica z Białoruską SRR. Był też przedwojenny dwór Pubień i wsie Pikciuny oraz Woroniszki, a także Białozoryszki. Dalej to już rejon sołecznicki, a najbliższe miasteczko – Turgiele. Brzozówka związana była bardziej z Miednikami i oczywiście z rejonem w Nowej Wilejce.

Po przyjeździe do szkoły zameldowałem się u dyrektora, którym był rosyjskojęzyczny Białorusin Michaił Klecowski, historyk po studium nauczycielskim, starszy ode mnie o dwa lata, przyjemny i życzliwy mężczyzna. Rozmawiał po rosyjsku z wyraźnym akcentem białoruskim, nie wymawiając miękkiego „r”, zamiast powiedzieć *wozmitie triapoczku*, Klecowski mówił: *ważmicie trapoczku*.



Miedniki Królewskie na fotografiach Jana Bułhaka

Przyjął mnie bardzo mile, nawet zaprosił do swego pokoju, gdzie ustawił dodatkowe łóżko składane. Pokoik mieścił się na pięterku nad kancelarią dyrektora. W szkole pracowało kilku nauczycieli: Iwan Stankiewicz, Białorusin, jego żona Oktiabrina Pietrowna Sinielnikowa, Rosjanka, a także nauczyciel przedwojenny Czertowicz. Mieszkał on z żoną i chyba czwórką drobnych dzieci u kogoś z miejscowych chłopów. W okolicy był już kolchoz i część dawnych chłopów było kolchoźnikami.

Dyrektor Klecowski przydzielił mi 4. klasę, miałem uczyć języka polskiego, matematyki, przyrody, rysunków – słowem wszystkich przedmiotów w tej klasie. Nie bardzo wiedziałem, jak się zabrać do tej pracy. Dlatego poprosiłem dyrektora, by zezwolił mi przyjrzeć się, jak prowadzi lekcje najbardziej doświadczony nauczyciel Czertowicz. Cały dzień spędziłem na jego lekcjach, notowałem poszczególne ich części. Na drugi dzień rozpocząłem samodzielne nauczanie.

Zajęcia prowadziłem w języku polskim i dzieci mi w tym języku z wyrażonym akcentem białoruskim odpowiadały. Zdziwiłem się nieco, gdy na przerwie usłyszałem, jak moi uczniowie rozmawiają ze sobą wyłącznie po białorusku. W Kiemieliskach i okolicznych wsiach – Prenach, Dawciunach, Bołoszy, w Strypunach, Weblach i Taluszanach ich mieszkańcy rozmawiali ze sobą dobrą polszczyzną z naleciałościami wileńskimi. A tutaj, jak się dowiedziałem, w pobliżu dawnego powiatu oszmiańskiego, miejscowi ludzie rozmawiali przeważnie po białorusku, byli katolikami, więc uważali się za Polaków. Spośród uczniów zapamiętałem Alinkę Czertowiczównę, córkę nauczyciela, Wandę Prokopowiczównę. Zapamiętałem je, bo były najlepszymi uczennicami.

Dyrektor Michał Klecowski uczył po rosyjsku historii, Oktiabrina Sinielnikowa, Rosjanka, żona Stankiewicza, uczyła języka rosyjskiego, Wasilij Stankiewicz uczył matematyki i fizyki, Czertowicz – w starszych klasach polskiego i miał zajęcia w klasie 5. Nie pamiętam, czy oprócz wymienionych ktoś jeszcze pracował w tej szkole, nie przypominam, kto uczył języka litewskiego. W 1956 roku szkołę zamknięto, Klecowski dyrektorował w szkole w Ławaryszkach, a później, jak się dowiedziałem, do emerytury pracował w białoruskiej szkole w Michaliskach, w ówczesnym rejonie świrskim, później ostrowieckim. Stankiewiczów przeniesiono do Miednik, nie wiem natomiast, co się stało z Czertowiczem. Ja po tygodniu opuściłem gościnnego dyrektora i zamieszkałem na krótko, do końca roku szkolnego, u woźnej Szawejkowej, u niej też stołowałem się. Była to bardzo sympatyczna pani, może nieco z pretensjami, ale dobra i dla mnie życzliwa.

W czerwcu 1954 zostałem służbowo przeniesiony do polskojęzycznej Szkoły Średniej w Mickunach, gdzie przepracowałem do października 1956 roku. Kiedyś opiszę te pionierskie lata w Mickunach, a były to lata dobre, bo tam się ożeniłem, wtedy w Wilnie urodziła się nam jedyna córka i stamtąd wyjechalśmy na zawsze do Polski.

Już od maja 1956 zaczęli na Litwę, do Wilna i okolic, przyjeżdżać dawni mieszkańcy Wilna i Wileńszczyzny. Granicę otwarto i właściwie bez większych problemów można było przez Brześć, bo wtedy było to jedyne przejście graniczne, przyjechać do Litewskiej SRR. I w końcu czerwca, kiedy skończyły się zajęcia w szkole, do nas, do Mickun, przyjechała ciotka żony Ireny – Jadwiga Boczkowska. Była w Nowej Wilejce, próbowała odnaleźć grób matki Marianny Boczkowskiej, która zmarła w Nowej Wilejce w okresie okupacji niemieckiej. Grobu nie znalazła, z bliska przyjrzała się domkowi, który jej brat Tadeusz, kapitan 14 pułku artylerii lekkiej, wynajmował przed wojną i gdzie ona z bratową i jej dziećmi Barbarą i Tadeuszem mieszkała do 1945 roku, kiedy to, jako tzw. repatrianci, wyjechali do Polski i zamieszkali w Głownie koło Łodzi.

Ciotka gościła u nas tydzień i namówiła Irenę, żeby z rodziną wyjechała do Polski, obiecała przysłać metrykę urodzenia z Łowicza, gdzie Irena była chrzczona i zaproszenie do Polski. Po wyjeździe ciotki do kraju aż do wyjazdu otrzymywaliśmy pocztą „Życie Warszawy” i „Przekrój”. A w domu zaczęły się dyskusje: Irena bezwarunkowo chciała wyjechać, ja natomiast miałem obiekcje: dobrze mi się pracowało z dyrektorem Szczęsnowiczem, miałem dość wysokie pobory i perspektywę studiów wyższych, poza tym nie chciałem zostawić mamy w tych Mickunach. Wreszcie Irena zagroziła: jeśli nie zgodzę się na wyjazd razem z nią, to ona wyjedzie sama i zabierze ze sobą Wiesię! Ten argument był tak silny, bo Wiesię kochałem nade wszystko, że się zgodziłem i rozpocząłem kompletowanie dokumentów.

Pozostało jeszcze namówić ojczyma Makiewicza, bo mama ze mną wszędzie by pojechała. Wreszcie Makiewicz zgodził się, że pojedziemy wszyscy razem, bo w Mickunach pracy nie znalazł, miał wtedy 72 lata – komu taki starzec potrzebny! Widoków nawet na marną emeryturę ojczym nie miał, bo chociaż przepracował ponad 60 lat, to żadnych dokumentów nie posiadał. Któż to wydawał papiery w tamtych czasach... Obiecałem, że mamę i ojczyma wezmę na moje utrzymanie.

W czerwcu zwolniliśmy Balbinę, piastunkę Wiesi, i przenieśliśmy się do chaty dziadka Makiewicza, gdzie ojczym wydzielił nam większy pokój, a on z mamą zamieszkali w „bokówce”. Irena jeszcze jeździła do Instytutu Nauczycielskiego do Nowej Wilejki, więc Wiesię opiekowała się mama. Ja tymczasem wysłałem list do Ambasady PRL w Moskwie o potwierdzenie obywatelstwa polskiego do 1939 roku mamy, ojczyma i mojego. Bez tych dokumentów nie wypuszczono by nas z ZSRR.

Po dwóch tygodniach otrzymaliśmy pismo, że każde z nas było obywatelem RP, te dokumenty należało dołączyć do wniosku o tzw. retorsję, który należało złożyć w Oddziale Milicji w Nowej Wilejce. Na początku lipca Irena otrzymała listem poleconym świadectwo urodzenia, gdzie stwierdzono, że się urodziła w Kutnie, a więc w Polsce. Wnioski z do-



Dawna szkoła i kościół Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Mickunach

kumentami złożyłem do rejonowego Urzędu Wiz i Rejestracji w Nowej Wilejce i należało oczekiwać decyzji władz.

W rodzinie powstała atmosfera nerwowa, bo i Irena się martwiła, a najbardziej dziadek Makiewicz i mama. Miała to być jej już 9 przeprowadzka – jak na jedno życie zbyt wiele. Makiewicz w 1956 roku, jak wspominałem, miał 72 lata, a mama – 60.

Irena porzuciła naukę w Instytucie Nauczycielskim, bo była pewna, że wyjedziemy do Polski. Potrzebowaliśmy pieniędzy na ten wyjazd, dlatego jej matka i ja poprosiliśmy dyrektora Szczęsnowicza, aby od września przyjął Irenę na etat do pracy w szkole mickuńskiej. Mnie natomiast wezwano do Komitetu Rejonowego KPZR w Nowej Wilejce na rozmowę, ponieważ OWiR (Otdiel Wiz i Registracji) już powiadomił partię i pełnomocnika na rejon nowo-wilejski KGB o tym, że nauczyciel Mieczysław Jackiewicz z rodziną złożył wniosek o zezwolenie na wyjazd do Polski. Sprawa poważna, bo wszyscy powinniśmy zrzec się obywatelstwa radzieckiego, a to w pojęciu dawnych sowieckich urzędników, nie taka prosta sprawa. Tym bardziej, że ja i Irena byliśmy nauczycielami radzieckimi! Traktowano nas jak zdrajców, więc próbowano zatrzymać, nie dopuścić do wyjazdu. Byliśmy jednak zdeterminowani i nic nie mogło nas powstrzymać. Jednakże dwa spotkania i dwie rozmowy nie były przyjemne.

I Sekretarzem RK KPZR był Pantiuchin, sekretarzem propagandy – Anderman. Kierownikiem Wydziału Oświaty był Nasibullin – musiałem złożyć podanie o zwolnienie z pracy. Pierwszą rozmowę odbyłem z tym ostatnim. Był to dość tępy Maryjczyk czy może Czuwasz, który służył na Litwie w wojsku, a po demobilizacji komitet partii skierował go na stanowisko kierownika oświaty nowo-wilejskiego rejonu. Ten Nasibullin nie chciał nawet ze mną rozmawiać, podpisał moje podanie, wyrażając zgodę na zwolnienie z pracy nauczyciela w Szkole Średniej w Mickunach i na tym się audyencja skończyła.

Następnie odbyłem rozmowę z sekretarzem propagandy Komitetu

Rejonowego KPZR Litwy Andermanem. Mówił piękną polszczyzną. Nie wiem, skąd pochodził, ktoś nas informował, że jest Żydem i urodził się w Łodzi. Anderman próbował mnie namówić do pozostania na Litwie: tłumaczył, że jestem młody, odbyłem służbę wojskową, ukończę Instytut Pedagogiczny lub uniwersytet i – kariera przede mną. Mogą mnie rekomendować na I sekretarza Komitetu Rejonowego Komsomołu, jeśli wstąpię do partii lub na inne poważne stanowisko. Odpowiedziałem mu, że oczywiście rozumiem, że jestem tu potrzebny, ale postanowiłem jechać z rodziną do Polski, bowiem tam na pewno również będę potrzebny, bo przecież w Polsce Ludowej, podobnie jak na Litwie, ludzie budują socjalizm. Sekretarz Anderman udawał, że mnie rozumie i rozmowa zakończyła się tym, że Komitet Rejonowy KPZR Litwy nie będzie się sprzeciwiał naszemu wyjazdowi do PRL. I wreszcie otrzymałem wezwanie od majora KGB w Nowej Wilejce i ten również próbował mnie zatrzymać obiecując, jak i Anderman, karierę w Litewskiej SRR. Próbował mi tłumaczyć:

– Zaczem tuda jediesz, tam że gołod, biez naszej pomoszczy liudi tam, w etoj Polsce, pogibnut...

To ja mu odpowiedziałem:

Towariszcz major, w Polsce toże nużny ludi, cztoby stroit' socjalizm... – więc major, choć niechętnie, odrzekł:

– Nu czoż... Choczysz jechat' w etu polskuju biedu – pojezzaj. Ja wozrażat' nie budu. Wskore dakumienty na wyjezd połuczitie.

10 października 1956 otrzymałem z ambasady PRL w Moskwie zaświadczenie, że wyraża zgodę na wjazd do Polski Mieczysławowi Jackiewiczowi, jego żonie i córce, a także Antoniemu i Mariannie Makiewiczom. Wkrótce otrzymaliśmy zezwolenie władz w Nowej Wilejce na wyjazd z ZSRR. Oddaliśmy do OWiRu nasze sowieckie paszporty i szykowaliśmy się do wyjazdu.

Okolo 20 października 1956 roku byliśmy już przygotowani. Dziadek Makiewicz sprzedał w Mickunach chałupę, kupiliśmy dwa odbiorniki radiowe na sprzedaż w Polsce i jeszcze jakieś drobne rzeczy. Mama załadowała swój kufer, jaki miała w Wilnie i w Kiemieliszkach, a Makiewicz załadował różnymi rzeczami skrzynię zamykaną na kłódkę, my natomiast wszystkie nasze „skarby“ pomieściliśmy w trzech walizkach, zabrałem ze sobą też kilka książek. Bardzo żałuję, że zniszczyłem dziennik, który prowadziłem chyba od 1943 roku. Bałem się, jak wszyscy, rewizji na granicy i pomyślałem, że jeśli mój dziennik wpadnie w ręce NKWD lub KGB, to mnie albo i nas wszystkich zatrzymają i marzenie o Polsce nie dojdzie do skutku. Teraz żałuję, bo w dzienniku wiele zdarzeń wynotowałem, które z czasem zniknęły z pamięci.

W 1956 było tylko jedno przejście przez granicę z ZSRR do Polski, był to Brześć i to jedynie drogą kolejową. Z Mickun musieliśmy jechać do Brześcia przez Wilno-Lidę-Słonim-Iwanczewice-Kobryń. Wynająłem w Wilnie ciężarówkę, wyjechaliśmy z Mickun 30 października 1956 roku

rankiem i wieczorem byliśmy w Brześciu przy dworcu kolejowym. Irena z roczną Wiesią jechały w szoferce i było im dość ciepło, a my, to jest mama, dziadek Makiewicz i ja – jechaliśmy w skrzyni ciężarówki, gdzie też stały nasze rzeczy. Byliśmy okutani kożuchami, więc nie zmarzliśmy, chociaż na dworze było dość chłodno.

W Brześciu wyładowaliśmy się przy dworcu i poszliśmy do sali dworcowej, gdzie już koczowało wiele tak zwanych repatriantów z Syberii i Kazachstanu. Z Litwy i Białorusi nie było nikogo. Dziadek Makiewicz pilnował dobytku, a ja poszukiwałem jakiegoś wagonu towarowego, ponieważ z kufrem i skrzynią mogliśmy przekroczyć granicę jedynie w wagonie towarowym. Tego dnia nie udało się znaleźć odpowiedniego. Mama, Irena i Wiesia przenocowały w sali dworcowej, a ja z Dziadkiem przesiedzieliśmy noc przy naszych kufrach. Spaliśmy po kolei, bo jeden musiał pilnować dobytku.

Dopiero 31 października znalazłem rodzinę polską wracającą z Syberii, która już miała wagon towarowy, stojący na boczniczy i czekający na przyłączenie do większego składu na przejazd przez granicę. W wagonie było sporo wolnego miejsca, więc poprosiłem tych Polaków, żeby pozwolili nam wejść do wagonu z rzeczami i przejechać granicę. Starszy kudłaty mężczyzna, widocznie głowa rodziny, na moją prośbę odezwał się krótko:

– Zapłacisz, to pojedziesz...

– Nie mam pieniędzy sowieckich, za ostatnie opłaciliśmy ciężarówkę, która przywiozła nas tu z Wilna...

– Możesz złotem zapłacić – odrzekł kudłacz.

Irena miała pięciorublówkę, którą dostała od ciotki Jadwigi „na wszelki wypadek“. Dała mi tę „świnkę“ i ja wróciłem do tych rodaków z Sybiru. Nie podobali mi się oni, ale nie było rady, zdobyłem się jeszcze raz na odwagę i powiedziałem kudłaczowi, że mam tylko carską pięciorublówkę...

– Dawaj! – odrzekł. – Możecie się ładować i to jak najszybciej, bo



Dworzec Kolejowy w Brześciu nad Bugiem (Litewskim) na przedwojennej fotografii

kolejarze sowieccy obiecali, że wieczorem lub w nocy ruszymy do Polski.

Wagonu jednak wieczorem nie przyczepili do składu, przenocowaliśmy i rano, 1 listopada, nasz wagon przyczepiono do składu, a pociąg towarowy ruszył do Polski. Mama przejeżdżała granicę sowiecko-polską po raz drugi, ja pierwszy raz. Na granicy sowieccy pogranicznicy sprawdzili dokumenty oraz rzeczy i przepuścili nas przez most na Bugu na stronę polską. Granicę sowiecko-polską przekroczyliśmy 1 listopada 1956 roku. W swoim dzienniku zapisałem: *Trudne i ciężkie to było „przekroczenie granicy“.* *Jechaliśmy w wagonie towarowym, dzieci płakały.*

Po stronie polskiej spotkali nas dość sympatyczni żołnierze. Dziwne to było spotkanie z tą Polską, której nie znałem, a która dla mnie ciągle była taką wymarzoną, bliską. Jak ona mnie przyjmie – myślałem, czym dla niej będę pożyteczny? Do wagonu weszli polscy wopiści, byli inni niż sowieccy, spokojni i sympatyczni. Życzili szczęścia w ojczyźnie.

Tak dojechaliśmy do Terespoła. Tutaj kolejarze wypisali listy przewozowe na nasze rzeczy: kufer i skrzynię, które miały dojechać do Małaszewicz, my zaś z walizkami wysiedliśmy na peron i wkrótce weszliśmy do wagonu pociągu Terespol-Warszawa przez Białą Podlaską, gdzie w dawnym pałacu Radziwiłłów zorganizowano punkt repatriacyjny dla powracających z ZSRR.

Okazało się, że wsiedliśmy do wagonu I klasy. Pociąg ruszył i konduktor zażądał okazanie biletów do kontroli. Biletów w Terespolu nie kupiłem, bo nie mieliśmy polskich pieniędzy, właściwie żadnych pieniędzy nie mieliśmy. Liczyliśmy, że otrzymamy jakąś zapomogę w tym punkcie repatriacyjnym lub jakieś wywiezione z Wilna przedmioty spieniężymy. Poprosiłem konduktora, żeby podał swoje nazwisko, adres, a ja w ciągu dwóch dni prześlę należność za bilety. Konduktor nie zgodził się i zażądał ode mnie złotej obrączki, inaczej wysadzi nas na najbliższej stacji w Kobylanach. Nie było rady: musiałem się zgodzić, ściągnąłem z palca obrączkę ślubną i oddałem rodakowi za przejazd repatriantów z Terespoła do Białej Podlaskiej. Tak oto ojczyzna, a właściwie jej przedstawiciel w osobie pracownika PKP, nas przyjął na polskiej ziemi. Swojej ślubnej obrączki nigdy nie odzyskałem. Irenie było szczególnie przykro, bo powróciła do Ojczyzny, gdzie od wieków żyli jej dziadowie, gdzie w Kutnie się urodziła, a jej ojciec, oficer Wojska Polskiego, od 1916 do 1945 roku walczył o tę Ojczyznę na kilku frontach.

Z Terespoła przez Kobylany, Małaszewicze do Białej Podlaskiej tylko 34 kilometry. W ciągu około 40 minut pociąg stanął na stacji Biała Podlaska i wyszliśmy z walizkami na peron. Ktoś z miejscowych skierował nas do punktu repatriacyjnego, który mieścił się w zachowanej oficynie pałacu Radziwiłłów. Zespół pałacowo-parkowy Radziwiłłów obejmował wówczas pozostałości dawnego zamku, zbudowanego na planie gwiazdy pięcioramiennej, z pięcioma bastionami otoczonymi fosą i wałem ziemnym. Zespół przylegał do ulic Warszawskiej oraz Zamkowej, od zachodu

graniczył z zabudową miejską, a od południa z doliną rzeki Krzyny. I był położony w pobliżu centrum miasta.

W tym czasie cały obiekt był częściowo zdewastowany, tylko jedna z oficyn była w dość dobrym stanie, wewnątrz były dwie sale, gdzie kierownik ośrodka pomieścił już wiele rodzin polskich powracających z Syberii i Kazachstanu. Ci ludzie leżeli pokotem na podłodze okutani swoimi łachmanami, czekali aż jeden z członków rodziny znajdzie nowe miejsce życia w Polsce Ludowej. Wiele z nich było wycieńczonych i chorych. Niektórzy siedzieli tu po kilka tygodni, bo tzw. punkty repatriacyjne w Prabutach, Giżycku i na Zachodnim Pomorzu otwarto dopiero w 1957, po podpisaniu przez polski rząd umowy repatriacyjnej z rządem ZSRR.

Znaleźliśmy w dużej sali kawałek wolnego miejsca, bliżej okna, gdzie z walizek zrobiliśmy coś w rodzaju „rodzinnego gniazda”, z kożuchów ułożyliśmy posłanie dla Mamy, Ireny z Wiesią, dla dziadka Makiewicza i mnie. Nie wiadomo było, jak długo tutaj będziemy mieszkać, bo nie wiedzieliśmy, gdzie znajdziemy pracę. W ośrodku mieliśmy zapewne prymitywne noclegi i skromne jedzenie w stołówce. Od razu, kiedy zamieszkaliśmy tu, podszedł do nas kierownik i zapytał, co mamy do zbycia, bo on może kupić jakieś wartościowe rzeczy lub przedmioty. Irena odpowiedziała, że nic nie mamy, że przyjechalśmy nie na handel. Pan kierownik wyraził rozczarowanie i niezadowolenie:

– To po co żeście tu przyjechali? Nas objadać?

Obraził się i do końca pobytu w tym ośrodku boczył się na nas. Po tym konduktorze w Terespolu drugi Polak w PRL okazał się niezbyt gościnnie w stosunku do rodaków „stamtąd” – niechby sobie tam siedzieli...

Na drugi dzień, 2 listopada, otrzymaliśmy zapomogę pieniężną i karty repatriacyjne ze zdjęciami, były to pierwsze dokumenty w Polsce. Jeszcze tego dnia pojechałem do Małaszewicz, wykupiłem kufer i skrzynię, rzeczy te od razu odprawiłem do Białej Podlaskiej, do Pałacu Radziwiłłów. Konduktora, który wziął ode mnie obrączkę, nie znalazłem, chociaż wypytywałem koleja-

rzy i nawet zawiadowcę stacji. Nikt nic nie wiedział. Zawiadowca powiedział mi, że konduktor mógł być z drużyny warszawskiej, a drużyn tych jest wiele.

– Szkoda – powiedział, – że pan nie zażądał od niego dowodu osobistego lub legitymacji PKP.



Droga do Polski Ludowej prowadziła też przez Terespol

W ten sposób w ojczyźnie zginęła moja ślubna obrączka. Kuferem i skrzynią oddzieliliśmy się od tych biednych wędrowców z Syberii, chodziło bowiem, by nasza roczna córeczka nie zaraziła się i nie zachorowała.

W stołówce otrzymywaliśmy darmowe śniadania i obiady. Dla Wiesi żona kupowała w mieście mleko. I tak żyliśmy kilka dni. Ja wychodziłem do miasta, próbowałem znaleźć pracę w Wydziale Oświaty, jednak bez skutku. W Polsce w tym czasie była „rewolucja październikowa”, do władzy powrócił Władysław Gomułka, a poprzedni „władcy” byli niepewni swoich losów.

5 listopada przyjechał do punktu repatriacyjnego przedstawiciel Wrocławia, który werbował repatriantów do tego miasta. Szczególnie był zainteresowany ludźmi młodymi i z wykształceniem. Obiecywał mieszkanie i zatrudnienie. Jednakże ja się trochę bałem tego Wrocławia. Poza tym po rozmowie z Ireną doszliśmy do przekonania, że pracę trzeba szukać gdzieś tutaj, w Polsce centralnej, bo czas był niepewny: rewolucja na Węgrzech, przewrót w Polsce. Ludzie mówili, że może wybuchnąć nowa wojna i Niemcy powrócą na swoje tereny, zrezygnowaliśmy więc z wyjazdu do Wrocławia. Później żałowałem, bo może inaczej ułożyłoby się nasze życie...

W tym czasie Biała Podlaska była niedużym miastem, ale stacja kolejowa umożliwiała dojazd do Lublina i Warszawy. Po pięciu dniach pobytu w punkcie repatriacyjnym pojechaliśmy z Ireną do Chełma Lubelskiego, a stamtąd autobusem do wsi Bończa gminy Horodysko, gdzie ciotka Ireny, Zofia Boczkowska, była kierowniczką szkoły czteroklasowej. Irena liczyła, że może ciotka pomoże nam w znalezieniu pracy. Ciotka była już wtedy staruszką o siwych włosach, wydatnym nosie, sądząc po fotografii, podobna do ojca Ireny. Mieszkała razem z siostrą Janiną Dynasową, wdową po policjancie z Wołynia, którego Sowietci aresztowali i gdzieś w Rosji zamordowali. Ciotka Zofia przyjęła nas serdecznie, przenocowała, ale



Kolejny dworzec w Białej Podlasce, tym razem – docelowo. W jednej z zachowanych oficyn Zamku Radziwiłłowskiego – na starej rycinie – utworzono tzw. Punkt Repatriacyjny

niczym nie mogła pomóc. Zrozumiałem wtedy, że nie możemy liczyć na krewnych, że trzeba przebijać się w tym nowym i nie bardzo rozumiałym dla mnie kraju samodzielnie i od nikogo nie należy oczekiwać pomocy.

Z Bończy autobusem pojechaliśmy przez Wólkę Kraśniczyńską-Brzeziny do Krasnegostawu, a stamtąd do Lublina. Przed godziną 10. z dworca autobusowego Krakowskim Przedmieściem poszliśmy do Kuratorium Okręgu Szkolnego, które mieściło się przy ulicy Fryderyka Chopina. Dyżurnemu powiedzieliśmy, że jesteśmy repatriantami i szukamy pracy. Ten skierował nas do kierownika Działu Osobowego, pana Kołodziejka. Za biurkiem siedział starszy pan, wysoki, szczupły, typowy polski urzędnik.

– Czym mogę pomóc? – zapytał.

– Przyjechaliśmy z Wilna, z Związku Radzieckiego, jesteśmy repatriantami i szukamy zatrudnienia; jesteśmy nauczycielami – odpowiedziałem.

– Nie mam dla was pracy w Lublinie... Może we Włodawie, w domu dziecka... Tam są wolne miejsca. Ale nie wiadomo, jacy ludzie jesteście, czy jesteście uczciwi? Nie, nie mam dla was żadnej pracy i w niczym wam nie pomogę, jestem zajęty, do widzenia! – zakończył niezbyt uprzejmie.

Moja żona Irena, urodzona w Polsce, w Kutnie, córka oficera Wojska Polskiego, kawalera Virtuti Militari 5 klasy, przejęła się bardzo, że tak nas potraktowano. Że niby jesteśmy nieuczciwymi ludźmi... Od razu się rozpląkała, a ja się wściekłem i rzuciłem mu „mięsem”:

– Ty stary ch...! Myślisz, że tylko ty jesteś w Polsce taki ważny... Swołocz jeden!

– Won! – ryknął Kołodziejek. – Milicję zaraz zawołam! Przyjechali tu tacy...

– Chodź, idziemy! – zwróciłem się do Ireny. – Pójdziemy do Komitetu Partii, tam nam pomogą.

Myślałem wtedy, naiwny, że podobnie jak w ZSRR, partia jest wszechmocna i nam pomoże znaleźć pracę, czyli środki do życia w ojczyźnie, do której z ufnością przyjechaliśmy. Spytałem przechodnia, gdzie mieści się Komitet Wojewódzki PZPR. Przy Alejach Raclawickich bez trudu znaleźliśmy okazały budynek i weszliśmy do środka. Zatrzymaliśmy się przed pokojem z tabliczką: *Kierownik Wydziału Oświaty i Propagandy*.

Za biurkiem siedział młody towarzysz, który spojrzał na nas badawczo. Wydawało mi się, że rozumiał, iż nie jesteśmy miejscowymi, bo i wyglądaliśmy jak ludzie z innej planety.

– Jesteśmy repatriantami, przyjechaliśmy do Polski, jesteśmy nauczycielami, szukamy pracy. Byliśmy w Kuratorium, ale kierownik Oddziału Osobowego Kołodziejek potraktował nas jak intruzów, nie chciał pomóc w załatwieniu pracy w szkole... Może wy nam pomożecie? – zapytałem.

Mężczyzna spojrzał na mnie jak na skończonego naiwniaka, rozłożył ręce i powiedział:

– Dobrze was rozumiem, towarzysze, ale nie potrafię pomóc. Widzicie chyba, co się dzieje w Polsce: jest tu mała rewolucja, ja sam nie wiem, czy pozostanę tu na stanowisku, może jutro zostanę zwolniony i sam będę musiał szukać nowej pracy.

Zrozumiałem, że i tutaj, w tym KW PZPR, nikt nam nie pomoże. Zresztą nigdy później nie zwracałem się o pomoc do żadnego komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, był to pierwszy i ostatni raz. Irena zdesperowana i zdenerwowana proponowała, abyśmy wracali do Białej Podlaskiej, do córki, która została pod opieką mojej mamy. Szliśmy w kierunku dworca i nagle na budynku przeczytałem: *Rada Narodowa Powiatu Lubelskiego. Wydział Oświaty i Kultury*.

Może w tym powiecie lubelskim są wolne etaty w którejś ze szkół? Irena była zrezygnowana niepowodzeniami: ciotka w tej Bończy nic nam nie pomogła, a dwie wizyty – w Kuratorium i w KW PZPR całkowicie ją dobiły. Jednak uległa moim namowom. Na pierwszym piętrze na drzwiach tabliczka głosiła: *Kierownik Wydziału Oświaty i Kultury*. W sekretariacie ja swoim śpiewnym jeszcze akcentem spytałem, czy możemy widzieć się z panem kierownikiem? Drzwi były uchylone do jego gabinetu i kierownik widocznie usłyszał moje wileńskie pytanie, bo wyszedł i spytał:

– To wyście może przyjechali z Wilna? – Wyraźnie zaakcentował to „z Wilna”. – Wejdźcie, Nazywam się Grenda i postaram się pomóc.

Zapytał o Wilno, co tam słyhać i jak wygląda teraz miasto. Opowiedział, że w Wilnie ukończył Liceum Pedagogiczne im. Tomasza Zana i tam do 1939 pracował. Zaprosił do gabinetu jednego z pracowników, zajmujących się sprawami personalnymi. Znaleźli jeden wolny etat po zwalnijającej się kierownicze Szkoły Podstawowej w Zofiówce koło Łęcznej. Na miejsce tej kierowniczkii od razu przyjął nas do pracy. Natychmiast wypisano i dano do podpisania umowy, w księgowości wypłacono z góry nasze wówczas skromne pobory – po 800 złotych miesięcznie.

Pan Grenda (nie pamiętam jego imienia) okazał się człowiekiem życzliwym, on jedyny w Polsce nam pomógł. Nie znając ani mnie, ani Ireny przyjął nas do pracy. Minęło wiele lat, a ja ciągle jestem mu wdzięczny, prawdziwemu pedagogowi. Teraz uszczęśliwieni, że wreszcie w Polsce mamy pracę i zakwaterowanie w szkole, na drugi dzień wynajęliśmy ciężarówkę, załadowaliśmy na nią kufer mamy, ojczyzna skrzynię i nasze walizki, w szoferce znowu usiadła Irena z naszą córeczką Wiesią, i pojechaliśmy z Białej Podlaskiej przez Międzyrzec Podlaski-Parczew-Łęczną nad Wieprzem do Zofiówki.

Przyjechaliśmy tu 9 listopada 1956 roku. Przed wojną w Zofiówce był majątek, a w majątku gorzelnia. Dwór zniszczono, ziemię rozparcelowano i działki władza ludowa przekazała byłym fernalom i osobom niemającym ziemi, którzy na tych działkach do 1956 zdołali pobudować domy. W

murach gorzelni wzniesiono szkołę: na parterze była dość duża sala sportowo-widowiskowa, cztery sale klasowe, a na piętrze dwie sale, z których jedną jeszcze przed nami przegrodzono na dwie części – większą i mniejszą.

W większej mieszkała kierowniczką z mężem, która właśnie przeniosła się podobno do Lublina, a w mniejszej, za przepierzeniem z desek, mieszkała młoda nauczycielka, pochodząca z Jastkowa, pani Wacia, która

wkrótce wyszła za mąż za oficera marynarki i wyjechała z nim do Gdyni. Obok tej dużej sali była niewielka kuchnia. A więc po przyjeździe wprowadziliśmy się do tej większej części sali klasowej, gdzie Irena urządziła nasze mieszkanie, natomiast mamę i Makiewicza umieściliśmy w kuchni. Było ciasno i niewygodnie, ale liczyliśmy, że z wiosną znajdziemy szkołę z lepszymi warunkami bytowymi.

Budynek szkoły stał jakieś pół kilometra od szosy Lublin-Łęczna. Do Lublina było 24 kilometry i chodziły autobusy z demobilu spółdzielni komunikacyjnej WSK. Przy budynku szkoły stał drewniany składzik na węgiel i do szkoły należała działka 6 arów, na której był ogródek i młody, niedawno posadzony sad. Wszystko to należało do kierownika szkoły i nauczycieli. Dziadkowi Makiewiczowi podobało się tu, bo planował hodować prosiaki i kury.

W pobliżu Zofiówki jest wieś Trębaczów i kolonia Łuszczów, nieco dalej Piotrówek. Dzieci chodziły do szkoły z Zofiówki, Trębaczowa, Łuszczowa i Piotrówka. Na północ od Zofiówki jest wieś Nowogród, leży w pobliżu rzeki Wieprz. Tam też była wówczas szkoła, a kierownikował wtedy nauczyciel przedwojenny, miał on żonę z Nowogrodu, dom, był tam całkowicie zakorzeniony i prawie już schłopiały, nie pamiętam jego nazwiska. Nie znalazłem z nim wspólnego języka, chociaż należeliśmy do jednego ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego. Około 3 km od Zofiówki leży Łęczna, miasteczko stare, bo pierwsze wzmianki o Łęcznej pochodzą z 1252



Szukali pracy w Białej Podlasie i Lublinie

roku, jednakże przełom w życiu osady nastąpił w 1462, kiedy to Zbigniew z Łęcznej sprzedał swoją rodową wieś rodzinie Tęczyńskich. Już w pięć lat później – dokładnie 7 stycznia 1467, Jan z Tęczyna, kasztelan krakowski, uzyskał od Kazimierza Jagiellończyka przywilej na lokację miasta na prawie magdeburskim. Wraz z aktem lokacyjnym miastu nadano królewski przywilej na organizowanie dwóch jarmarków. W 1582 kolejni właściciele Łęcznej, Firlejowie, uzyskali od króla Stefana Batorego przywilej na dwa następne jarmarki, na Boże Ciało – w czerwcu, i na św. Mikołaja – w grudniu. Dzięki królewskim przywilejom oraz korzystnemu położeniu na ruchliwym szlaku handlowym w kierunku Rusi i Litwy, nastąpił szybki rozwój miasta, którego nie powstrzymały groźne pożary nękające je w XVI wieku.

W XX stuleciu Łęczna była jednym z wielu wegetujących na Lubelszczyźnie miasteczek o charakterze rolniczo-handlowym. Położone jest w widłach dwóch rzek: Wieprza, która wyznacza jego zachodnią granicę i Świnki, będącą północną granicą miasteczka. Miastem stała się dopiero w latach 70. ubiegłego wieku, kiedy w pobliskim Puchaczowie geolodzy odkryli duże pokłady węgla kamiennego i zaczęła się jego eksploatacja. Do Łęcznej chodziłem po zakupy, nawet po mleko dla Wiesi.

Na drugi dzień po przyjeździe do Zofiówki Irena pojechała do Lublina i od razu przywiozła dwa tapczany i łóżeczko dla Wiesi, a także składane łóżka dla mamy i Makiewicza. Ponadto biurko dla mnie i stół, gdzie spożywaliśmy posiłki. Na razie tych mebli nam starczyło, byliśmy wreszcie na swoim, chociaż biednie, bardzo skromnie i niezbyt wygodnie.

W szkole oprócz Ireny i mnie pracowały trzy kobiety: starsza od nas pani Fiedorowicz, pochodząca spod Lidy, nauczycielka sprzed wojny, też repatriantka. Pracowała w młodszych klasach i była samotna. Poza tym w szkole pracowała pani Kasiura, żona sekretarza Gromadzkiej Rady Narodowej i pani Wacia, po Liceum Pedagogicznym w Lublinie. Tak się zaczęło nasze długie, ciężkie i skomplikowane życie w Ojczyźnie Polsce.



Autor – prof. Mieczysław Jackiewicz

Mieczysław Jackiewicz

LITWA POLSKA: Z MIESIĄCA NA MIESIĄC

WYDARZENIA, POLACY NA LITWIE. WYDAWNICTWA, OPINIE

Statystyka i rankingi

- Wg Dep. Statystyki w grudniu 2018 Litwa miała 2 mln 794 tys. stałych mieszkańców. W ciągu roku ich liczba zmniejszyła się o prawie 16,5 tys. Z raportu ONZ wynika, że do 2100 liczba mieszkańców Polski zmniejszy się prawie o połowę, zaś Litwy – o 800 tys., a ludność świata zwiększy się do 11,2 mld.

- Londyńska firma Brand Finance wartość marki narodowej Polski wyceniła na 654 mld USD (23 m. na świecie), Litwy – na 60 mld. USA wyceniono na 26 bln USD.

- W Rankingu Uniwersytetów QS 2018 Europa Wschodnia i Azja Środkowa (EECA) 26 krajów 1 m. przyznano Uniwersytetowi im. M. Łomonosowa w Moskwie, 6 – Uniwersytetowi Warszawskiemu, Uniwersytet Wileński – na 18 m.

- W zestawieniu paszportów świata na 7 m. znalazła się Litwa wraz z Polską – ich obywatele mogą bez wizy przekroczyć granicę 119 krajów, natomiast w 42 mogą otrzymać ją po przekroczeniu granicy.

- Specjaliści z International SOS i Control Risks opracowali przewodnik w czterech grupach: brak niebezpieczeństwa, minimalne zagrożenie, zagrożenie i duże zagrożenie. Litwa i Polska, znalazły się w drugiej grupie.

- Wg wyników egzaminów maturalnych i rankingu uczelni wyższych polskie Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie znalazło się na 3 m. najlepszych szkół Litwy w zakresie chemii.

- Eurostat uplasował lotnisko w Wilnie na 95 m. w UE pod względem wzrostu liczby pasażerów. Port Lotniczy im. Chopina w Warszawie – w pierwszej 30-tce, na czele – brytyjskie Heathrow i francuskie Charles de Gaulle.

- W 2017 produkt krajowy brutto obliczony na podstawie standardu siły nabywczej (PKB) na 1 mieszkańca Litwy wynosił 78 proc. średniej UE, w Polsce – 70 proc., najniższy był w Bułgarii – 49, najwyższy w Luksemburgu – 253 i Irlandii – 181 proc. średniej unijnej.

- W 2018 do najczęściej nadawanych na Litwie chłopczykom imion były Lukas, Nojus, Kajus, Jonas, Dominykas, Joris, Benas, zaś dziewczynkom – Lėja, Liepa, Gabija, Amelija, Luknė, Patricija, Ema, Kamilė oraz Sofija.

- Wilno na liście 25 miast świata amerykańskiego portalu 24/7 Wall St. z najbardziej okazałymi świątecznymi iluminacjami uplasowało się na 13, Warszawa – na 17 m. Za najpiękniejszą uznano choinkę w Wiedniu.

Październik

- 1-4 – W Warszawie odbyło się posiedzenie grupy roboczej Zgromadzenia Parlamentarnego Sejmu i Senatu RP oraz Sejmu RL. Strona polska w składzie Małgorzata Gosiewska, Wojciech Zubowski, Tadeusz Aziewicz i Andrzej Czerwiński zwróciła m.in. uwagę na sygnalizowane przez Polaków litewskich problemy dot. realizacji zapisów *Traktatu między RP a RL o przyjaznych stosunkach i dobrosąsiedzkiej współpracy*; kwestie współpracy transgranicznej, świętowania wspólnych rocznic, konieczności rozwoju dialogu parlamentarnego. Arvydas Nekrošius, Viktoras Rinkevičius, Algridas Sysas, Arūnas Gumuliauskas oraz Jarosław Narkiewicz podkreślili znaczenie budowy szlaków Rail Baltica oraz Via Baltica, interesów w UE, m.in. ws. Brexitu i Nord Stream II, chęć uczestnictwa we wspólnych projektach LPG.

- 3 – Waldemar Tomaszewski, przewodniczący Akcji Wyborczej Polaków na Litwie – Związek Rodzin Chrześcijańskich (dalej: AWPL-ZChR) w wywiadzie dla rosyjskojęzycznego tygodnika „Ekspres Niedziela” skrytykował szefa polskiej dyplomacji Jacka Czaputowicza, który w Wilnie zaapelował o zniesienie progu wyborczego dla mniejszości narodowych, ponieważ zmusza on Polaków do sojuszu z Rosjanami. *Przyjeżdża jeden-druhgi polityk i coś tam mówi, tym bardziej bez konsultacji i bez spotkań z nami. Więc dlaczego musimy to komentować? Mamy wspólne problemy i tożsame interesy z Rosjanami i innymi mniejszościami i nasza spójność daje wyniki. Mamy lepsze wyniki niż można było oczekiwać.* W 2013 frakcja sejmowa AWPL-ZChR proponowała zmniejszyć do 3 proc. próg wyborczy partiom mniejszości narodowych oraz regionalnym, teraz jest innego zdania.

- 3 – Kowieńska zajezdnia trolejbusowa za 29,4 mln EUR nabyła 85 trolejbusów polskiej firmy „Solaris”, które zastąpią 25-letnie „Skody”.

- 4 – Delegacja Związku Nauczycielstwa Polskiego z prezesem Sławomirem Broniarzem spotkała się z merem rej. sołecznickiego Zdzisławem Palewiczem, gościła w Ejszyszkach, uczestniczyła w uroczystościach z okazji Dnia Nauczyciela w Sołecznikach, zwiedziła obiekty turystyczne.

- 4-5 – W Birsztanach odbyła się polsko-litewska konferencja intelektualistów i przedstawicieli MSZ Polski i Litwy. Omówiono zagadnienia współpracy w regionie Morza Bałtyckiego, politykę bezpieczeństwa i przyszłość UE oraz perspektywy stosunków dwustronnych – z udziałem min. spraw zagranicznych Linasa Linkevičiusa, który rozmawiał z prof. Vytautą Landsbergisem o tożsamości polskiej i litewskiej oraz wpływie wybitnych postaci historycznych na stosunki dwustronne.

- 5 – W siedzibie Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie UwB podpisano umowę o współpracy ze spółką „Orlen Lietuva” w zakresie odbywania przez studentów praktyk oraz prowadzenia badań. W 2018 ekonomicznie studiuje tu 30, europeistykę – 28 i informatykę – 23 osób. Następnie

podpisano taką umowę z Uniwersytetem Technicznym im. Giedymina.

- 6 – We współpracy z „Gazetą Polską” ukazało się ponad 40-stronicowe wydanie magazynowe „Kuriera Wileńskiego” (red. naczelny – Rajmund Klonowski). *Do tej pory Wileńszczyzna nie miała takiego nowoczesnego tygodnika, jakimi są popularne w Polsce kolorowe czasopisma, np. „Do rzeczy”, „Gazeta Polska”, „wSieci” – pozycje na każdy gust i dla osób o różnych poglądach. (...) Uznaliśmy, że warto te doświadczenia przenieść również na Wileńszczyznę* – stwierdził red. naczelny wydania codziennego KW Robert Mickiewicz. Magazyn jest finansowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która jest opiekunem merytorycznym projektu ze środków Senatu RP.

- Imię Wandy Rutkiewicz, polskiej alpinistki i himalaistki, nadano ulicy w Płungianach, gdzie się w 1943 urodziła.

- 8 – W rej. wilkowiskim funkcjonariusze Straży Granicznej zatrzymali dwóch obywateli Polski, którzy mieli przy sobie prawie 7 tys. rosyjskich i białoruskich paczek papierosów.

- 9 – Maciej Świrski, prezes Fundacji Reduta Dobrego Imienia wystosował list do Ojca Świętego z prośbą o wydanie stosownego oświadczenia i *naprawienie niewątpliwej szkody, wyrządzonej wizerunkowi Polski i Polaków – w związku z wypowiedzią papieża Franciszka o cierpieniach, jakie dotykały Litwinów ze wschodu i zachodu, w drodze powrotnej z pielgrzymki na Litwie: Kiedy pomyśli się o wschodzie, jest tam wasza trudna historia. Ale część tej tragicznej historii przyszła z Zachodu, od Niemców, od Polaków, ale przede wszystkim od nazizmu* – powiedział papież.

- 9 – Dianę Kazakevič, dyr. Dep. Rozwoju i Wsparcia Biznesu spółki „Energijos tiekimas” państwowa grupa energetyczna „Lietuvos energija” powołała na regionalnego dyrektora na Polskę.

- 9 – Metropolita wileński abp Gintaras Grušas odrzucił propozycję Polski ws. konserwacji kaplicy w Ostrej Bramie – podała „Rzeczpospolita”. Istnieje zaniepokojenie o wota z napisami w jęz. polskim. MKiDN RP ma monitorować remont zgodnie z zapisami protokołu polsko-litewskiej grupy ekspertów ds. zachowania dziedzictwa kulturowego z 2016. Prace potrwać do 2020.

- 12 – Dariusz Żybort, prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rossą, stwierdził, iż ma zastrzeżenia do spółki LitCon, która prowadzi prace niechlujnie, nie mając uprawnień. Zgodnie z podpisaną umową, spółka ma odnowić 341 pomników, z których 141 wpisano na listę zabytków.

- 12 – Papierosy bez polskich znaków akcyzy o wartości 48 tys. zł. ujawnili w samochodzie obywatela Litwy funkcjonariusze z Placówki SG w Sejnach.

- 13 – W Centrum Wystawienniczym Litexpo na Targach *Meble. Design. Wnętrza (Baldai. Interjeras. Dizainas)* uczestniczyła firma JKF Polska, specjalizująca się w kompletnych instalacjach odpylania i transportu pneumatycznego.

- 16 – Wileńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. zakłócenia nabożeństwa 15 sierpnia podczas Święta Matki Boskiej Zielnej, gdy na mszę do kościoła w Turgielach wtargnęli przebrani za osoby duchowne litewscy aktorzy, reklamujący show skandalicznego reż. Emilisa Vėlyvisa. *W tym roku nie będzie Apokalipsy. 11 października z nieba zejdzie światło i to wszystko stanie się w Wilnie, w świętym miejscu, które się nazywa Siemens Arena. Kto przyjdzie, ten stanie się zdrowy i będzie szczęście dla całej jego rodziny* – mówił komik Vitalijus Cololo, zaś aktorzy usiłowali rozdawać przedmioty w kształcie skrętów marihuany. *W tym przypadku nie doszło do czynu przestępczego, które kwalifikuje się jako zakłócenie aktu religijnego* – napisano w uzasadnieniu.

- Od 6 lat bez skutku poszukiwana jest Kazimiera Janina Zaremba, która w 2012 przyjechała na pielgrzymkę do Wilna i z niej nie wróciła.

- 17 – Kard. Henryk Gulbinowicz, ur. w podwileńskiej wsi Szukiszki, abp senior archidiecezji wrocławskiej, kawaler Orderu Orła Białego, Honorowy Obywatel Rejonu Wileńskiego, obchodził swe 95-lecie.

- 18 – Na domu przy ul. Topolowej 18 w Krakowie, w którym mieszkał Bronisław Piłsudski, w 100-lecie jego śmierci odsłonięto tablicę pamiątkową z udziałem jego wnuka Kazuyasu Kimury, odbyła się konferencja w Muzeum Sztuki i Techniki Japońskiej Manggha.

- 18 – Sąd odrzucił wniosek społeczników, domagających się odwołania decyzji o nadaniu w Wilnie niedużej ulicy imienia Lecha Kaczyńskiego.

- 19 – Funkcjonariusze z Placówki SG w Augustowie i Sejnach zatrzymali lawetę, na której obywatel Litwy przewoził 8 samochodów, w tym ukradziony w Niemczech. Kolejnego dnia odzyskano przemycane BMW.

- 19 – W Wilnie odbyło się Forum Młodzieży Litwy Młodzież Litwy i Polski – o przyszłości Unii Europejskiej, zorganizowane przez biura PE w RP i RL. Swoje propozycje młodzież przedstawiła europosłom Petrasowi Auštrevičiusowi, Annie Fotydze i Bogdanowi A. Zdrojewskiemu.

- 25 – W Wilnie prezes Trybunału Konstytucyjnego RP Julia Przyłębska po międzynarodowej konferencji sędziów konstytucyjnych „Forum Wileńskie” spotkała się z premierem Skvernelisem.

- 26 – Samorząd Rej. Wileńskiego i Kuratorium Oświaty w Rzeszowie podpisały list intencyjny o współpracy. W związku z tym podejmowano na Wileńszczyźnie grupę dyrektorów szkół i nauczycieli podkarpackich przy wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

- 27 – Na 100-lecie odzyskania niepodległości do Wilna przybyła 103-osobowa pielgrzymka patriotyczna Krajowej Sekcji Pracowników Telekomunikacji NSZZ „Solidarność”.

- 28 – Jak podał związany z AWPL-ZChR portal l.24.lt, Tomaszewski, który 12 września ws. uruchomienia artykułu 7. Traktatu o UE wobec Węgier jako jedyny europoseł z Litwy głosował za poparciem Węgier, dostał list z podziękowaniami premiera Viktora Orbana.

- 29 – W Ambasadzie RP odbyła się uroczystość wręczenia Karty Polaka kolejnym 48 osobom. Na Litwie posiada ją ok. 8 tys. osób.
- 30 – 1200 obywateli RP, którzy mieli fikcyjne zatrudnienia na Litwie, nielegalnie korzystało z ubezpieczeń zdrowotnych – poinformowała Służba ds. Badań Przestępstw Finansowych. Litewska Kasa Chorych straciła 120 tys. EUR, sprawę rozpatrzy Wileński Sąd Okręgowy.
- 31 – Przedstawiciele polskiego korpusu dyplomatycznego odwiedzali nekropolie i miejsca pamięci narodowej na Wileńszczyźnie. Ambasador Urszula Doroszevska była Glinciszkach i Dubinkach, Podbrzeziu, Szyrwintach i Mejszagole.
- 31 – W dniu Wszystkich Świętych w Wilnie po raz pierwszy upamiętniono polskich żołnierzy w kwaterze wojskowej w Zakrecie, poległych w walkach z bolszewikami w 1919-1920. Projekt odbudowy jest współfinansowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” ze środków Senatu RP oraz MKiDN RP przy wsparciu Ambasady RP na Litwie.

Listopad

- 1 – W ramach akcji „Światelko dla Rossy” zabyło ok. 10 tys. zniczy. W tegorocznej kweście, która odbyła się w ponad 20 miejscowościach, na rzecz Cmentarza na Rossie zebrano 6430,81 EUR.
- 2 – Harcerki ponownie zawiesiły biało-czerwone szarfy na Nowej Rossie, opasujące nagrobki polskich żołnierzy – po tym jak 1 listopada doszło tam do chuligańskiego zajścia i je sunięto, na grobach litewskich żołnierzy szarfy nie ucierpiał. Sytuacja się powtórzyła, wandalę ponownie zlikwidowali biało-czerwone szarfy.
- 5 – Tomaszewski dla TV „Trwam”, komentując wybory samorządowe w Polsce, stwierdził, że wynik PiS mógłby być lepszy, gdyby nie prowadzona przez partię polityka, która jest skierowana przeciwko ... Polakom, mieszkającym na Kresach.
- 6 – Państwowa Inspekcja Podatkowa rozpoczęła wypłacanie partiom politycznym kwot, które przeznaczyli im podatnicy (1 proc.). Pod względem ich liczby, dzięki partyjnemu zorganizowaniu, liderem została AWPL-ZChR z 18 750 odpisami, co stanowi 29,9 proc. ich ogółu i przekłada się na ok. 137059 tys. EUR. Związek Polaków na Litwie jest też jednym z największych beneficjentów odpisów podatkowych (2 proc.). Jak wynika z deklaracji www. Inspekcji Podatkowej, pieniądze wędrują nie do ZG organizacji, lecz do oddziału rej. wileńskiego, gdzie prezesem jest europoseł Tomaszewski, a jednocześnie szef partii AWPL-ZChR, w 2018 – 88277 EUR, do rej. sołecznickiego – ponad 20 tys. EUR, na ZG ZPL – 2005, na oddział miejski – ...18,18 euro. Zdecydowaną większość datków zebrano przy pomocy coraz rzadszej na Litwie formy „papierowej”.

- 6 – W siedzibie Pałacu Paców odbyła się zorganizowana przez Polsko-Litewską Izbę Handlową przy współpracy z Ambasadą RP i dziennikiem litewskim „Lietuvos Žinios” konferencja *Rynek gazu – wyzwania oraz możliwości współpracy w Europie Środkowej i Wschodniej* z udziałem ambasador Urszuli Doroszevskiej, szefa Działu Rozwoju spółki Polskie LNG Łukasza Trzeszczkowskiego, przewodniczącego Sejmowej Komisji Energetyki Virgilijusa Poderysa, zast. dyrektora Dep. Ropy i Gazu polskiego Min. Energii Pawła Pikusa.
- 7 – Studenci kierunków Europeistyka i Ekonomia wraz z dziekan – prof. Mieczysławą Zdanowicz z filii UwB gościli w Sejmie RL. W arkana pracy poselskiej wprowadzała ich Rita Tamašunienė z AWPL-ZChR.
- 7 – Wicemer Wilna Gintautas Paluckas interweniował w sprawie problemów renowacji Cmentarza na Rossie przez niekompetentną spółkę LitCon. Alicja Klimaszewska zarzuciła radnym AWPL-ZChR w stołecznej Radzie, że w kwestii jakości renowacji nie było od nich wsparcia.
- 8 – W Wilnie odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy z nazwą ulicy imienia Lecha Kaczyńskiego: *Nie mamy historycznie, kulturowo, emocjonalnie bliższego partnera niż Polska. Jest to także zasługa prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który był wybitnym przyjacielem Litwy i zawsze ją wspierał* – powiedział przy tej okazji premier Skvernelis. Obecni byli przewodniczący Sejmu Viktoras Pranckietis i mer Remigijus Šimašius, ambasador Urszula Doroszevska przeczytała list Jarosława Kaczyńskiego, byli przedstawiciele AWPL-ZChR. Podczas uroczystości wystąpiły zespół „Wilia” oraz chór „Jauna muzika”. Tego samego dnia w Mejszagole, gdzie prezydent jest patronem ulicy i placu, odbyło się odsłonięcie tabliczek, upamiętniających tu wizytę Kaczyńskiego i Adamkusa.
- 8 – W wileńskiej katedrze odprawiono pierwszą tu mszę po polsku od czasów odzyskania przez Litwę niepodległości i oddania jej wiernym – w intencji Polski i przyjaznej współpracy polsko-litewskiej. Wraz z księżmi Wileńszczyzny mszę koncelebrował bp Arūnas Poniškaitis, który powiedział: *Historia uczy, jacy słabi stajemy się, gdy dzielimy się, i jaka siła jest w jedności.*
- 9 – Po zerwaniu flag Polski i Litwy, zawieszonych w Zułowie po oddolnej akcji sprzątaną tego miejsca staraniem Oddziału Rejonowego ZPL zostały zawieszane nowe.
- Z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości RP septet lokomotyw wykonał hymn Polski. Dyrygował nimi Zbigniew Lewicki. Trzy Krzyże zaświeciły w kolorach biało-czerwonych, prezydent Dalia Grybauskaitė życzenia po polsku zaadresowała prezydentowi RP Andrzejowi Dudzie oraz wszystkim Polakom. Złożyli je premier Skvernelis, kierownicy ważnych resortów RL. Po raz pierwszy na Placu Łukiskim podniesiono flagi Polski i Litwy.
- 11 – Główne uroczystości obchodów Święta Niepodległości organizowała Ambasada RP na wileńskiej Rossie, zaś oddzielnie – Zarząd Główny

Związku Polaków na Litwie (dalej: ZPL). Pozostający w konflikcie z ambasadorem RP jego prezes Michał Mackiewicz Polskiemu Radiu tłumaczył to faktem, iż stało się tak z powodu inauguracji święta Opieki Matki Boskiej Ostrobramskiej, która odbywała się w tym samym czasie. Na czele ZG ZPL, z udziałem przedstawicieli władz AWPL-ZChR, delegacji Samorządu m. Wilna z wicemercer Edytą Tamošiūnaitė oraz starostą frakcji radnych AWPL-ZChR Zbigniewem Maciejewskim, prezesem i posłem Jarosławem Narkiewiczem, prezesem „Macierzy Szkolnej” Józefem Kwiatkowskim, a także innych delegacji, w tym ze szkół polskich Wilna i Wileńszczyzny złożył wieniec. Tego dnia o godz. 12 czasu polskiego odśpiewano hymn Polski (ZPL – o godzinę wcześniej). Żaden z posłów AWPL-ZChR nie wziął udziału podczas podstawowych uroczystości. Natomiast litewscy Polacy święto uczcili także na Placu Ratuszowym, gdzie 100 par zatańczyło poloneza oraz litewską polkę. Byli to uczestnicy polskich zespołów ludowych, zaś przedsięwzięcie sfinansowała Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

● 12-13 – W Wilnie odbyło się 9. Trójstronne Zgromadzenie Parlamentarne Polska-Litwa-Ukraina z udziałem delegacji Senatu RP z marszałkiem Stanisławem Karczewskim na czele. W jej składzie był wicemarszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Polska delegacja złożyła wieniec przy Mauzoleum Matki i Serca Syna.

● 14 – Toyotę RAV4 wartości 150 tys. zł skradzioną w Czechach odzyskali funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Augustowie. Zatrzymano 29-letniego kierowcę. Od początku roku funkcjonariusze odzyskali 105 pojazdów, podążających na Litwę, o wartości ponad 9 mln zł.

● 16 – W Polskim Radiu 24 Kinga Raś, ekspertka z Polskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych powiedziała: *Polska mniejszość na Litwie od lat próbuje utrzymać swoją pozycję i prawa, którymi dysponuje. Z perspektywy litewskiego rządu jest to jednak mniejszość narodowa, która budzi kontrowersje. Moim zdaniem dzieje się tak, m.in. dlatego, że Polacy dość swobodnie zamieszkują rejony Wileńszczyzny, która jest kluczowa dla tego kraju.*

● 17 – Do grupy Polaków, inicjatorów społecznego sprzątania Zułowa, dołączył litewski tłumacz Józefa Mackiewicza Leonardas Vilkas, który z Wilna przybył na rowerze z flagami Polski i Litwy. *Do patriotów wszystkich maści. Skończyły się głośne śpiewania hymnów, wygasły drogie znicze i ucichają spory – kto przyniósł większy wianek i o której godzinie. Czas posprzątać po imprezie – zachęcali na FB organizatorzy wydarzenia Bal, Bal i po Balu... Zułów wola.*

● 19-20 – Grupa pracowników socjalnych z rej. wileńskiego przez dwa dni gościła w Warszawie na zaproszenie „Caritas Polska”.

Po 40 latach emigracji Tomas Venclova postanowił na stałe przeprowadzić się do centrum Wilna. W 1977 wyemigrował do USA, od 1980 wykładał na Uniwersytecie Yale literaturę rosyjską.

● 21 – W dawnej dzielnicy Nowy Świat (ob. Naujaninkai) w Wilnie odsłonięto pomnik inżyniera wojskowego i teoretyka artylerii Rzeczypospolitej Obojga Narodów Kazimierza Siemienowicza – przy gmachu uniwersytetu jego imienia. W uroczystości uczestniczyli wicemin. ochrony kraju Vytautas Umbrasas, mer Remigijus Šimašius, rektor Uniwersytetu Kazimierza Siemienowicza, prof. Arūnas Augustinaitis oraz autor pomnika Saulius Paukštys.

● 12 listopada Funkcjonariusze Litewskiej Służby Celnej na granicy z Polską zatrzymali rekordowy przemyt papierosów na sumę ok. 2 mln euro.

● 21 i 23 – Funkcjonariusze z Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej w Sztabinie i na terenie gminy Płaska odzyskali dwa kradzione pojazdy prowadzone przez obywateli Litwy o szacunkowej wartości ok. 63 tys. EUR.

● 22 – Do 16 grudnia trwała tymczasowa kontrola na granicy polsko-litewskiej w związku z odbywającą się w Katowicach 24. Sesją Konferencji Stron Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych ws. zmian klimatu (COP 24 UNFCCC).

● 22 – *Rezultatem pracy grupy eksperckiej ma być przystosowany do realiów litewskich podręcznik do kształcenia polskich dzieci na Litwie* – powiedziała Jadwiga Mariola Szczypiń, dyr. Ośrodka Rozwoju Edukacji po podpisaniu polsko-litewskiej deklaracji ws. współpracy pomiędzy ORE i Centrum Rozwoju Edukacji w RL. *Grupa ekspertów-urzędników z obu krajów ma zająć się sprawami polskiego szkolnictwa na Litwie. Wszystko odbywa się bez konsultacji z przedstawicielami Polaków z Wileńszczyzny, którzy wyrażają obawy w związku z tą sytuacją i jej możliwymi konsekwencjami* – napisano w portalu Kresy.pl.

● 23 – W Warszawie spotkali się ministrowie kultury Liana Ruokytė-Jonson i Piotr Gliński. Poruszono kwestie współpracy oraz renowacji Cmentarza na Rossie, gdzie przewidziano renowację przeszło 300 najbardziej grobowców. Gliński wyraził zaniepokojenie planami zainstalowania w Kaplicy Ostrobramskiej ogrzewania podłogowego, które zagraża drewnianym jej elementom, zaś Ruokytė-Jonsson zaznaczyła, że kwestia ta leży w kompetencjach Kościoła litewskiego.

● 23 – Na cmentarzu parafialnym św. Piotra i Pawła na Antokolu i na Starej Rossie odsłonięto po renowacji pomniki nagrobne profesorów medycyny – Kazimierza Waclawa Karaffy-Korbutta i Leona Kazimierza Klotta. W uroczystościach uczestniczył min. zdrowia RP Łukasz Szumowski. Przybyli też Anna Lella, prezes Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej i Jan Zygmunt Trusewicz, przewodniczący jej Ośrodka Historii.

● 23 – W Pałacu Władców ministrowie zdrowia Łukasz Szumowski i Aurelijus Veryga podpisali bilateralne porozumienie w zakresie ochrony zdrowia między RP i RL.

● 23 – Polskie linie lotnicze LOT wygrały przetarg dla operatorów lotniczych na obsługę połączeń z Wilna do Londynu.

- 23 – W warszawskim Belwederze odbył się V Zjazd Federacji Medyków Polskich na Wschodzie, w którym uczestniczyli m.in. min. Adam Kwiatkowski, senator Artur Warzocha, wiceprezesi Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” Joanna Zając i Rafał Dzięciołowski, a także prezes Fundacji „Wolność i Demokracja” Robert Czyżewski. Zjazd poprzedziła msza w kaplicy prezydenckiej.

- 23-24 – W Wilnie z okazji 100. rocznicy odrodzenia Sił Zbrojnych Litwy przebywał min. obrony narodowej RP Mariusz Błaszczak. Z lotniska udał się do Ostrej Bramy. Szef MON spotkał się z min. obrony Kraju Raimundasem Karoblisem, podpisał deklarację o przystąpieniu do programu *Cyber Rapid Response Teams* w ramach PESCO, uczestniczył w paradzie wojskowej, na której obecni byli przedstawiciele najwyższych władz Litwy. Wzięli w niej udział polscy żołnierze, m.in. poczet z flagą LITPOLUKRBRIG, wystawiony przez sztab brygady, pluton polskich żołnierzy z batalionu dowodzenia oraz poczet flagowy z pułku reprezentacyjnego Dowództwa Garnizonu Warszawa. W trakcie defilady odbył się przelot dwóch polskich samolotów wielozadaniowych F-16 z 2. Skrzydła Lotnictwa Transportowego. Szef MON odwiedził Cmentarz Wojskowy na Antokolu oraz cmentarz na Rossie.

- 26 – Podczas 5. posiedzenia Wspólnego Komitetu Monitorującego Programu Interreg V-A Litwa-Polska 2014-2020 w Mariampolu wybrano 19 projektów, które zostaną dofinansowane w ramach tego Programu.

- 27 – *Relacje polsko-litewskie w ostatnim czasie są bardzo dobre. Rozwiązujemy trochę nabrzmiałych problemów z przeszłości* – powiedział dziennikarzom minister kultury dziedzictwa narodowego RP Piotr Gliński. Złożył on kwiaty przy Mauzoleum Matki i Serca Syna oraz zapoznał się ze stanem prac konserwatorskich na cmentarzu Rossa, spotkał się z premierem Skvernelisem, wspólnie z nim wziął udział w otwarciu wystawy *Litwo, Ojczyzno moja... Adam Mickiewicz i jego poemat „Pan Tadeusz”* w Pałacu Władców, odwiedził miejsca, w których będą lub są prowadzone prace konserwatorskie finansowane przez MKiDN, a także Ostrą Bramę, oddał hołd ofiarom Ponar.

- 28 listopada w siedzibie IPN w Warszawie podpisano porozumienie o współpracy z Centrum Badania Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy.

- 28 listopada podczas spotkania kanclerzy rządów Michała Dworczyka oraz Algirdasa Stončaitisa zaproszono przedstawicieli władz Polski na pogrzeb dowódców Powstania Styczniowego – Zygmunta Sierakowskiego i Konstantego Kalinowskiego wiosną 2019. Strona litewska poinformowała, że oczekuje od władz w Warszawie wsparcia w kwestii otwarcia w Suwałkach Centrum Litewskiej Oświaty i Kultury oraz stworzenie możliwości dla polskich Litwinów oglądania Telewizji LRT.

- 30 – Mieszkańcy Wileńszczyzny, aby utrzymać pożądaną dla partii kwotę 2 tys. członków, byli zaciągani bez ich wiedzy w szeregi Aliansu

Rosjan, będącego w ścisłej koalicji z AWPL-ZChR – podał publiczny nadawca LRT. Dziś ta partia wg informacji Min. Sprawiedliwości liczy 1996 członków. Od 2016 w rej. wileńskim i sołecznickim partia pozyskała ok. 200 nowych członków, część z nich jest zatrudniona w lokalnych „polskich” samorządach. Część nie wie, ...że należy do partii z siedzibą w Kłajpedzie. Z oficjalnych danych wynika, że tylko 2 osoby z Aliansu z Wileńszczyzny stale płacą składki członkowskie.

Grudzień

- 3 grudnia rozpoczął pracę nowy ambasador Litwy w Warszawie Eduardas Borisovas, który dotychczas kierował Dep. Ameryki Łacińskiej, Azji i Oceanii w MSZ RL, z wykształcenia dziennikarz. W 1991 był przedstawicielem litewskiego MSZ w Polsce, kierował Służbą Protokołu Dyplomatycznego w MSZ, był konsulem generalnym w Sankt Petersburgu, przedstawicielem przy Biurze ONZ i innych międzynarodowych organizacji w Genewie.

- 5 – W Wilnie i na Wileńszczyźnie w 151. rocznicę urodzin Józefa Piłsudskiego odbyły się imprezy okazjonalne.

- 5 – Sieć polskich supermarketów „Stokrotka”, należąca do litewskiej „Maxima Grupė”, przejęła sklepy „Sano”.

- 7 – Na Starówce Wileńskiej otwarto kawiarnię-piekarnię Anny i Alvydasa Griškevičiusów, w której można nabyć wileńskie pierniki z certyfikatem dziedzictwa narodowego.

- 7 – W Belwederze w uroczystości z okazji 100-lecia niezawisłego wymiaru sprawiedliwości w Polsce uczestniczył europoseł Tomaszewski, przewodniczący AWPL-ZChR. W Urzędzie Rady Ministrów złożył on podziękowanie premierowi Mateuszowi Morawieckiemu za wsparcie finansowe uczniów 1. i 12. klas polskich szkół na Litwie.

- 7 – W Poswołu (Pasvalis) odsłonięto pomnik ostatniego z Jagiellonów, Króla Polski i Wielkiego Księcia Litewskiego Zygmunta Augusta, który tutaj podpisał sojusz z władcą Inflant przeciwko Wielkiemu Księstwu Moskiewskiemu.

- 8 – Z inicjatywy spółki „Orlen Lietuva” i Samorządu Rej. Możejskiego przy pałacu w Renowie (Renavas) odsłonięto pomnik braci Stanisława i Gabriela Narutowiczów – sygnatariusza Aktu Niepodległości Litwy z 1918 oraz pierwszego prezydenta Polski – w dzieciństwie, ponieważ w wieku chłopięcym tam gościli. Na uroczystość przybył szef Gabinetu Prezydenta RP Wojciech Kolarski, który odczytał list prezydenta Andrzeja Dudy.

- 8 – W stulecie ingresu bł. bp Jerzego Matulewicza (Jurgisa Matulaitisa) w Katedrze Wileńskiej otwarto jedną z zamkniętych kaplic – św. Piotra. Odtąd będą tu czczone relikwie błogosławionych biskupów litewskich – Matulaitisa oraz niedawno beatyfikowanego Teofilusa Matulionisa.

Powrócili także pomniki biskupów – Władysława Bandurskiego (dłuta Horno-Popławskiego, znajdował się tu od 1938) i Jana Cieplaka (są tu jego prochy, w 1925 został wyznaczony na następcę bpa Matulewicza).

- 8 – Wypadek drogowy nieopodal przejścia granicznego w Kalwarii po stronie polskiej spowodował 8-kilometrową kolejkę samochodów jadących na Litwę.

- 10 grudnia w Ambasadzie RP odbyło się spotkanie opłatkowe przedstawicieli kombatanów, sybiraków, ułanów i harcerzy z polskimi dyplomatami. Udział wzięła także delegacja Stowarzyszenia „Wolność i Niezawisłość” z Warszawy, wystąpił dziecięcy zespół ludowy „Wilenska”.

- 12 – Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” przekazała Domowi Dziecka w Solecznikach sprzęt komputerowy, ręczniki i pościel.

- 13 – Przebieg renowacji Cmentarza na Rossie oceniali przedstawiciele MKiDN RP, środowisk akademickich, konserwatorzy zabytków z Warszawy i Torunia, którzy przybyli na zaproszenie stołecznego samorządu.

- 17 – W związku z rozmowami nt. koalicji AWPL-ZChR z Litewskim Związkiem Chłopów i Zielonych starosta frakcji polskiej partii w Sejmie Rita Tamašunienė dla portalu lrt.lt powiedziała: *Najważniejsze dla polskiej partii jest zrealizowanie założeń programowych, a nie stanowiska, w razie potrzeby jest jednak gotowa (partia) oddelegować swoich przedstawicieli do co najmniej pięciu ministerstw.*

- 18 – W miejscowości Słobódka przy granicy polsko-litewskiej polscy harcerze przekazali „Betlejemskie Światło Pokoju” harcerzom i skautom z Litwy, które powędrowało m.in. do ośrodka prezydenckiego, Sejmu oraz poszczególnych parafii, szpitali i instytucji.

- 19 – Z wizytą na Litwę przybył marszałek Sejmu RP Marek Kuchciński, który złożył wieniec przy Mauzoleum Matki i Serca Syna na Rossie, w Sejmie RL uczestniczył w otwarciu wystawy *Polska. Tradycje parlamentarizmu do 1791 r.* z okazji 550. rocznicy polskiego parlamentarizmu. Towarzyszyli mu m.in. posłowie: Ewa Tomaszewska (PiS), Grzegorz Janik (PiS), Tadeusz Aziewicz (PO) i Bartosz Józwiak (Kukiz'15). Delegacja odwiedziła Pałac Władców, aby obejrzeć wystawę *Litwo, Ojczyzno moja... Adam Mickiewicz i jego poemat.*

- 20 – Dzięki dofinansowaniu Fundacji PGNiG im. Ignacego Łukasiewicza w ramach akcji „Polska Pamięta Tobie” 120 świątecznych paczek trafiło do rodzin polskich w rej. trockim pod Wilnem. W akcji uczestniczyła delegacja Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 19 – Senat RP ustanowił 2019 Rokiem Unii Lubelskiej w 450-lecie jej zawarcia.

- 19 – Powołany przez AWPL-ZChR i ZPL Instytut Myśli Polskiej zorganizował spotkanie z polskim politologiem dr. Bogusławem Rogalskim nt. spraw unijnych, kresowych, sytuacji polskiej dyplomacji i o tym,

jaki ona ma wpływ na obecność Polaków na Litwie i czy zawsze spełnia oczekiwania. Moderował kierujący Instytutem red. Tadeusz Adrzejewski. Jak podkreślono podczas dyskusji, *zwłaszcza teraz w dyplomacji najwięcej do powiedzenia mają niestety ludzie-dyplomaci, którzy są „zaczadzeni” doktryną Giedroycia. Doktryną skrajnie szkodliwą, która jest grabarzem polskości na Kresach.*

- 19 – Na spotkanie opłatkowe ZPL jako specjalny gość Domu Kultury Polskiej (DKP) przybył dyrektor Radia Maryja i Telewizji Trwam o. Tadeusz Rydzyk. *Jesteśmy silni, jesteśmy mocni, jesteśmy zorganizowani, znamy swój interes. Wiemy, jak działać. Potrafiliśmy to zrobić zawdzięczając naszemu zorganizowaniu. Mimo, że ciągle mamy ten wiatr w oczy i ciągle trzeba odbijać ataki z lewa i prawa, a nawet można doczekać się noża w plecy. Można wyeliminować człowieka jednego, drugiego, trzeciego, ale jako społeczność mamy wielką perspektywę. Sądzę, że nie ma takich wiatrów, takiej siły, która potrafi mocno od wieków zakorzenioną polskość na Litwie i Wileńszczyźnie zlikwidować. Ktoś może podejmować błędne decyzje, ale my znamy swoją rację – mówił prezes ZPL Michał Mackiewicz. My nie zadajemy nikomu takiego noża w plecy. (...) Zapraszam tylko do oglądania Telewizji Trwam i Radia Maryja i zobaczycie jak będziecie mocni – powiedział m.in. duchowny – (...)Mamy europołów, ale ta Unia, powiedziałbym, że jest to nowy Związek Radziecki. Komuś to się nie spodoba, ale tak jest. Obecny był europarlamentarzysta Mirosław Piotrowski, który powołał w Polsce Ruch Prawdziwa Europa, prezes Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat, politolog i prezes Zjednoczenia Chrześcijańskich Rodzin Bogusław Rogalski, prezes ZG Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej Józef Szyłyko. Odczytano list od prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego. Wystąpił Ludowy Zespół Pieśni i Tańca „Wilenska”.*

- 21 – Do rodzinnej kaplicy na starym cmentarzu w Kretyndzie powróciły odnowione stuletnie sarkofagi Zofii i hrabiego Józefa Tyszkiewiczów i jego żony Zofii z Horwattów.

- 21 – W Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki przekazano dary od Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, dofinansowanie na które pozyskano z Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP. Obecny był prezes Fundacji Mikołaj Falkowski.

- Posłowie z Partii Chłopów i Zielonych wystąpili z propozycją sejmową uznania za oficjalną wspólnotę religijną Romuwę, liczącą 5 tys. osób i odwołującą się do pogańskich wierzeń Bałtów. Litewskie media poinformowały, że członkiem wspólnoty jest lider tej partii Ramūnas Karbauskis oraz kilku innych posłów. Głosowanie w tej sprawie przełożono w związku z napiętym kalendarzem obrad.

W KULTURZE I JEJ OKOLICACH

Październik

● 1 – Podczas otwarcia roku akademickiego na Wydziale Ekonomiczno-Informatycznym UwB w Wilnie Waldemar Tomaszewski m.in. powiedział: *Nasza reprezentacja w samorządach trzyma parasol ochronny nad polską oświatą, dzięki niej udaje się wychodzić obronną ręką nawet z trudnych sytuacji.*

● Ilustrowaną zdjęciami oraz obszernymi opisami wystawę pt. *Walc niebieski na 100-lecie urodzin cymbalisty Józefa Krupskiego* otwarto w Muzeum Etnograficznym Wileńszczyzny w Niemenczynie, z udziałem pracowników Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie i jego dyr. Magdaleny Górniak, którzy nią przygotowali.

● Litewski piosenkarz rockowy polskiego pochodzenia Tomasz Sinicki, niegdyś skandalista, zaprezentował swój nowy utwór *Nieko nereikia* (*Niczego nie potrzebuję*).

● 5 – W ramach trasy koncertowej po krajach bałtyckich w kościele Bernardynów wystąpił chór „Capella Corale Varsaviana” (dyr. Roman Rewakowicz). Ukłonem wobec gospodarzy było wykonanie utworów Vidmantasa Bartulisa. Koncerty dofinansowało MKiDN RP oraz m. stołeczne Warszawa.

● 6 – W 40. rocznicę wyboru Wojtyły na papieża oraz na 25-lecie jego pielgrzymki na Litwę Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”, Centrum Myśli Jana Pawła II oraz Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego zorganizowały wystawę i seminarium poświęcone Ojcu Świętemu oraz polskiemu misjonarzowi, ks. Władysławowi Bukowińskiemu w Kazachstanie.

● 6 – W Muzeum A. Puszkina w Wilnie odbyło się spotkanie poetyckie Aliny Lassoty *Piękno idące przez wieki*. Wystąpili także Alvyda Čepaitytė-Sipienė, Luba Nazarenko, Tamara Janowa, Paweł Krupka, Nikodemus Suokalbiniš.

● 6 – W Ośrodku Kultury w Rudominie wystąpił Chór Mieszany Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. H. Wieniawskiego w Łodzi.

● 10 – Na Uniwersytecie Warszawskim odbyła się polsko-litewska konferencja Ład Europy Wschodniej. Polska i Litwa w monumentalnych Dziennikach Michała Römera. Obecny był min. spraw zagranicznych Jacek Czaputowicz, ambasador Šarūnas Adomavičius oraz realizatorzy projektu – Agnieszka Knyt (Ośrodek KARTA), Jan Sienkiewicz (Wilno), Sigita Narbutas, dyr. Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie, prof. Alvydas Nikžentaitis z Wileńskiego Uniwersytetu Edukologicznego, prof. Grzegorz Nowik z Instytutu Studiów Politycznych PAN, dr Rimantas Miknys, dyr. Instytutu Historii Litwy i prof. Leszek Zasztowt ze Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego. Prowadzenie – dziennikarz Marek Zajac. Obecna była aktorka Maja Komorowska, która jest potomkinią rodu Römerów.

● 9 – 11. rocznicę śmierci malarki ludowej Anny Krepstul uczczono

wydaniem książki *Nadworna malarka Ostrobramskiej* autorstwa Jana Sienkiewicza, mszę św. w intencji malarki z Taboryszek koncelebrowali księża – Jan Mackiewicz, Waldemar Ulczukiewicz, Szymon Wikł i, Henryk Naumowicz. Uczestniczyli przedstawiciele władz rej. sołecznickiego i organizacji polskich, wystąpił zespół „Art Of Music”.

● 11-12 – W Litewskiej AN odbyła się IV Międzynarodowa Konferencja Naukowa Oxygenalia – na zakończenie obchodów 250. rocznicy urodzin Jędrzeja Śniadeckiego.

● 14 – W Wilnie na XIII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym „Pokrowskije Kołokoła” (ku czci prawosławnego Święta Opieki Najświętszej Bogurodzicy) wystąpiły polskie zespoły z Wileńszczyzny: „Tumielanka”, „Turgielanka”, „Folk Vibes”, „Wilenska”, „Solczanka”.

● 14 – Wileńskie Polskie Studio Teatralne w Wiedniu w Teatrze Brett z *Emigrantami* uczestniczyło w festiwalu teatralnym.

● 16 – Polska Biblioteka w Wędziagole pozyskała nowe książki.

● 18 – W Teatrze na Pohulance (ob. Rosyjski Teatr Dramatyczny) Towarzystwo Teatralne „Pod Górkę” zaprezentowało monodram *Wieczny tulacz* – w wyk. Stanisława Górki (na tekstach Mariana Hemara), natomiast 19. – w Wileńskim Teatrze Kameralnym Teatr Zamiast z Łodzi przedstawił monodram *Ego Te Absolvo* – w ramach IV Festiwalu MonoWschód – *Bliżej Widza*.

● 23 – Na cześć odrodzenia niepodległości Litwy i Polski w Sejnach przekazano w darze dla kościoła św. Agaty w Wodoktach dzwon „Henryk”, zrealizowany staraniem i przy współudziale Społecznego Komitetu Fundacji przy Sejneńskim Towarzystwie Opieki nad Zabytkami. Środki pozyskane z wpłat wsparła Polska Fundacja Narodowa. Dar przyjął proboszcz Szczudrobowa, ks. Remigijus Jurevičius. Obecna była dyr. administracji samorządu radwiliskiego Jolanta Margaitienė, starosta Szczudrobowa Vidmantas Blužas, przedstawiciele społeczności z Wodoktów i Oddziału ZPL Lauda.

● 23 – W Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy odbyło się spotkanie, zorganizowane przez Fundację Pobliza i Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego. Rozmówcami dziennikarza „Przeglądu Bałtyckiego” Dominika Wilczewskiego byli członek zarządu wymienionej fundacji, autor książki *Akcja Wyborcza Polaków na Litwie w systemie politycznym Republiki Litewskiej*, dr Paweł Sobik oraz dziennikarka programu „Studio Wschód” w TVP Maria Przelomicz.

● 24 – W Szkole im. Szymona Konarskiego odbyło się otwarcie laboratorium biologiczno-chemicznego, powstałego dzięki wsparciu Ambasady RP w Wilnie, a także Fundacji – „Pomoc Polakom na Wschodzie” i „Kulczyk Foundation”, samorządu m. Wilna.

● 25 – W Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski w Warszawie otwarto litewsko-polską wystawę *Czekając na kolejne nadejście*. Odbyły się m.in. performance Dainiusa Liškevičiusa *Entropie/che fare?* i

Liny Lapelytė *Ladies*, koncert *Vilnius Energy* (Žygmantas Kudirka, Adas Gecevičius, Asta Ostrowskaja).

- 27 – W Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury w Niemenczynie odbył się koncert muzyki fortepianowej w wyk. Marcina Dominika Głucha.

- 29 października Europejska Fundacja Praw Człowieka zorganizowała konferencję nt. sytuacji mniejszości narodowych na Litwie. Prelegentami m.in. byli prawnik Ewelina Dobrowolska, dr Vida Montvydaitė, kierownik Dep. ds. Mniejszości Narodowych przy Rządzie RL; Aleksander Radczenko, dr Katarzyna Miksza z Uniwersytetu Michała Romera w Wilnie; Karolis Dambrauskas, doktorant oraz młodszy pracownik naukowy w Instytucie Badań Etnicznych Litewskiego Centrum Badań Społecznych oraz dr Łukasz Wardyn, ekspert ds. mniejszości.

- 29-30 – *Dziady* A. Mickiewicza wystawione w Teatrze Narodowym w Warszawie przez Eimuntasa Nekrošiusa można było obejrzeć na scenie wileńskiego Teatru Opery i Baletu. Odtwórcą roli Gustwa-Konrada był Grzegorz Małecki, Maryli – Wiktoria Gorodeckaja, pochodząca z Poniewieża, zaś mieszkająca w Polsce. Spektakl trwa ponad 4 godziny.

Listopad

- 2-4 – Polskie Studio Teatralne w Wilnie z widowiskiem muzyczno-patriotycznym *Powstać, by żyć* (do strof Mickiewicza, Miłosza, Kasprowicza, Wyspiańskiego) wraz z zespołem ludowym „Rudomianka” uczestniczyło w obchodach 100. rocznicy niepodległości w Zgierzu.

- Stolica Apostolska zatwierdziła na zasadzie beatyfikacji kult Michała Giedroycia, ur. w Giedrojcach ok. 1425, patrona zakrystianów.

- 7 – W Europejskim Biurze Informacji Sejmu RL otwarto wystawę prac plastycznych uczniów wileńskiego Liceum im. Adama Mickiewicza *Dziś są Twoje urodziny, Polsko*.

- 8 – Polski Klub Dyskusyjny zorganizował nieformalne obchody Święta Niepodległości Polski w wileńskim barze jazzowym „Paviljonas”. O relacjach polsko-litewskich rozmawiały dziennikarki Maria Przełomiec i Indrė Makaraitytė, moderował członek PKD Aleksander Radczenko. Część rozrywkową poprowadził dj z Polski Michał Fogg, prawnik piosenkarza, bawiono się przy muzyce zespołu „Baltic Balkan”. Było polskie piwo i dużo bigosu. Przybyli m.in. mer Wilna Remigijus Šimašius, konsul generalny Marcin Zieniewicz, założycielka i dyr. Hospicjum bł. ks. Michała Sopoćki s. Michaela Rak. Odbyła się zbiórka datków na rzecz hospicjum.

- 11 – Wystawa *Ojcowie Niepodległości*, IPN-u – Oddział w Szczecinie, trwała przez miesiąc w Centrum Kultury w Sołecznikach.

- 14-18 – W Trokach odbyły się międzynarodowe warsztaty fotograficzne pt. *Skarbiec Polaków*, organizatorem których był Trocki Rejonowy

Oddział ZPL, które prowadzili dziennikarze radiowi Paweł Wędołowski i Piotr Barbachowski z Polski, projekt był współfinansowany przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

- 16 – W Wilnie wystąpił Ryszard Rynkowski.

- 16 – W domu, w którym mieszkał w Wilnie Čiurlionis, odbył się koncert z cyklu *Szlaki muzyczne M. K. Čiurlionisa w Europie. Polska* z udziałem młodych muzyków polskiego pochodzenia – wokalistki Moniki Kuczyńskiej, skrzypaczki Anny Kasperowicz i pianisty Krzysztofa Markiewicza.

- 19 – W Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury w Rudominie odbył się 6. Międzynarodowy Festiwal Etnokultury *Wileńszczyzna – pogranicze kultur na przestrzeni wieków*.

- 22 – Na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Wileńskiego z inicjatywy Ambasady RP i Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie im. Stanisława Konopki otwarto wystawę *Medycyna wileńska w II Rzeczypospolitej*, prezentującą m.in. kadrę profesorską, życie i działalność rektora Aleksandra Januszkiewicza (1872-1955). W jej otwarciu uczestniczył min. zdrowia RP Łukasz Szumowski.

- 23 – W kinie „Iluzjon” w Warszawie film dok. *Sengirė (Pradawny las, 2017)* Mindaugas Survili zainauguował Tydzień Filmu Litewskiego. Obecni byli min. kultury RL Liana Ruokytė-Jonsson, dyr. Centrum Kina Litewskiego Rolandas Kvietkauskas oraz Sonata Žalnerėvičiūtė, dyr. przedsięwzięcia, zorganizowanego przy współpracy z polską Filmoteką Narodową – Instytutem Audiowizualnym. Zaprezentowano 35 filmów, m.in.: *Niekas nenorėjo mirti (Nikt nie chciał umierać)* Vytautas Žalakevičiusa, *Gražuolė (Ślicznotka)* Arūnasa Žebriūnasa, *Šventasis (Święty)* Andriusa Blaževičiusa, *Šerkšnas (Szron)* Šarūnasa Bartasa, *Nuostabieji lūzeriai (Cudowne lasery)* Arūnasa Matelisa.

- 26 – W Ambasadzie RP odbyła się uroczystość wręczenia czterem polskim szkołom na Litwie zestawów bibliotecznych, które ufundowano w ramach projektu jubileuszowego *Sto bibliotek na Stulecie*.

- 30 – Na ekrany kin litewskich weszła *Zimna Wojna* Pawła Pawlikowskiego.

Grudzień

- 1 – Rozpoczęły się obchody 350-lecia Kalwarii Wileńskiej, przypadające na rok 2019. Z okazji jubileuszu ogłoszono konkurs na jej hymn.

- 2 – W wileńskiej Sali Compensa wystąpił Jan Garbarek, saksofonista jazzowy z Norwegii, syn polskiego jeńca wojennego i Norweżki.

- 4 – W Wileńskiej Galerii Obrazów otwarto wystawę *Józef Czechowicz i jego epoka w fotografii*, z okazji 200. rocznicy urodzin fotografa. Przedstawiono też prace francuskich mistrzów Édouarda Baldusa, Gustava Le Graya, twórców z atelier Bisson Frères i polskich koryfeuszy fotografii – Karola Beyera, Maksymliana Fajansa i Jana Mieczkowskiego.

● 5 – Polskie Studio Teatralne widowisko *Ziuk! Wspomnienia o Marszałku* przedstawiło w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej w Rzeszowie. W Łodzi i Tomaszowie Mazowieckim pokazano inną inscenizację – *Marszałek: Żołnierz z Ducha*.

● 6 – Troki stały się Stolicą Świętych Mikołajów. Polski Mikołaj jako pierwszy rozpoczął stąd swe świąteczne spotkania.

● 1-6 – W Wilnie, Solecznikach, Ejszyszkach i Jaszunach odbyła się 2 edycja Dni Polskiego Teatru na Litwie. Pokazano spektakle: *Miś Tymoteusz* w wyk. Teatru Lalki i Aktora w Łomży; *Podróż z Pchłą Szachrajką* Anny Seniuk; *Ram Pam Pam* studentów Akademii Teatralnej im. A. Zelwero-wicza w Warszawie – Filii w Białymstoku; *Sceny niemalże małżeńskie Stefani Grodzieńskiej* wg scenariusza Grażyny Barszczewskiej; *Ścieżkę obok drogi* opartą na wspomnieniach sekretarki Piłsudskiego, Kazimierzy Hłakowiczówny oraz monodram *Pogodzić się ze światem* na podstawie twórczości Edwarda Stachury w wyk. Bartosza Bandury z Teatru Miejskiego w Lesznie. W DKP pokazano widowisko wg Wojciecha Młynarskiego *Piosenka to forma magiczna*; w Centrum Kultury w Solecznikach wystąpiła krakowska „Piwnica pod Baranami”. Podstawowym organizatorem Dni była Fundacja „Zatrzymać Czas”.

● 8 – W Akademii Edukacji Uniwersytetu Witolda Wielkiego odbyła się 7. edycja Konkursu Krasomówczego *Pięknie opowiedzieć małą ojczyznę*.

● 8 – W „Tres Baracudos Pubie” w Wilnie odbyła się prezentacja debiutanckiej płyty *Unison* Anny Mory, śpiewającej po polsku, litewsku i rosyjsku.

● 10 – Na Wydziale Prawa Uniwersytetu Wileńskiego wykład nt. zastosowania wariografu (wykrywacza kłamstw) w procesach prawa karnego wygłosił prof. Jan Widacki, b. ambasador RP na Litwie.

● 10 – W Bibliotece Narodowej im. M. Mažvydasas odbyła się 1. edycja Narodowego Forum Praw Człowieka, w którym uczestniczyli dr Andrzej Puskzto, prawniczka Ewelina Dobrowolska i Ewelina Mokrzecka, prezeska PKD.

● 14 – W Pałacu Kultury w Trokach odbył się koncert *Jazzujące Boże Narodzenie* duetu „Jazz Vibrations” (Elżbieta Oleszkiewicz i pianistka Anastasija Szanina) oraz wileńskiego „Chóru Gospel”.

● 15 – W Sali Koncertowej „Organum” w Wilnie odbył się koncert „White&Red#100”, kończący X Międzynarodowy Festiwal Muzyczny „Le strade d’Europa. Litwa-Włochy” z udziałem polskiej pianistki Anny Marii Kubicz i Trii Adam Bruderek.

● *Odkryj. Poznaj. Zachowaj* www.exploretrakaivilnius.lt to nowa strona www, promująca w jęz. litewskim, angielskim, rosyjskim, niemieckim, łotewskim i polskim atrakcje turystyczne – dwory, parki, zamki, fortyfikacje, dziedzictwo naturalne i kulturalne, wielokulturowość okolic Wilna – rej. wileńskiego i solecznickiego.

● W 27. Konkursie Recytatorskim dla Polaków z Zagranicy „Kresy”

w Białymstoku Łukasz Palkowski z Gimnazjum im. J.I. Kraszewskiego w Wilnie zdobył III nagrodę, natomiast Tomasz Sokołowski z Liceum im. A. Mickiewicza otrzymał wyróżnienie.

● 18 – W Pałacu Władców Litewskich premier Skvernelis wręczył dyplomy i upominki laureatom międzynarodowych olimpiad przedmiotowych oraz ich nauczycielom. W tym gronie znalazły się dwie uczestniczki Olimpiady Literatury i Jęz. Polskiego, która odbywała się w Konstancinie i Warszawie oraz uczestniczka Międzynarodowej Olimpiady Jęz. Rosyjskiego – wszystkie z Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Wilnie.

● Po raz dziewiąty kibice „Legii” Warszawa w ramach akcji *Legijna Świąteczna Paczka na Kresy* przekazali Polakom do rodzin i szkół na Wileńszczyźnie ponad 130 paczek.

● 21 – W Sali Kongresowej w Wilnie odbyło się widowisko muzyczne *Narodzony na sianie*, którego pomysłodawcą i producentem jest Rafał Jackiewicz. Polskie kolędy i pastorałki zaprezentowali: Ewelina Saszenko i Daniel Cebula-Orynicz, saksofoniści Piotr Baron i Jan Maksimowicz, akordeonista Raimundas Sviackevičius, skrzypki Zbigniew Žilionis, wykonawcy jazzowi ze Śląska, kwartet smyczkowy z Wrocławia oraz chór łączony z Wileńszczyzny – ze scholi z kościołów Ducha Świętego i Kalwarii Wileńskiej, chóru parafialnego „Moderato”, zespołów pieśni i tańca – „Solczanie” oraz „Ojcowizna”. Patronat medialny sprawowała TVP Polonia.

● 28 – W Arenie Rozrywek (Pramogų arena) odbył się koncert lansowanego mocno w mediach polskich w Wilnie disco polo. Wystąpiły zespoły „Boys”, „Weekend”, „Milano”, „Top Girls”, „Jorgus”.

● 29 – W pałacu Jeleńskich w Glinciszkach odbył się II Festiwal Kolęd i Pastorałek „Kolędowe Serca Wileńszczyzny”.

● 30 – Gabriela Ždanovičiūtė, szesnastolatka polskiego pochodzenia z Czarnego Boru, w finale telewizyjnego konkursu dla wykonawców piosenki „Głos Litwy” („Lietuvos balsas”) w Połędzie zajęła 4 miejsce.

ODESZLI

● 6 października w wieku 52 lat w Piasecznie po długiej i ciężkiej chorobie zmarł Andrzej Radecki, przed laty uczestniczący w działalności Ogólnopolskiego Klubu Miłośników Litwy, autor kilku publikacji w dwutygodniku, a następnie kwartalniku „Znad Wili”.

● 13 listopada odeszła ur. w 1928 w Wilnie piosenkarka Regina Bielska, znana z wielu przebojów, m.in. *Kasztany*, *Szeptem*, *Liliowy wrzos*, *Żyje się raz*. Karierę zaczynała w Polskim Radiu w Gdańsku, od 1965 – w Warszawie, ale nadal była związana z pomorską sceną teatralną, uhonorowana w 2013 nagrodą Związku Artystów Scen Polskich.

● 16 listopada w krakowskim klasztorze siostr dominikanek w wieku

110 lat zmarła s. Cecylia Maria Roszak. W 2009 Instytut Yad Vashem przyznał jej tytuł „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata” za ratowanie Żydów z wileńskiego getta. W 1938 z grupą mniszek przybyła do Wilna, gdzie miał powstać nowy klasztor w Kolonii Wileńskiej. Jednym z uratowanych był Aba Kowner – żydowski działacz ruchu oporu w getcie wileńskim, późniejszy poeta.

- 20 listopada, w wieku 66 lat, zmarł litewski reżyser teatralny Eimuntas Nekrošius. Wystawił m.in. operę rockową *Miłość i śmierć w Weronie*, w 1997 sławę mu przyniósł *Hamlet* Szekspira, od 1986 pracował wielokrotnie w Polsce. W 1997 otrzymał Nagrodę im. Konrada Swinarskiego miesięcznika „Teatr”. W 2016 w Teatrze Narodowym odbyła się premiera *Dziadów* Mickiewicza.

- 22 listopada w Białymstoku odszedł Archimandryta Gabriel. W 2009 osiadł samotnie na pustkowiu w nadrzecznym uroczysku Kudak w Odrynkach, gdzie założył jedyny w Polsce skit – pustelnię (więcej na s.).

- 6 grudnia w wieku 75 lat zmarła Julitta Tryk, wileńska dziennikarka od 1961 związana z „Czerwonym Sztandarem”, a potem – „Kurierem Wileńskim”, autorka publikacji *Kalendarz obyczajów wileńskich i Rdzenni mieszkańcy werkowskich wsi* (lit. *Verkių kaimų senbuviai*).

- 21 grudnia zmarł Jacek Miler, dyrektor Departamentu Dziedzictwa Kulturowego za Granicą i Strat Wojennych. Od ponad 25 lat zaangażowany był także w ochronę polsko-litewskiego dziedzictwa kulturowego.

WYDAWNICTWA

- Ukazała się monografia Moniki Tomkiewicz *Więzenie na Łukiszkach 1939-1953* (Warszawa 2018, s.440), przedstawiająca funkcjonowanie tego więzienia oraz innych aresztów, z uwzględnieniem prześladowań i eksterminacji osób uznanych za wrogów kolejnych systemów władzy. Szczegółowo przedstawiono kwestie formalnoprawne represji oraz zbrodnie popełnione w 1944-1947 na żołnierzach AK na terenie folwarku Tuskulanum w Wilnie.

- W sześciu językach – litewskim, niemieckim, angielskim, włoskim, polskim i rosyjskim ukazał się *Przewodnik po nowoczesnym Wilnie*, zapoznający z litewską i światową sztuką współczesną od spuścizny Litwaków w Muzeum Samuela Baka – do ulicznej galerii w Fabryce Sztuki „Loftas”, od Centrum Sztuki Wizualnej Jonasa Mekasa na Zarzeczcu – do przestrzeni projektowej „Editorial”. Przewodnik nieodpłatnie można pobrać na <http://vilnius-tourism.lt/ka-pamatyti/rekomenduojame/modernaus-vilniaus-gidas/> lub znaleźć w wileńskich centrach informacji turystycznej.

- 21 i 14 października w Warszawie odbyły się spotkania promujące *Słownik biograficzny duchownych ewangelicko-reformowanych. Jednota Litewska i Jednota Wileńska 1815-1939* (*Słownik biograficzny duchownych ewangelicko-reformowanych. Jednota Litewska i Jednota Wileńska*

1815-1939 (Warszawa 2015, s.452), z udziałem jego autorki – Ewy Cher-ner z Paryża, pochodzącej z wileńskiej rodziny Mackiewiczów. Słownik zawiera ponad 1900 pozycji. W galerii postaci m.in. są: Aniszewski, Aramowicz, Balczewski, Bernacki, Biergiel, Bohusz-Siestercewicz, Ceraski, Chodorowski, Ciecchański, Cumft, Czygłowski, Czyż, Dilis, Downar, Drue, Dyiakiewicz, Fajans, Gizbert-Studnicki, Głowacki, Gorodyszcz, Grabowski, Grotkowski, Gruzewski, Hazler, Herowski, Hołowko, Iżycki-Herman, Jakubenas, Jaremko, Jastrzębski, Kader, Kawelmacher, Kołysza, Konarski, Kühn, Kuncewicz, Kurnatowski, Lipiński, Lothweison, Łabowski, Mackiewicz, Mandzelowski, Marszewski, Mieszkowski, Mikszewicz, Moczulski, Molleson, Monkiewicz, Mozes, Nejman, Nerlich, Nolken, Opoczeński, Orłowski, Orwid, Ostachiewicz, Petrozolin, Piasecki, Pospiszył, Puttkamer, Reczyński, Snarski, Stankar, Szarnas, Szepetys, Świda, Thumas, Tomesz, Wannowski, Young...

- Z okazji 250-lecia urodzin Jędrzeja Śniadeckiego litewska filia spółki „Thermo Fisher Scientific” wydała po angielsku książkę tego polskiego lekarza, biologa, chemika i filozofa *Teoria jestestw organicznych* – pierwsze dzieło poświęcone tej dziedzinie chemii.

- Ukazała się kontynuacja książki Krystyny Adamowicz *Zawsze wierni „Piątce”* (Wilno 2017) – o polskiej szkole na Antokolu, składającej się z pięciu rozdziałów: *Rodzina, szkoła, losy; Spotkania, które stały się świętem; Wiliowcy z „Piątki”* (uczestnicy Polskiego Ludowego Zespołu Pieśni i Tańca „Wilnia” – red.); *Walka o szkołę; Stefan Narębski* – a więc wszystkiego po trochu. Część tekstów drukowano na łamach samorządowego „Tygodnika Wileńszczyzny”. O ile do I części wstęp napisał prezes AWPL-ZChR Waldemar Tomaszewski, to obecnej – absolwent tej szkoły, ks. Tadeusz Jasiński. Może i inne szkoły polskie w Wilnie i na Wileńszczyźnie doczekają się swych książek?

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA, NOBILITACJE

- 2 października wśród nagrodzonych przez mera Wilna Remigijusa Šimašiusa mianem Nauczyciela Roku znalazły się Janina Łabul z Gimnazjum im. Wł. Syrokomli, Elvina Kuginienė ze Szkoły im. Sz. Konarskiego oraz dyr. Szkoły-Przedszkola „Wilnia” Zofia Matarewicz.

- Pochodząca z Wilna Ewa Wołkanowska-Kołodziej, dziennikarka „Gazety Wyborczej”, została laureatką konkursu o nagrodę im. Profesor Elżbiety Tarkowskiej – za reportaż prasowy pt. *Więżniowie czwartego piętra* – o ludziach, którzy z powodu wieku lub choroby nie mogą opuścić swoich mieszkań.

- 24 października Nagrody IPN „Świadek Historii” przyznano Społecznemu Komitetowi Opieki nad Starą Rossą i Waclawowi Wilkojciowi, prezesowi koła ZPL w Nowych Święcianach – za doprowadzenie do upa-

miętnienia Polaków zamordowanych przez Niemców w rej. święciańskim.

- Min. Oświaty i Nauki RL z okazji 100-lecia odzyskania niepodległości dla 20 najlepszych maturzystów ufundowało Stypendia Sygnatariuszy wysokości 190 EUR miesięcznie. Wśród stypendystów jest Konstanty Keda, maturzysta polskiego Gimnazjum w Mickunach, studiujący biologię molekularną na Uniwersytecie Wileńskim.

- 6 listopada podczas inauguracji 41. Międzynarodowego Listopada Poetyckiego Romuald Mieczkowski uhonorowany został statuetką „Władysław”, która nawiązuje do zasług dla kultury polskiej Władysława Stanisława Reymonta – noblisty i pierwszego prezesa poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich. *Mając na względzie dorobek oraz zasługi w dziedzinie literatury „Władysław” stanowi podziękowanie za aktywność twórczą, a także budowanie jak najlepszych relacji między środowiskami Polski i Litwy* – napisano w uzasadnieniu.

- 7 listopada na zakończenie kadencji ambasador RL w Warszawie Šarūnas Adomavičius został odznaczony *za szczególne zasługi w rozwoju współpracy obu krajów* Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi RP.

- 16 listopada z okazji Międzynarodowego Dnia Tolerancji, w Litewskiej AN z udziałem premiera Skvernelisa, Dep. Mniejszości Narodowych uhonorowano osoby, które przyczyniły się do promocji kultur mniejszości narodowych, w tym Polaków: Apolonię Skakowską (kultura), Henryka Malewskiego (Stowarzyszenie Naukowców Polaków Litwy), Władysława Wojnicza (Dom Kultury Polskiej), red. Walentego Wojniłę, Danutę Grydź (kier. zespołu szkolnego „Sto Uśmiechów”), Janinę Łabul i Renatę Juzokienė (kierowniczkę zespołu ludowego „Wilenka”) oraz red. Antoniego Radczenkę (portal zw.lt).

- 27 listopada w Wilnie min. kultury i dziedzictwa narodowego RP Piotr Gliński wręczył odznaczenia *zasłużonym dla kultury polskiej i rozwoju polsko-litewskich stosunków kulturalnych*. Nagrodę MKiDN otrzymała Alicja Klimaszewska, honorowa prezes Społecznego Komitetu Opieki nad Starą Rosą; medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, st. brązowy – Jurgita Murauskienė, kier. artystyczny litewskiego Festiwalu św. Krzysztofa i Mindaugas Kavaliauskas, dyr. festiwalu KaunasPhoto; odznakę honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej – Giedrė Kadžiulytė, dyr. wydawnictwa „Apostrofa”, Sigutė Chlebinskaitė, ilustratorka, popularyzatorka polskiej grafiki i książek dla dzieci, Diana Varnaitė, b. dyr. Dep. Dziedzictwa Kulturowego przy Min. Kultury RL, Liliana Narkowicz, autorka książek oraz oiekunowie miejsc pamięci narodowej – Wacław Wilkojć z rej. święciańskiego i Krystyna Maria Sławińska z rej. sołecznickiego.

- 27 listopada wśród najbardziej gościnnych właścicieli i pracowników hoteli, restauracji, kawiarni, barów, klubów, sklepików i pracowników sektora turystycznego, nagrodzonych przez Samorząd m. Wilna znalazł

się Tomasz Wojnicz, pracownik hotelu „Holiday Inn Vilnius”.

- Pochodząca z Wilna Regina Pawlukowicz zdobyła koronę w konkursie Lady Star Universe. W portugalskim Porto reprezentowała Litwę i wielokulturowość Wileńszczyzny, w konkursie talentów deklamowała *Piosenkę o porcelanie* Czesława Miłosza. Zdobyła też tytuły Miss Photogenic i Popularity, a także nagrodę za najpiękniejszą suknię wieczorową.

- 1 grudnia w Ambasadzie RP odbyła się ceremonia Polish Business Awards z udziałem ministra gospodarki RL Virginijusa Sinkevičiusa. Statuetkami nagrodzono „Maxima grupę”, polski kontrakt handlowy Solaris Bus & Coach S.A na dostawę 85 trolejbusów Solaris Trollino 12 na sumę ok. 30 mln EUR na Litwę oraz „TZMO Lietuva”, spółkę zależną od Toruńskich Zakładów Materiałów Opatrunkowych.

- 12 grudnia Andrzej Duda nadał Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości osobom zasłużonym w służbie państwu i społeczeństwu. w tym dyr. wileńskiego Hospicjum s. Michaeli Rak.

- 20 grudnia w konkursie dla dziennikarzy polskich i polonijnych o nagrodę Marszałka Senatu RP *Odzyskanie niepodległości przez Polskę w pamięci Polaków poza granicami* wyróżnienie otrzymała dziennikarka „Kurier Wileńskiego” Ilona Lewandowska za artykuł pt. *Miałam szczęście urodzić się w wolnej Polsce* – o wilniance Janinie Gieczewskiej. III nagrodę otrzymała Beata Brokowska z Olsztyna za artykuł *Nie rozstały się z Polską, choć ich dom to Francja, Litwa i Peru*.

- 21 grudnia z okazji 25-lecia Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych jej prezes Tadeusz Piłat wręczył prezesowi ZPL Michałowi Mackiewiczowi Medal Honorowy, jako dla osoby *zasłużonej dla Związku, dla jego budowy, trwania, siły, ale również dla naszej Wspólnoty Polonijnej, którą razem budowaliśmy*.

- *Wspomnienia polskie* Witolda Gombrowicza w przekładzie Ireny Aleksaitė. zostały wybrane na najlepszą książkę niebeletrystyczną roku 2018 w rankingu litewskiego portalu 15min.lt.



W INSTYTUCIE POLSKIM W WILNIE I PRZY JEGO WSPÓLUDZIALE

- 1-28 października w salach „Titanikas” ASP w Wilnie trwała wystawa *Opus Duarum* – prac wykładowców oraz studentów Katedry Grafiki Artystycznej Wydziału Grafiki i Sztuki Mediów, a także Katedry Ceramiki Wydziału Ceramiki i Szkła ASP im. E. Gepperta we Wrocławiu. Towarzyszyły jej ekspozycje – ceramiki prof. Katarzyny Koczyńskiej-Kielan w galerii „Gobis/Lauko ekspoz” i prac studentów Katedry Ceramiki pod kier. prof. Katarzyny Koczyńskiej-Kielan i dr hab. Bożeny Sacharczuk w „VDA/Lauko ekspoz”.

- 2-14 października w Wilnie, Kownie, Możejkach, Sołecznicach i Wilkomierzu odbył się 18. *Festiwal Filmu Polskiego na Litwie 100% kina*

– 100% wolności, na którym pokazano 11 filmów – *Twarz* Małgorzaty Szumowskiej, *Photon* Normana Lety, *Cichą noc* Piotra Domalewskiego, *Najlepszy* Łukasza Palkowskiego, *Plan B* Kingi Dębskiej, *Ach, śpij kochanie* Krzysztofa Langa, *Dywizjon 303. Historia prawdziwa* Denisa Delicia, *Katyń. Ostatni świadek* Piotra Szkopiaka, *Tarapaty* Marty Karwowskiej. W programie specjalnym – *Kanał i Człowieka z marmuru* Andrzeja Wajdy, *Rejs* Marka Piwowskiego, *Ucieczkę z kina „Wolność”* Wojciecha Marczewskiego oraz *Solidarność według kobiet* Marty Dzido i Piotra Śliwowskiego. Odbyła się premiera filmu dok. *Tu się żyje* Kingi Dębskiej o hospicjum na Litwie.

• 5 i 6 października w Kowieńskiej Filharmonii Państwowej i kościele Bernardynów w Wilnie odbył się koncert muzyki sakralnej chóru „Capella Corale Varsaviana”, dofinansowany przez MKiDN RP oraz m. Warszawa.

• 6 października odbyła się premiera spektaklu lalkowego dla dzieci *A niech to gęś kopnie!* w jęz. litewskim, w reż. i oprawie plastycznej Gintarė Radvilavičiūtė.

• 11 października w Rosyjskim Teatrze Dramatycznym podczas 31. Festiwalu „Vilnius Jazz” odbył się koncert multimedialny *3 Dźwięki Komedy*, wspierany przez MKiDN RP i IAM w Warszawie. Twórcami widowiska był duet Generalnie Smakowicie (Marzena Kopczyńska-Urlich i Michał Gawlicz) we współpracy z Jakubem Haderem z „Precyzja.org”. Wystąpiła też grupa „Dainius Pulauskas Acoustic Group”.

• 13 października na skwerze K. Sirvydasa odbyła się gra miejska *Śladami polskich architektów międzywojennego Wilna*.

• 15 października w IP odbyło się szkolenie z wykorzystaniem platformy internetowej dla nauczycieli historii, polonistów i bibliotekarzy *Opowiedz, jak to było...*

• 16 października w Żydowskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę *Z Wilna przez Rosję i Iran – do Jerozolimy. Śladami poetów z Armii Andersa* z udziałem dr Walentyny Bryo z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.

• 24 października w Gimnazjum im. Giedymina w Niemenczynie i Bibliotece A. Mickiewicza otwarto wystawę *Gwiazdy sportu w Niepodległej*, przyg. przez Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

• 29 i 30 października w Litewskim Narodowym Teatrze Opery i Baletu na Festiwalu „Sirenos” przedstawiono *Dziady* A. Mickiewicza w reż. Eimuntas Nekrošiusa w ramach Programu Wieloletniego MKiDN RP *Niepodległa* na lata 2017-2021, z udziałem Teatru Narodowego w Warszawie, przy wsparciu IAM, IP, i „Orlenu Lietuva”.

• 2-30 listopada w polskich szkołach Wilna i Wileńszczyzny, dzięki współpracy Krakowskiego Biura Festiwalowego oraz IP, odbyła się ogólnopolska akcja *Czytaj PL!* Po zeskanowaniu kodu QR na plakatach w przestrzeni publicznej czytelnicy mogli pobrać wybrany e-book oraz

korzystać z niego przez kilka tygodni. Do akcji każdy użytkownik mógł zaprosić 5 osób (bez skanowania już kodu).

• 6 listopada w Wielofunkcyjnym Ośrodku Kultury w Niemenczynie otwarto wystawę planszową *Cichociemni zesłani na Wschód*, która zainaugurowała projekt *Droga do Wolności*, organizowany w ramach Stulecia Niepodległości Polski. Wystawę komentował prof. Jarosław Wołkonowski.

• 8-25 listopada w programie Europejskiego Forum Filmowego „Scanorama” znalazły się *Zimnej wojna* Pawła Pawlikowskiego i *Jak pies z kotem* Janusza Kondratiuka.

• 12 listopada staraniem IP w litewskiej telewizji LRT Plus HD przedstawiono film dok. *Piłsudski Bronisław: zesłaniec, etnograf, bohater* Waldemara Czechowskiego. 19-20 listopada pokazano *Przysięgę Kościuszki na Rynku w Krakowie...*, *Mistrza scen rodzajowych* oraz pierwszy odcinek z 5-odcinkowego cyklu *Tajemnice początków Polski*.

• Od 19 listopada do 9 grudnia w Bibliotece Narodowej im. M. Mażvydasa trwała wystawa *Sto lat A/E*. Pokazano prace polskich grafików i ilustratorów, pochodzących z Litwy – m.in. Józefa Wilkonia, Andrzeja Strumiły, Stasysa Eidrigevičiusa, Małgorzaty Gurowskiej, Patrycji Bluj-Stodulskiej oraz litewskich artystów – Deimantė Rybakovienė, Indrė Rybakovaitė, Sigutė Chlebinskaitė i in. 5 grudnia w ramach projektu wprowadzono po wystawie dzieci uczestniczących w warsztatach kreatywności, 8. odbył się Festiwal Książki dla Dzieci i Młodzieży „Vaikų Kalėdų sala” w Wileńskim Domu Nauczyciela, a 9. w tejże bibliotece odbyły się spotkania i warsztaty plastyczne z ilustratorami Małgorzatą Gurowską i Patrycją Bluj-Stodulską *Typografia i Słownik wyobraźni*. Wykład *O językowych i wizualnych aspektach książek dla najmłodszych* wygłosiła dr Małgorzata Cackowska z Uniwersytetu Gdańskiego, odbyły się finisaż wystawy z podwieczorkiem i rozmową *O językach pokoleń ilustratorów* z udziałem Andrzeja Strumiły, Kęstutisa Kasparavičiusa, Broniusa Leonavičiusa, Deimantė Rybakovienė, Ingi Dagilė i in.

• Od 27 listopada do 24 lutego 2019 w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich czynna jest wystawa *Litwo, Ojczyzno moja... Adam Mickiewicz i jego poemat „Pan Tadeusz”* z ponad 250 unikalnymi eksponatami ze zbiorów ok. 30 instytucji Polski i Litwy (muzeów, bibliotek, archiwów, prywatnych kolekcji itp.). Patronat honorowy sprawowali premierzy Morawiecki i Skvernelis oraz ministrowie kultury Gliński i Ruokytė-Jonsson. Wśród organizatorów – Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Muzeum „Pana Tadeusza” (Wrocław), Zamek Królewski na Wawelu, Instytut Adama Mickiewicza (Warszawa). 13 grudnia w cyklu wydarzeń towarzyszących wystawie odbył się wykład prof. Brigity Speičytė (Uniwersytet Wileński, Instytut Literatury Litewskiej i Folkloru) *Wpływ i odbiór „Pana Tadeusza” w literaturze litewskiej*.

- 5-6 grudnia w Białej Sali Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Najjaśniejsza gwiazda na wileńskim firmamencie – ksiądz rektor Marcin Poczubot Odlanicki*, poświęcona 290. rocznicy urodzin rektora uczelni, z udziałem naukowców z Litwy, Polski i Białorusi, którzy odwiedzili też Jaszuny, Taboryszki i dawną Republikę Pawłowską.

- 6 grudnia podczas V Wieczoru Języków na Uniwersytecie Wileńskim, poświęconym 100-leciu odzyskania przez Litwę Niepodległości, pod hasłem *Jak Litwa brzmi dla świata, a świat dla Litwy* wśród wybitnych dzieł w różnych językach świata zaprezentowano poemat Pan Tadeusz Mickiewicza. O jego znaczeniu opowiedziała studentka polonistyki tej uczelni Karolina Słotwińska, zwycięzcy konkursu wiedzy o Mickiewiczu otrzymali książki ufundowane przez IP.

- 9 grudnia w Ośrodku Kultury w Miednikach pokazano film Michała Kondrata *Dwie Korony*.

- 12 grudnia w Pałacu Wielkich Książąt Litewskich podczas inauguracji Roku Stanisława Moniuszki na Litwie przedstawiono wersję koncertową (wileńską, 1848) *Halki*. Jako soliści wystąpili: Ilona Krzywicka, Małgorzata Rodek, Jakub Pawlik, Sebastian Szumski. Chórem Capella Cracoviensis i orkiestrą dyrygował Jan Tomasz Adamus.

- 14 grudnia w Narodowej Bibliotece im. M. Mażvydasa w cyklu rozmów *Bez emocji. Polsko-litewski dialog o...* uczestniczyli prof. Jonas Vaičenonis, historyk wojskowości i dyplomacji, dr Giedrė Milerytė-Japertienė i Simonas Jazavita, historycy z Kowna, Dominik Wilczewski, politolog i red. portalu przegladbaltycki.pl, dr Paweł Libera, zast. dyr. Biura Badań Historycznych IPN oraz prof. Krzysztof Buchowski z Białegostoku.

W CENTRUM KULTURY LITEWSKIEJ W WARSZAWIE

- 14 października otwarto wystawę o bł. Jurgisie Matulaitis (Jerzy Matulewicz) i fotografii – Sauliusa Paukštisa pt. *Wilno, historia*. Była okazja pożegnania się z kończącym misję ambasadorem Šarūnasem Adomavičiusem.

LITWINI W POLSCE

- Litwini w Polsce wątpią, że pomyślny wynik referendum ws. podwójnego obywatelstwa dotyczyć będzie ich, gdyż chodzi o zachowanie obywatelstwa poprzez wrodzone prawo. *My tego prawa nie posiadamy, gdyż nasi ojcowie urodzili się na terenie obcego państwa – Polski, jesteśmy obywatelami Polski* – stwierdziła prezes Wspólnoty Litwinów Jolanta Malinauskaitė-Vektorienė. Wg Narodowego Spisu Powszechnego w 2011

mniejszość litewska w Polsce liczy 7 376 osób, 5 408 wskazało litewski jako jęz. ojczysty. Referendum odbędzie się 12 i 26 maja, ma wprowadzić zmianę w Konstytucji RL, zgodnie z którą osoba pochodzenia litewskiego, mając inne obywatelstwo, nie traci automatycznie obywatelstwa RL.

- 21 października dwie dekady rządzący gminą Puńsk Witold Liszkowski ponownie wybrany został na wójta.

- Podczas Jesiennych Spotkań Literackich w Puńsku podejmowano Alvydasa Jegeliavičiusa. W Domu Kultury Litewskiej trwała wystawa 100 krawatów z kolekcji (z 1600) Juozasa Šalkauskasa z Wilna.

- 15 listopada minęło 100 lat od utworzenia gminy Puńsk. Litewski samorząd powstał w 1918, lecz istniał krótko. 100-lecie obchodziła też szkoła „Żiburys” w Sejnach, której reaktywowanie nastąpiło po 85 latach.

- 25 listopada odbył się koncert orkiestry dętej „The Brass Bees” Uniwersytetu Technologicznego w Kownie.

8 grudnia na konferencji nt. historii regionu odbyła się prezentacja X tomu rocznika „Terra Jatwezenorum”.



W DOMU KULTURY POLSKIEJ (DKP)

- Instytut Myśli Polskiej w Wilnie zainaugurował swoją działalność dyskusją nt. polskiego dziedzictwa narodowego na Kresach. Dyrektorem placówki jest Tadeusz Andrzejewski. Pierwszymi prelegentami byli ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, dr Bogusław Rogalski, politolog, b. europoseł i lider ZChR, ks. Wiesław Wójcik TChR, dyr. Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego w Poznaniu.

- 12 października Polski Teatr Tańca wystawił spektakl *Żniwa* w reż. Igora Gorzkowskiego, inspirowany pracami Oskara Kolberga oraz *Rokiem Polskim* Zofii Kossak, oparty na dziełach Homera i St. Wyspiańskiego.

- 18-22 października odbyła się IV edycja Międzynarodowego Festiwalu Monospektaklu MonoWschód – Być bliżej widza. Stały uczestnik festiwalu Sławomir Gaudyn z Rzeszowa przedstawił *Pieśni o miłości i nienawiści* wg Leonarda Cohena i spektakl poświęcony Piłsudskiemu. Wystąpiły teatry głównie amatorskie z Litwy, Ukrainy, Polski i Niemiec. W jego ramach otwarto wystawę fotografii teatralnej Bartosza Frątczaka. ur. w Stargardzie i od kilku lat zamieszkałego w Wilnie.

- 24 października Zarząd Miejski ZPL oraz DKP zaprosiły na koncert zespołu „Piramidy” z Polski *Mickiewicz unplugged* w klubie „Paviljonas”.

- 25 października odbył się koncert z cyklu *Wieczory Pieśni Biesiadnej*, na którym wystąpili muzycanci „gatunku”, Jadwiga Podmostko opowiedziała o *Kalendarzu Rodziny Wileńskiej* na 2019 rok.

- 27 października z inicjatywy działu „Harcerskie Drzewo” ZHPL pokazano filmy *Inka. Są sprawy ważniejsze niż śmierć* i *Martyrologia*

leśników. *Katyn, Sybir, Kresy*, z udziałem reż. Jacka Frankowskiego oraz przedstawicieli rodziny Inki.

- 28 października Polski Teatr w Wilnie zaprezentował przedstawienie *Ich czworo. Tragedia ludzi głupich w trzech aktach*.

- 30 października odbyło się interaktywne show dla dzieci po rosyjsku *Jerusalem* z udziałem Borysa Graczeńskiego.

- 7 listopada odbyła się promocja książki dr Moniki Tomkiewicz *Więzienie na Łukiszczach 1939-1953*. Elżbieta Grot, kustosz Muzeum Stutthof w Sztutowie, wygłosiła odczyt pt. *Błogosławiona Siostra Dominikanka Julia Stanisława Rodzińska, więźniarka wileńskich Łukiszek, podwileńskiego obozu pracy w Prawieniszczach i obozu koncentracyjnego Stutthof*. Przemysław Namsólek, st. kustosz Archiwum IPN w Gdańsku i członek Zarządu Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej wygłosił referat *Działalność Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w zakresie upamiętnienia polskiego czynu zbrojnego na Wileńszczyźnie w okresie II wojny światowej*.

- 7 listopada zakończyły się eliminacje centralne XXVII Konkurs Recytatorski im. A. Mickiewicza Kresy 2018.

- 11 listopada z okazji Narodowego Święta Ambasada RP, przy współpracy z Zarządem Miejskim ZPL, zaprosiła polską społeczność na uroczysty koncert *Chopin Genius Loci* w wyk. „Włodzimierz Nahorny Sextet”.

- 13 listopada odbył się koncert patriotyczny *Na skrzydłach Orła Białego* wykonawców z Wileńszczyzny i Polski.

- 16 listopada odbył się koncert *Za Naszą i Waszą Wolność* – w ramach międzynarodowej trasy koncertowej Polska-Litwa-Łotwa-Australia.

- 16 listopada Macierz Szkolna zorganizowała dyktando *Najlepszy z jęz. litewskiego* dla uczniów kl. 10 ze szkół polskich na Litwie.

- 17-18 listopada w ramach VI Dni Kultury Polskiej odbyła się gra orientacyjna *Odnajdź Wilno*. Prezentowano kuchnię staropolską, zaś w klubie „Paviljonas” elektroniczny performance przedstawiła Katarzyna Bitowt, wystąpił zespół „Will’N’Ska”, zaprezentowała się grupa DJ-ów z „Hidden Valley Crew”. W DKP odbyły się dwa pokazy *Brzydkiego Kaczątka* w wyk. Opery i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku. Dni zakończyły się spektaklem w kościele św. Katarzyny w Wilnie pt. *Dziady-Widma*, z muzyką St. Moniuszki, w inscenizacji i reż. Ryszarda Peryta, w wyk. Polskiej Opery Królewskiej pod dyr. Tadeusza Karolaka.

- 20 listopada wiersze Adama Mickiewicza, Czesława Miłosza, Romualda Mieczkowskiego, Zofii Bohdanowiczowej, Romualda Ławrynowicza w ramach spektaklu *Ogłaszam miasto Wilno najgorętszym punktem planety* przedstawili młodzi aktorzy Polskiego Teatru w Wilnie.

- 20 listopada Polski Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Wilenka” zaprezentował widowisko patriotyczno-muzyczne *...zabrane marzenia...*

- 21 listopada uczniowie klasy 3. Gimnazjum Jana Pawła II w ramach projektu *Z powrotem w przyszłość* mieli lekcję historii – *od Mieszka I do Andrzeja Dudy*, dzięki dofinansowaniu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

- 23-24 listopada odbyła się konferencja *Folklor litewski i polski XIX oraz XX wieku. Źródła – literackie przekształcenia – interpretacje* z udziałem głównie prelegentów z Polski, m.in. Jolanty Gadek z Książnicy Podlaskiej im. Łukasza Górnickiego, prof. Tadeusza Bujnickiego, prof. Violety Wróblewskiej z UMK w Toruniu. Obrady były kontynuowane w Onyksztach, w Muzeum Antanasa Baranauskasa i Antanasa Vienuolisa-Žukauskasa, ukaże się monografia pokonferencyjna.

- 28 listopada zaprezentowano jednodniową wystawę fotograficzną *Harcerzem jestem i nim zostanę!* oddziału „Harcerskie Drzewo” ZHP na Litwie.

- 29 listopada przy suto zastawionych stołach odbyła się zabawa andrzejkowa, grał zespół „Elestra”, śpiewała Bożena Sokolińska.

- 5 grudnia odbył się przegląd teatralny polskich przedszkoli na Litwie *Bajeczki z przedszkolnej półeczki*.

- 7 – Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zorganizowało spotkanie *Ekonomia społeczna – co to znaczy i od czego zacząć swoją działalność* z udziałem Filipa Frąckowiaka, dyrektora TVP Polonia oraz Dariusza Piotra Bonisławskiego, prezesa stowarzyszenia. Uczestniczyli m.in. uczniowie i nauczyciele, działacze organizacji polskich. Goście przeprowadzili też warsztaty *Wprowadzenie do ekonomii społecznej, kontekst europejski, możliwości rozwoju w obszarze ekonomii społecznej*.

- 9 grudnia wystąpił polski zespół „Folk Vibes”, promując album pt. *Ruta*.

- 11 grudnia w DKP odbył się koncert Kayah, współfinansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków z Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu RP nad Polonią i Polakami za granicą.

- 11-13 grudnia odbyła się II edycja współorganizowanej przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” Wileńskiej Akademii Biznesu, finansowanej przez „Orlen Lietuva” we współpracy z SGH w Warszawie i DKP.

- 12 – Wystąpił miejscowy muzyk Zbigniew Sinkiewicz z koncertem *Marzenia się spełniają*.

- 14 grudnia otwarto przygotowaną przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” wystawę *Polskie drogi do niepodległości*.

- 14 grudnia odbył się turniej wiedzy historycznej *Historiada. Trudne stulecie 100 lat niepodległości*, w którym uczestniczyli uczniowie polskich szkół na Litwie.

- 16 grudnia Stowarzyszenie Łagierników Żołnierzy AK, Fundacja Dariusza Stachury „Canto pro Classica” oraz ZPL – Oddział Wilno zorganizowały koncert *Śpiewnik polski w „Strasznym dworze”*.

- 16 grudnia odbyła się konferencja *Józef Mackiewicz – specjalista od prawd niewygodnych*, z udziałem Jerzego Targalskiego, Alwidy Bajor,

Andrzeja Pukszy, Leonardasa Vilkasa i in. Moderował Aleksander Radczenko, a projekt współfinansował przez Fundację „Pomoc Polakom na Wschodzie” Senat RP w ramach opieki nad Polonią i Polakami za granicą.

- 17 grudnia odbył się wieczór satyryka rosyjskiego Dmitrija Bykowa.
- 18 grudnia promowano album IPN *General Gustaw Orlicz-Dreszer 1889-1936*, z udziałem współautora dr hab. Piotra Kardeli, dyr. oddziału IPN w Białymstoku.
- 20 grudnia odbył się finał konkursu *Wileńszczyzna mą Ojczyzną*, zorganizowanego przez Internetową Encyklopedię Wilna i Wileńszczyzny Wilnopedia.lt. Główną nagrodę zdobył Rafał Osipowicz z Gimnazjum im. Jana Pawła II w Wilnie.
- 22 grudnia odbyła się prezentacja debiutanckich tomików poetyckich Mirosławy Bartoszewicz, Dominiki Olickiej, Krystyny Użenaitė i Wiaczesława Zinkiewicza
- 26 grudnia Teatr „Kultureska” spotkał się z dziećmi w ramach *Świątecznego śledztwa*, następnego dnia spektakl *Mikołaj w tarapatach* przedstawił Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Tańca „Sto Uśmiechów”.
- 30 grudnia odbędzie się tradycyjny noworoczny koncert Polskiego Zespołu Artystycznego Pieśni i Tańca „Wilia”.

W OKOLICACH „ZNAD WILII”

• Podczas literackich podróży w październiku Romuald Mieczkowski odwiedził Czechowice-Dziedzice oraz Bielsko-Białą, gdzie spotkał się i rozmawiał m.in. z Danutą Krzywolak, drugą żoną Sławomira Worotyńskiego, był na cmentarzu, na którym pochowany został poeta wileński. Obok Józefa Szostakowskiego i Wojciecha Piotrowicza uczestniczył w Międzynarodowym Forum Literackim – Opole, Krapkowice, Namysłów – w XXIX Najeździe Poetów na Zamek Piastów Śląskich w Brzegu, który przebiegał pod hasłem: *W kręgu kultury – znad Wilii, Niemna, Prutu, Olzy, Odry i Wisły*. Uczestniczył też w Międzynarodowym Listopadzie Poetyckim w Poznaniu, ze spotkaniem autorskim w Chodzieży. W listopadzie miał je w Chrzęsnem na Mazowszu, następnie z inicjatywy Heleny Skonieczko, wnuczki wileńskiej pisarki Wandy Dobaczewskiej – w Żninie i w Ostromiecku k/Bydgoszczy, a także razem z Piotrowiczem, Szostakowskim oraz Tomaszem Tamošiūnasem w Serocku. 2 grudnia był gościem warszawskiego Radia dla Ciebie.

ZW

*Niektóre działy wzajemnie się przenikają, a działalność poszczególnych placówek może być też szerzej odnotowana w innych działach.

LISTEM I MAILEM

PRZEKŁADY OSKARA MIŁOSZA I PIŁSUDSCY

Dziękuję bardzo za przesłane egzemplarze „Znad Willi” z moimi przekładami Oskara Miłozza (ZW 2/75, 2018). Wyszło to nader imponująco! Może kiedyś uda mi się wydać osobny tomik wierszy tego niezwykłego Poety, ale musiałbym jeszcze sporo ich dorzucić!

Co dotyczy fotografii steli, poświęconej obu braciom Piłsudskim, bo na zamieszczonej w tymże numerze, pod ostrym kątem, nic nie widać (str.46, *Pod znakiem stulecia odzyskania niepodległości* – w relacji z XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią”), wzniesienie tej steli to ważne wydarzenie, bo widać, zmienia się, chwalić Boga, stosunek Litwinów do naszej wspólnej przeszłości... Oni często zapominają, że dzięki Unii stworzyliśmy NADER ORYGINALNĄ CYWILIZACJĘ!

To jakby taoistyczna „jedność przeciwieństw”, która jest najbardziej płodnym i pozytywnym zjawiskiem na ziemi! Nasz wielki Teodor Parnicki pisał, że tylko mieszkańcy zapewniają postęp ludzkości... Przed nim sądził to samo Norwid.

A gdyby nie doszło do unii, Krzyżacy by nasze oba kraje starli pewno z powierzchni ziemi...

Prof. Krzysztof A. Jeżewski, Paryż

Od Redakcji – u góry na pomniku napis: „Szlachciom żmudzkiemu WKL Giniotom Piłsudom-Piłsudskim” (Giniotas, Giniot – nazwisko przodka ze strony ojca, spolszczone na Ginet i zmienione na Piłsudski). Nieco niżej „Bronislavas Petras Piłsudskis” (1866-1918) i „Juozapas Klemensas Piłsudskis” (1867-1935), z sentencją „Sit mihi palma fides” (Niech wiara będzie moją tarczą) oraz jej tłumaczeniem na litewski. Poniżej – data 1887, z wyjaśnieniem, że w tym roku obaj bracia po udziale w spisku przeciwko carowi Aleksandrowi III zostali zesłani na Syberię. W osobnych kolumnach wymieniono niektóre lata i wydarzenia z ich życia. Całość wieńczą słowa: „Litwo, twe korzenie są tak potężne, ale dlaczego ich owoce zrywają obcy?” Pomnik ustawiono w Żuławie z inspiracji rzeźbiarzy Mariusa Grušasa, Vytautasa i Kęstutisa Musteikisów oraz Čestovasa Kavaliūnasa 26 kwietnia 2017



©Maciej Mieczkowski

DO REKTORA JAKO AMBASADORA ZARZECZA

Wielce Szanowny Panie, okres wakacyjny podarował mi czas na dogłębne poznanie Pańskiej zacnej, szlacheckiej długoletniej działalności publicystycznej, wydawniczej, a nade wszystko patriotycznej – podejmowanej na rzecz oraz w imię dbałości o interesy, godność i honor obywateli naszego Narodu, zamieszkałych u braci Litwinów.

Jest dla mnie zaszczytem i ogromną satysfakcją fakt, że było mi dane spotkać cichego, skromnego, godnego tytułu „Męża Opatrzności” naszej Polonii w Republice Litewskiej. Do życzeń dołączają się członkowie Polsko-Słowackiego Towarzystwa Przyjaciół Zarzecza, z siedzibą w Krakowie.

Z wyrazami szacunku

Dr Bogdan Zabiegaj,

Honorowy Konsul Republiki Użupio (Zarzecza), Kraków

FABIANISZKI

Czytam książkę Pana autorstwa (Romuald Mieczkowski, „*Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie*, Wydawnictwo Znad Wili, Wilno 2007) i ...dostaję szoku. Już na pierwszych stronach: Fabianiszki, Poszylajcie, łaźnia na końcu Wilkomierskiej, Piotrowski, Matarewicze... To niesamowite! Znam to wszystko z opowieści mojej Mamy, która była córką Anny z Piotrowskich i Józefa Kizinicz-Siwickiego (syna Feliksa i Marianny z Matarewiczów) z Fabianiszek. Jej matką była Marianna Piotrowska z domu Satkajtis.

Czy to wszystko wskazuje na to, że mamy wspólne korzenie?

A niezależnie od korzeni uprzejmie proszę o kilka odbitek dawnej wsi Fabianiszki. Na pewno ma Pan ich sporo. Będę bardzo wdzięczna.

Od kilku lat sporządzam (dla wnuków) rodowód rodu Monkiewiczów i Kizinicz-Siwickich, bo *aby mierzyć drogę przyszlą, trzeba wiedzieć, skąd się wyszło* (Cyprian Kamil Norwid). Bardzo żałuję, że zbyt późno wzięłam się za to.

Wiem, że ród Siwickich pochodzi z okolic Rzeszy, Nowosiółek i Werek. Z Fabianiszkami związał ich jakiś szlachcic Kizinek czy Kiziniwicz, za którego mój pradziadek Feliks w połowie XIX wieku odbywał służbę w wojsku carskim. Z tego tytułu został nobilitowany, otrzymał przydomek Kizinicz i 7 hektarów w Fabianiszkach. Mama mówiła, że te 7 hektarów należy do niej, tylko nie zostały na nią przepisane, bo ojciec je wydzierżawił i sprawę zaniedbał. Ale gdy uciekliśmy spod wywózki (ojciec był podoficerem, aresztowanym jesienią 1939 roku w Mińsku, potem był Sybir, armia Andersa, Monte Cassino, Anglia – i ukrywaliśmy się (trójka małych dzieci) w okolicach Wilkomierskiej, o głodzie i chłódzie. Mama od czasu do czasu dostawała od tych dzierżawców nieco mąki, grochu i

ziemniaków, ile mogła udźwignąć. Nazwiska ich nie pamiętam. Sądzę, że była to rodzina Piotrowskich.

Dotarłam do metryk „moich” Matarewiczów z II połowy XIX wieku. Przy okazji zafiksowałam metryki Franciszka (1873), bliźniąt – Wincenty i Joanny (1867) oraz Zofii (1881) Matarewiczów. Wśród ich chrzestnych też są niemal sami Matarewicze.

Natomiast chciałam się dowiedzieć czegoś więcej o Kiziniwiczach. Z wdzięcznością za informacje i wileńską serdecznością

Alina Wajda, Bydgoszcz

WOKÓŁ „ZNAD WILII”

Dziękuję bardzo mocno za numer ZW (75/2018) z obszerną recenzją prof. Zdzisława Janeczka nt. moich publikacji w wydawnictwie „Arcana Historii”.

Bardzo wysoko cenie Twoją, Redaktorze, odwagę publicystyczną i samodzielność! Przeczytałem także mozaikę opinii nt. Twojego tomiku poezji *Pomiędzy* – jego wileński urok zadziałał na wyobraźnię czytelników i jest wyraźną zachętą do dalszej twórczości. Obaj wiemy dobrze, że jednocześnie odbywa się w nas wewnętrzne spalanie, że oddajemy część swego ducha, uzewnętrzniamy to, co jest bardzo osobiste, to ta „siódma zasłona Bergmana”.

„Znad Wili” akcentuje moją rangę jako historyka. Dziękuję za ten szlachetny gest, bo jednak zbliżam się do pewnej granicy, nie tak odległej – 90-lat prawie za progiem. Cieszę się, że wniosłem swój powiew świeżości do badań nad wiekiem XIX, ale doceniam znakomity w tym udział pozostałych moich znajomych i kolegów, goszczących na łamach wileńskiego kwartalnika, pisma niszowego, ale posiadającego swoją wysoką renomę. I to jest Twoja, drogi Redaktorze Romualdzie, naprawdę wielka zasługa – w utrzymaniu dobrego, wysokiego, czystego tonu.

Gratulacje dla Autora korespondencji *Znad Dniepru*, pisanych bardzo rozsądnie oraz Panu Leonardowi Drożdżewiczowi – za organizację Pleneru Malarskiego w przepięknej Dolinie Łosośny, którego to esej jest także *le grand homage pour vous*, wyrazem zbiorowego szacunku dla Twojej działalności kulturalno-pisarskiej. Podzielim to uznanie!

Zacny redaktorze Romualdzie, na dzień 11 listopada 2018 składam życzenia nade wszystko zdrowia i pięknej sztuki mądrego kompromisu w krzewieniu dobytku kultury polskiej na Ziemi Wileńskiej i z tą niezapomnianą „Florencją Północy, gdzie się urodziłem.

Prof. Władysław Zajewski, Gdańsk

Wiersz nawiązaniu do relacji z pleneru w Dolinie Łosośny – *Sen nad Żurawią Doliną* (ZW, 3/75-2018):

Tchnienie z małej ojczyzny
Doliny Łosośny
Piękno i Dobro wzbogacone Miłością
(...)
Obdarowuje oczekujących
Ciepłego słowa
Bożego Daru

Niechaj wiekowe wiązy
Swymi korzeniami
Zachowują pamięć
Kolejnych pokoleń
A krzyczące żurawie
Przelatując na rozłożystymi konarami
Niech zapewniają swoją wierność
Tym, którzy tu są
Byli
I przybędą znów.

Jan Łaski, Warszawa

Od czterech lat „naczytuję” „Znad Wilii” ... i próbuję zrozumieć współczesną Litwę.

Waldemar Czechowski, Warszawa



Przy redakcji od 1993 roku czynne było Studio Dokumentalistyki Filmowej „Znad Wilii”, które współpracowało m.in. przy tworzeniu magazynu w języku polskim w Telewizji Litewskiej. Na jego archiwum składają się materiały, przetworzone na system cyfrowy, opowiadające o życiu Polaków na Litwie, z zapisami uroczystości, zjazdów organizacji polskich, koncertów itp. w okresie 1992-2001.





NOTY O AUTORACH

Leonard Drożdżewicz – ur. 14 sierpnia 1960 w Sokółce. Absolwent Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (1984). Pracuje jako notariusz w Sokółce – od 1 czerwca 1986 do chwili obecnej. W latach 1997-2000 był sekretarzem Krajowej Rady Notarialnej w Warszawie, a następnie – sekretarzem Rady Fundacji Centrum Naukowe Notariatu, również w Warszawie (1999-2004), do połowy 2012 – członkiem Rady tej Fundacji. 9 października 1999 Krajowa Rada Notarialna przyznała mu odznakę honorową „Za Zasługi dla Samorządu Notarialnego RP”. W 2017 nagrodzony Srebrnym Krzyżem Zasługi RP za działalność na rzecz społeczności polskiej na Litwie, kultywowanie wspólnego dziedzictwa historycznego i kulturalnego. Autor kilkudziesięciu publikacji z zakresu prawa, w tym prawa cywilnego, gospodarczego, notarialnego, fundacyjnego, opublikowanych m.in. w wydawnictwach, wpisanych do wykazu czasopism naukowych Min. Szkolnictwa Wyższego i Nauki RP.

Mieczysław Jackiewicz (M.J.) – ur. 26 marca 1931 w Bokszyzkach (ob. Białoruś). Mieszkał w Wilnie na Zarzeczu. W Kiemieliszkach uczył się w szkole rosyjskiej, zaocznie kończył Średnią Szkołę Pedagogiczną. Po służbie w wojsku radzieckim – nauczyciel w Brzozówce i Mickunach. W Polsce od 1956. Absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (filologia rosyjska). Pracował w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i na UAM w Poznaniu. Profesor. Przebywał na stażach w Moskwie, Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Wilnie i Pradze; w 1997 stypendysta J. Giedroycia w Paryżu. W 1998-2002 – konsul gen. RP w Wilnie. Autor prac, m.in. *Literatura polska na Litwie XVI-XX; Polskie życie kulturalne w Republice Litewskiej 1919-1940; Literatura litewska w Polsce XIX i XX wieku; Dzieje literatury litewskiej (do 1918); Leksykon kultury litewskiej; Polacy na Litwie 1918-2002; Wileńska Encyklopedia 1939-2005 (8 tomów), Encyklopedii Ziemi Wileńskiej, Krętymi ścieżkami...; przewodników po Wilnie. Mieszka w Olsztynie.*

Tamara Justycka – ur. 27 sierpnia 1946 w ob. Petersburgu, gdzie rodzice pochodzący ze Święcian studiowali na uniwersytecie. W wieku trzech miesięcy przywieziona do Święcian, do matki ojca, gdzie po wczesniej śmierci obojga rodziców była wychowywana przez babcię. Po ukończeniu tam czterech klas szkoły polskiej uczyła się w Wileńskiej Szkole Średniej nr 11 (Gimnazjum im. A. Mickiewicza). Absolwentka filologii rosyjskiej na Uniwersytecie Wileńskim. Fascynacja pracą dziennikarską w „Czerwonym Sztandarze” i badawczą w Centralnym Archiwum Państwa Litewskiego sprawiły, że po wyjściu na emeryturę kontynuuje oba te zajęcia. Od lat w prowadzi poszukiwania dokumentów, dot. spokrewnionych rodzin z Wilna, Święcian, także na Litwie Kowieńskiej i Grodzieńszczyźnie, wykorzystując samodzielnie zdobytą, dotychczas niepublikowaną informację z dokumentów i obszernych zbiorów własnych.

Daniel Krajeżyński – ur. 25 marca 1989 w Trokach. Absolwent Uniwersytetu Technicznego im. Giedymina w Wilnie – Wydziału Zarządzania, kierunek inżynieria informatyczna, zarządzanie przedsiębiorstwem, następnie studiował na Wydziale

Nauk Podstawowych – w zakresie *Technologie informatyczne zdalnego nauczania*. Magister inżynierii informatycznej. Na swym koncie ma debiutancki tomik *Posłuchać krzyku ryb*, jego wiersze weszły do antologii młodych twórców polskich pt. *Z zakolu Wilii*, był drukowany w prasie. Wyróżniony w 2016 Nagrodą im. Witolda Hulewicza. Uczestnik ostatnich edycji festiwalu „Maj nad Wilią”. Mieszka w Trokach.

Paweł Matuszewicz – ur. w 1960 w Warszawie. Od 1980 – w USA. Absolwent Politechniki Nowojorskiej i City University w Seattle w stanie Waszyngton. Zatrudniony w Puget Sound Blood Center w Seattle. Z „Znad Wilii” związany od wiosny 1990. Pasjonat Wielkiego Księstwa Litewskiego, mniejszości religijnych WKL, polityki Litwy Kowieńskiej oraz Oskara Miłosza. Mieszka w Seattle.

Maciej Mieczkowski – ur. w Wilnie 7 listopada 1980. Absolwent Wydziału Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Łódzkiego, w 2004 – prezes Oddziału Łódzkiego Studenckiej Międzyuczelnianej Organizacji Kresowiaków (SMOK). W 2008 – słuchacz Szkoły Ludowej Nørgaards Højskole w Danii w zakresie wiedzy o UE. W 2002 – stypendysta Fundacji International Committee on Journalism w redakcji „Nowego Dziennika” (Nowy Jork). Odbył podróże po wielu krajach, m.in. Australii. Autor książki *Być Polakiem na Litwie*. Laureat Nagrody im. Witolda Hulewicza (dwukrotnie). Po czteroletnim pobycie w Kijowie od lipca 2018 mieszka w Berlinie.

Romuald Mieczkowski – e-mail: znadwilii@wp.pl

Tomasz Otock – ur. 19 sierpnia 1983 w Warszawie. Dziennikarz, zajmujący się tematyką litewską i bałtycką, w 2010 współzałożyciel Programu Bałtyckiego Radia Wnet, redaktor strony facebookowej „Znad Daugawy”, pisał o krajach bałtyckich dla „Polityki Wschodniej”, „Nowej Europy Wschodniej”, Delfi, Wiadomości znad Wilii, „New Eastern Europe”, Eastbook.eu, Baltica-Silesia. Stale współpracuje z polską prasą na Wschodzie: „Znad Wilii”, „Echa Polesia”, „Polak na Łotwie”. Od 2015 pisze teksty dla „Przeglądu Bałtyckiego”, którego jest redaktorem naczelnym. Członek Zarządu Fundacji Bałtyckiej. Członek-założyciel Towarzystwa Polsko-Estońskiego.

Leszek Augustyn Rzeźniczak – ur. 30 marca 1946 w Pile. Matka pochodziła z Wileńszczyzny, ojciec – ze Zgierza, poznali się, gdy wracał z niewoli. Specjalista ekonomii, doktorant w zakresie odzyskiwania energii odnawialnych. Mieszka w Stargardzie.

Tomasz Snarski – ur. 28 września 1985 w Gdańsku. Adwokat, nauczyciel akademicki, dziennikarz i poeta. Od 2009 pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału Prawa i Administracji UG, dr nauk z zakresu prawa, w 2010-2012 red. naczelny jego „Gazety”. Doktor prawa. W 2012 wydał debiutancki tomik poezji *Przezparzenia*, a w 2016 *Werblista* (nagroda w Konkursie *Polacy Wielu Kultur* „Znad Wilii”). Obszary jego zainteresowań badawczych to prawo karne, prawa człowieka, teoria i filozofia prawa, a także prawne aspekty wielokulturowości – w tym zwłaszcza prawna ochrona mniejszości narodowych i etnicznych. W marcu 2011 wniósł do Komisji Petycji PE petycję dot. praw językowych Polaków na Litwie. Był stypendystą Min. Nauki

i Szkolnictwa Wyższego RP, laureat stypendiów i nagród naukowych – Konkursu Czerwonej Róży dla Najlepszego Studenta Trójmiasta, Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego im. S. Mikke dla aplikantów adwokackich, Nagrody im Witolda Hulewicza, konkursów historycznych i humanistycznych. Autor prac naukowych i publicystycznych. Obecnie studiuje filozofię.

Józef Szostakowski – ur. 1 lipca 1953 w Lubieliszkach na Wileńszczyźnie. Absolwent polonistyki i historii Instytutu Pedagogicznego w Wilnie, historyk literatury, poeta. Pracował w prasie polskojęzycznej na Litwie, w Instytucie Doskonalenia Kwalifikacji Nauczycieli. W 2000 na Uniwersytecie Warszawskim obronił doktorat z bibliologii. Pracował w Katedrze Filologii Polskiej Uniwersytetu Pedagogicznego w Wilnie, ob. kustosz Muzeum Wł. Syrokomli w Borejkwoszczyźnie. Autor książek *Między wolnością a zniewoleniem. Prasa w języku polskim na Litwie w okresie od września 1939 do 1964 roku*; opracował dla studentów: *Literatura staropolska. Średniowiecze. Renesans. Barok; Literatura Oświecenia*. Wydał pozycje krajoznawcze: *Śladami pamięci; Wilno i okolice. Przewodnik literacki*. Opracował antologię poezji: *Susitikimai = Spotkania = Sustręcy; W zakolu Wilii*; zbiór bajek, podań i legend *Podwileńskie bajanie* (w druku) oraz tomiki poezji: *Nie ucz się domu* (1992), *Czerwone gile; Wiersze z listów* (1994). Mieszka w Wilnie.

Ewa Ziółkowska – Absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, zawodowo związana była z tą uczelnią, Ambasadą RP w Mińsku, Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Muzeum Powstania Warszawskiego i Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”. Obecnie jest dyrektorem Instytutu Polskiego w Sankt Petersburgu. Autorka książek: *Ścieżkami świąt i zwyczajów ludowych, Petersburg po polsku, Śladami słów skrzydlatych. Pomniki pisarzy i poetów polskich na Litwie* (współ z Romualdem Mieczkowskim), *Polski Petersburg literacki. Od Niemcewicza do Mrożka, Śladami słów skrzydlatych. Pomniki pisarzy i poetów polskich na Białorusi*. Napisała także i zilustrowała zdjęciami swojego autorstwa kilkadziesiąt artykułów, poświęconych głównie polskim śladom i miejscom pamięci narodowej w krajach b. ZSRR.

LENKIŠKA KNYGA ELEPHAS POLSKA KSIAZKA

„Znad Wilii” w Wilnie – w księgarniach:

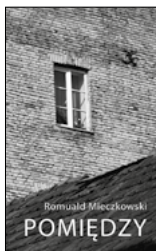
- ◆ W Polskiej Galerii Artystycznej "Znad Wilii", Išganytojo 2/4
- ◆ „Elephas” – w Domu Kultury Polskiej, Naugarduko 76
- ◆ „Akademine knyga”, Universiteto 4 (niedaleko Uniwersytetu)
- ◆ „Katalikų pasaulis”, Šventaragio 4 (przy Placu Katedralnym)

BIBLIOTEKA ZNAD WILII



Tomasz Tamošiusas, Piwo z Aniołem Stróżem, Biblioteka Znad Wilii 8 (dalej BZW) – Młode Wiersze 2, Wilno 2018. ISBN 978-9986-532-09-5, s. 36

W duszy pozostaje twórcą, dla którego po studiach i pracy socjalnej szukanie wyrazu artystycznego jest codziennością: poezja i sztuka są tak mocno powiązane ze sobą, że jedno bez drugiego nie daloby rady istnieć – przyznaje młody poeta wileński Tomasz Tamošiusas. To drugi jego tomik poezji, będący wyróżnieniem w „Turnieju Jednego Wiersza Młodych o Nagrodę Czeladnika Poezji” podczas XXV Międzynarodowego Festiwalu Poezji „Maj nad Wilią” i w konkursie naszego czasopisma „Polacy Wielu Kultur”. Wiersze odznaczają się szczerością narracji oraz świeżością widzenia spraw codziennych.



Romuald Mieczkowski, Pomiędzy, (BZW 7), Wilno 2018, ISBN 978-9986-532-09-5, s. 76

Nie jesteśmy sami, żyjemy wśród innych ludzi, w najprzeróżniejszych kontekstach i scenariuszach, jakie nam pisze los, pomiędzy różnymi sytuacjami i sprawami. Wszystko jest pomiędzy. *I wiersze powstawały pomiędzy*. Pomiędzy podróżami, pomiędzy Wilnem a Warszawą, pomiędzy smutkiem a radością, pomiędzy szukaniem a odnajdywaniem. W książce znalazło się 66 wierszy z ostatnich lat, które zostały umieszczone w czterech rozdziałach: *I. Gotyckość, II. Fatamorgana innego życia, III. Do przydrożnego świerka, IV. Jesienią nie zadawaj pytań*. Autor też zamieścił kilka wklejek z fotografiami w sepii, które sam wykonał, sam też zaprojektował okładkę tomiku.



Zenowiusz Ponarski, Przyjaciel Litwy i ptaków. Wokół Oskara Miłosza, BZW 6, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s. 196

W latach 2012-2015 drukowana w odcinkach w „Znad Wilii” opowieść i rozbudowana w książce – o „dziwnym krewnym” noblisty, znanym poecie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego. Z nutką mistycyzmu i tego, co przeminęło.



Tomasz Snarski, Werblista, BZW 5, Wilno 2016, ISBN 978-9986-532-07-1, s. 40

To tomik, wydany jako nagroda w konkursie „Polacy Wielu Kultur”. Zawiera 28 wierszy, w których – jako też prawnik z zawodu – poeta w niejednoznacznej i wielowarstwowej przestrzeni szuka odpowiedzi na odwieczne ważne pytania. Jego wiersze to zamknięte historie z puentą, które mu podpowiada codzienna intuicja, a w sprawach zasadniczych – sumienie. Z rozterkami odwiecznego strażnika praw i narratora, którego słowa bywają werblami, jakie nie milkną, gdy mimo wszystko i nade wszystko wierzy w człowieka, ład i piękno naszego świata.



Romuald Mieczkowski, Na litewskim paszporcie, Biblioteka Znad Wilii 4, Wilno 2011, ISBN 978-9986-532-06-4, s. 160

5 rozdziałów: *Canaletto maluje Wilno, Pytanie o korzenie, Pokochać Warszawę, Białe i czarne oraz Dwa miody*, ze 134 wierszami z ostatnich lat. I choć dotyczą one „różnych smaków”, to na plan pierwszy wysuwają się kwestie tożsamości w warunkach pogranicza kultur, szukania ojczyzny przez tych, których dzisiejsze uwarunkowania usiłują odciąć od wielowiekowych korzeni. Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: co dziś oznacza pisać po polsku na Litwie i gdziekolwiek bądź poza Polską. Obok liryki znajdziemy strofy pełne humoru, a czasem i autoironii. Poeta jest autorem 28 fotografii wileńskich, zamieszczonych na oddzielnych wklejkach.



Przenieść Wilno do serca. Portret Miasta. Zebrał, opracował i zdjęcia wykonał – Romuald Mieczkowski, BZW 3, Wilno 2009, ISBN 978-9986-532-05-7, s. 160

Wiersze 50 autorów – Polaków (z Wilna, Polski, na emigracji), m.in. Litwinów, Białorusinów, Tatarów, Rosjanina tworzą unikalny współczesny „portret Miasta”, są hymnem jego codzienności i święta. Wśród autorów są m.in. Tomasz Venclowa i Vytautas Landsbergis, Zianon Pazniak, Barbara Gruska-Zych i Leszek Długosz, Alicja Rybałko, Wojciech Piotrowicz, Henryk Mażul, Józef Szostakowski i Sławomir Worotyński. Szczęśliwe to miasto, o którym pisze się wiersze i śpiewa pieśni. Wilno nadal oczarowuje, zachwyca, czasami – boli. Obdarza swym natchnieniem kolejne już pokolenia twórców, inspiruje przybyłych do niego artystów i poetów.



Romuald Mieczkowski, Nikt nie woła. BZW 2, Wilno 2008, ISBN 978-9986-532-04-0, s. 88

W wierszach zawarta jest złożoność nieodwracalnych zmian, autor stara się uzmysłowić sens wielkich i małych, straconych i pozyskanych Ojczyzn. Wilno w nich bywa zawsze, nawet gdy mowa jest o czymś innym. To widzenie świata dopełniają fotogramy, którymi szkicuje Miasto, potraktowane nie dosłownie, tylko jako otoczka dla zawartych przeżyć.



Romuald Mieczkowski, Objazdowe kino i inne opowiadania wileńskie. BZW 1, Wilno 2007, ISBN 978-9986-532-03-3, s. 120

Literatura, dotycząca Wilna i Wileńszczyzny, cieszyła się sympatią przed wojną, istniała w ocenzurowaniu w PRL, temat podejmowano na emigracji. Z nową siłą pojawiła się po zdobyciu niepodległości, w większości jednak opisywała wojenną gehennę i łagry. A co działo się na terenach, na których pozostali Polacy? Takich świadectw niewiele, szczególnie naoicznych świadków. To próba przypomnienia o nas, o naszej przeszłości, dniu dzisiejszym, o naszych snach i marzeniach.

Książki do nabycia w niektórych księgarniach (Dom Kultury Polskiej, „Elephas” – w Wilnie), można je zamówić pocztą – e-mail: znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030



Wszystkie numery:

- Litewska Biblioteka Narodowa im. Martynasa Mažvydasa – Lietuvos nacionalinė Martyno Mažvydo biblioteka). Gedimino pr. 51, Wilno
- Biblioteka Publiczna Okręgu Kowieńskiego – Kauno apskrities viešoji biblioteka, Radastų 2
- Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich – Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių biblioteka. Žygimantų g. 1, Wilno
 - Centralna Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego – Vilniaus universiteto centrinė biblioteka. Universiteto g. 3, Wilno
 - Biblioteka Wydziału Ekonomiczno-Informatycznego w Wilnie, Uniwersytet w Białymstoku – Balstogės universiteto filialo „Ekonomikos-informatikos fakulteto” biblioteka. Kalvarijų g. 143, Wilno
 - Biblioteka Narodowa, Al. Niepodległości 213, Warszawa
 - Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, ul. Dobra 56/66
 - Biblioteka Raczyńskich, Oddział Czasopism, Plac Wolności 19, Poznań
 - Zakład Narodowy im. Ossolińskich, ul. Szewska 37, Wrocław
 - Dolnośląska Biblioteka Publiczna, Rynek 58, Wrocław
 - Biblioteka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, ul. Gagarina 13
 - Biblioteka Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego, ul. Warszawska 46, Białystok
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emilii Sukertowej-Biedrawiny w Olsztynie, ul. 1 Maja 9

Część numerów posiadają:

- Biblioteki polskich gimnazjów w Wilnie i na Wileńszczyźnie
 - Biblioteka Jagiellońska, ul. A. Mickiewicza 22, Kraków
 - Galeria im. Slendzińskich, ul. Waryńskiego 24a, Białystok 1
- Książnica Podlaska im. Łukasza Górnickiego w Białymstoku, ul. Kilińskiego 16
 - Ośrodek „Pogranicze Sztuk, Kultur i Narodów”, ul. J. Piłsudskiego 37, Sejny
 - Biblioteka Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, ul. Chodkiewicza 30
 - Biblioteka Uniwersytecka ul. Ratajczaka 38/40, Poznań
 - Biblioteka Główna Uniwersytetu Opolskiego, ul. Strzelców Bytomskich 2, Opole
- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Witolda Gombrowicza w Kielcach, ul. Scieżennego 13
 - Biblioteka Publiczna w Dzielnicy Mokotów m. st. Warszawy: Czytelnia Naukowa IV, ul. Wiktorska 10 oraz Czytelnia Naukowa XXI, ul. Bukietowa 4a.
 - Pedagogiczna Biblioteka w Kielcach, Filia w Starachowicach
 - Legnicka Biblioteka Publiczna, ul. Piastowska 22, Legnica
 - Biblioteka Śląska, Plac Rady Europy 1, Katowice
 - Książnica Pomorska im. Stanisława Staszica, ul. Podgórna 15/16, Szczecin
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Wiktora Gomulickiego w Ostrołęce, ul. Głowackiego 42
 - Wojewódzka i Miejska biblioteka Publiczna w Rzeszowie, ul. Sokoła 13
 - Muzeum Ludowe w Węgorzewie, ul. Portowa 4
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Liszewskiego w Biskupcu, ul. Niepodległości 3
 - Miejska Biblioteka Publiczna im. K. K. Baczyńskiego, Rynek 2, Dzierżoniów
 - Miejska i Powiatowa Biblioteka publiczna, ul. Witosza 8, Nowy Tomyśl
 - Biblioteka Instytutu Polskiego w Wilnie – Lenkijos Instituto biblioteka Vilniuje, Didžioji 23
 - Muzeum Lwowa i Kresów, Kuklówka Radziejowicka, ul. Biniszewicze 4

W innych krajach:

- Biblioteka Kongresu Stanów Zjednoczonych – Library of Congress, Waszyngton
 - Biblioteki Uniwersytetów – Harvard, Stanford (Kalifornia)
 - Biblioteka Uniwersytetu w Toronto – University of Toronto Library
 - Biblioteka Narodowa Wielkiej Brytanii – British Library, Londyn
 - Biblioteka Publiczna w Berlinie, Dział Prasy i Kultury – Staatsbibliothek zu Berlin, Preußischer Kulturbesitz, Berlin
 - Bawarska Biblioteka Publiczna – Bayerische Staatsbibliothek, München
 - Biblioteka Uniwersytecka – Universitätsbibliothek, Greifswald
 - Instytut Herdera – Herder Institut, Marburg
 - Archiwum „Kultury” paryskiej, Biblioteka Polska POSK w Londynie, Stacja Naukowa PAN w Wiedniu

Powyższe informacje są dopracowywane. Wydawca nie posiada pełnych danych, ponieważ niektóre placówki zamawiają pismo poprzez różne podmioty dystrybucyjne.

100-LECIE ODRODZENIA PAŃSTWA POLSKIEGO I LITEWSKIEGO

**CENNA I UNIKALNA POZYCJA WYDAWNICZA
NA JUBILEUSZ ODBUDOWY NASZYCH PAŃSTWOWOŚCI,
POZWALAJĄCA ZROZUMIEĆ SKOMPLIKOWANE DROGI
DO NIEPODLEGŁOŚCI I PRZYTACZAJĄCA
MAŁO ZNANE FAKTY**

Polecamy kolejną pozycję (6)

Biblioteki Znad Wilii:

Zenowiusz Ponarski, *Przyjaciel Litwy i ptaków.*

Wokół Oskara Miłosza, Wilno 2017, ISBN 978-9986-532-08-8, s.196.



o „dziwnym krewnym” noblisty, pocie – już francuskim z wyboru, mistyku, który nieoczekiwanie został rzecznikiem interesów odradzającej się Litwy w Paryżu. O człowieku dość skomplikowanego pochodzenia, z rodowodem herbowym WKL. Ukazującą zawilość stosunków wzajemnych pomiędzy Litwinami i Polakami, próby ułożenia racjonalnych relacji z ówczesnymi i jakże aktywnymi społecznie mniejszościami narodowymi Wilna, z całym spektrum myśli i działalności Żydów, Białorusinów, Rosjan czy Tatarów – z tragicznym finałem podstępnych rozgrywek Rosji Sowieckiej oraz Niemiec faszystowskich – w obliczu Apokalipsy, która niebawem miała się dopełnić. Już tytuły wielu rozdziałów mogą zaintrygować czytelnika – takie, jak:

Litwa Oskara Miłosza; W blasku „Reduty”; Przyjaźń z ptakami. Spotkania z duchami; Kabala i wizja Kosmosu; Prorok z Wilna – profesor Marian Zdziechowski i jego przyjaciele – Litwini i Rosjanie; Był taki rabin: Chaim Ozer Grodziński; Ci, którym zawierzył – Petras Klimas, papież Pius XI, Juozas Keliuotis.

W książce nie zabraknie nutki mistycyzmu i tego, co przeminęło, ze staranną szatą graficzną i setkami ilustracji na kredowym papierze, w tym rzadkimi.

Do nabycia:

- za pośrednictwem redakcji – znadwilii@wp.pl, tel. 48 508764030;
- w niektórych księgarniach wileńskich („Elephas” i tam, gdzie była „Znad Wilii”), a także w Warszawie – w „Księgarni XX Wieku” w Domu Spotkań z Historią, ul. Karowa 20 i w Księgarni Naukowej im. B. Prusa na Krakowskim Przedmieściu 7

Adres rejestracji redakcji i wydawcy:
Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius

Adres do korespondencji na Litwie:
LT-11235, Palevičiaus 15, LT-11235 Vilnius

Przedstawicielstwo w Polsce:

Romuald Mieczkowski, ul. Zamkowa 13 lok. 1, 03-890 Warszawa
Tel. na Litwie +370 62304830, w Polsce +48 508764030

E-mail: znadwilii@wp.pl

www.facebook.com/znadwilii; www.facebook.com/majnadwilia

Druk: Drukarnia „Efekt” Jan Piotrowski, Tadeusz Markiewicz
Spółka jawna, 03-802 Warszawa, ul. Lubelska 30/32

10 arkuszy drukarskich, format A5, papier 80 g. *Nakład:* 800 egzemplarzy

*Z dbałością o tworzenie i wzbogacanie kroniki
naszej współczesnej obecności,
z pamięcią o spuściznie Wilna i jego okolic*

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, zmiany tytułów i skracania.

Warunki prenumeraty:

Prenumerata roczna na Litwie – 16 EUR, w Polsce – 96 zł,
w krajach Europy – 36 EUR

lub równowartość w innych walutach, na innych kontynentach – 44 EUR.

Prenumerata, dokonana bezpośrednio przez redakcję, jest nie tylko szybsza,
lecz i najtańsza.

Konto:

AB SWEDBANK kod banku 73000
konto: LT27 7300 0100 0246 6571

Konto walutowe:

Beneficiary's account number: LT27 7300 0100 0246 6571

Beneficiary's name: VIEŠOJI ĮSTAIGA „ZNAD WILII”

KULTŪROS PLĖTROS DRAUGIJA

Beneficiary's bank's name: AB SWEDBANK

S.W.I.F.T. HABALT22

Beneficiary's address: Išganytojo 2/4, LT-01125 Vilnius, Lietuva

*Prenumerując „Znad Wilii” i zamieszczając
w kwartalniku ogłoszenia, wspieracie Państwo
niezależną prasę polską na Litwie.*



Projekt współfinansowany w ramach sprawowania opieki
Senatu Rzeczypospolitej Polskiej na Polonią i Polakami za Granicą.